

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 6.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 8 stycznia 1933 r.

Rok XXVII.

Wróg przed bramami.

Nasi korespondenci zagraniczni zwracają nam uwagę na wzrastającą w całym świecie propagandę niemiecką, starającą się świat przekonać, że jedyną przeszkodą, przeciwstawiającą się normalizacji międzynarodowego życia gospodarczego i utrwaleniu pokoju jest niesprawiedliwe pociągnięcie granic niemieckich. Propaganda niemiecka robi swoje. Przyjęła się bardzo szybko wśród narodów anglosaskich a nie minęła bez echa także w Francji. „Trzeba Niemcom zwrócić korytarz!“ — oto lekarstwo, jakie znalazła masoneria francuska, kierująca ligą praw człowieka, na dolegliwości polityczne i gospodarcze Europy. Niemcy triumfują. Rok 1933 będzie — jak twierdzą buńczucznie — rokiem zupełnej likwidacji traktatu wersalskiego.

Co to dla nas znaczy, chyba tłumaczyć nie potrzeba. Niema co ukrywać. Pomorze nasze jest zagrożone. Przeciw niemu skierowany jest głównie atak niemiecki. Nie wyklucza to bynajmniej, że zabór Pomorza byłby początkiem zaboru całej reszty b. dzielnicy pruskiej. U Niemców apetyt wzrasta w miarę jedzenia. Połknąwszy Pomorze wyciągną swe drapieżne łapy i po Wielkopolskę i Śląsk. Co do tego niema się co łudzić.

Stwierdzamy więc, że wróg stoi przed bramami. Weszliśmy w okres walki, narazie propagandowej i dyplomatycznej, decydującej o losach zachodnich ziem polskich.

Co nam uczynić wypada?

Generał Sikorski przypomniał nam w wydaniu jubileuszowym naszego pisma, że liczenie na pomoc obcych byłoby grzechem, któryby się strasznie na nas zemścił. Nie możemy się oglądać na naszych sojuszników. Musimy mobilizować własne siły. Musimy świat przekonać, że o rewizji naszych granic w drodze pokojowej, o której obłudnie mówią Niemcy, mowy być nie może, że handlować ziemią polską naród polski nikomu nie pozwoli, że naruszenie granic naszych — to wojna na życie i śmierć.

Zapewnienia urzędowe Polski nie znaczą w tym wypadku tyle, co postawa samego społeczeństwa. Woła walki do upadłego o każdą piędź ziemi polskiej musi znaleźć swój wyraz zewnętrzny. Przedewszystkiem tu, na ziemi zagrożonej.

W jaki sposób najlepiej urzeczywistnić ten nakaz chwili?

„Stwórzmy „straż narodową“ czy podobną organizację, któraby umożliwiła współpracę wszystkich bez względu na przekonania polityczne i zespoliła wszystkie organizacje przygotowania wojenskowego, w której znalazłoby się miejsce dla młodzieży, należącej obecnie tak do „Strzelca“ jak i do tzw. narodowych organizacji. Stwórzmy jeden obronny obóz, dobrze przygotowujący się do walki o wieczną przynależność Pomorza do Polski. Gdy na ulicach miast naszych z pieśnią bojową na ustach zjawiają się uzbrojone oddziały ćwiczącej młodzieży, oddziały, w których obok „Strzelca“ kroczyć będzie „Sokół“, obok „sanacyjnego“ powstańca — powstaniec „narodowy“, wtedy świat się przekona, że zapewnienie rządu polskiego to nie frazes i pusta pogróżka, ale że stanowisko rządu jest wyrazem woli całego narodu, który nie pragnie obcego, ale i swojego wydrzeć sobie nie pozwoli.

Wobec zupełnie jawnego niebezpie-

Przeciwpolskie komentarze radja londyńskiego

spotkały się z ostrym protestem całej opinii angielskiej.

Londyn, 6. 1. (PAT). Protest polski przeciwko programowi radja brytyjskiego spotkał się z powszechnym uznaniem zarówno społeczeństwa jak i prasy Wielkiej Brytanji. Opinia publiczna odruchowo stanęła w obronie słusznej sprawy i nie ustaje w piętnowaniu radja brytyjskiego. Dzisiejsza prasa daje tego żywy dowód. „Manchester Guardian“ ogłasza list otwarty swojego stałego współpracownika, znanego profesora prawa międzynarodowego w Oxfordzie, wybitnego działacza unji towarzystw Ligi Narodów Zimmerna, który stwierdza, że słuchając tych komentarzy, nie chciało się wprost wleźć uszom i spodziewa się, że społeczeństwo angielskie zostanie zapewnione, że kłótki byliby odpowiedzialny za ten typowy przykład złych obyczajów, będzie odsunięty od okazji wyrządzania szkód na przyszłość.

„Times“ zamieszcza list, w którym autor stwierdza, że komentarz, dotyczący Polski i niektórych innych krajów był obraźliwy i nie na czasie oraz że stanowił wykroczenie poza autorytet radja brytyjskiego, tembardziej, że był wygłoszony przez anonimowego współpracownika radja.

„Daily Herald“ stwierdza, że w kołach parlamentarnych zamierzone jest podniesienie tej sprawy w izbie gmin i zażądania ścisłej kontroli nad radjem. Minister poczty przeprowadza obecnie stosowne śledztwo.

„Morning Post“ oświadcza, że rząd brytyjski wziął sobie protest polski poważnie do serca i że w kołach rządowych przyznają, że wtrącanie się radja do polityki zagranicznej może narazić na szwank stosunki Wielkiej Brytanji z innymi krajami.

Tygodnik „Weekend Review“ przyznaje, że komentarze radja były bezmyślne i niepotrzebne, a protest wobec oficjalnego charakteru tej instytucji nieunikniony i uzasadniony.

(Warto przypomnieć, że prasa niemiecka miała jednak czelność rozszerzać pogłoski o nieprzychylnym stanowisku Anglii wobec polskiego protestu).

Płonący kadłub „Atlantico“

ciągną holowniki do Cherbourga.

Paryż, 6. 1. (PAT.) Wiadomość o holowaniu do wybrzeży Francji kadłuba „Atlantica“ wywołała powszechne zadowolenie. Holowanie resztek statku jest trudne i skomplikowane jeśli się zwąży, że kadłub sam waży 40.000 ton. Cztery potężne holowniki ciągnące „Atlantica“ posuwają się z szybkością 3 węzłów na godzinę.

Paryż, 6. 1. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, szczególnie dziś burzliwe morze utrudnia holowanie „Atlantica“. Według oświadczenia kapitana Schoofsa, trzeba się było wyrzec poprzedniego zamiaru przyholowania „Atlan-

tica“ do Havru. Statek zostanie sprowadzony do Cherbourga, gdzie uruchomione będą olbrzymie pompy celem ugaszenia ognia.

Paryż, 6. 1. (PAT.) Dziś wieczorem przybył do Cherbourga statek „Abeille“, przywożąc dwóch ciężko rannych. Jednym z nich jest marynarz, który usiłował na kadłubie zniszczonego statku zatknąć flagę francuską, drugi oficer, który zamierzał wejść na pokład „Atlantica“ w celu przerzucenia liny. Wskutek nieostrożnego manewru doznał złamania nóg.

Dlaczego spłonął „Atlantic“?

Paryż, 6. 1. (PAT.) Minister marynarki handlowej, który powrócił do Paryża z Cherbourga wczoraj wieczorem, oświadczył dziennikarzom, że rozpoczęte zostało śledztwo w sprawie wybuchu pożaru na okręcie „Atlantic“. Docho-dzenie napotyka na znaczne trudności, zdaje się jednak wskazywać na to, że pożar powstał z powodu nieostrożności.

Minister jest zdania, że należy odeprzeć hipotezę sabotażu. Okręt ma zostać przyholowany do Havru dziś wieczorem jeżeli stan morza na to pozwoli.

(Należy zaznaczyć, że pożar „Atlantica“ jest piątym wypadkiem tego rodzaju w ostatnich latach, jakiemu ulega marynarka handlowa francuska!)

Częściowa zmiana warty. Prasa warszawska zapowiada bliskie ustąpienie min. Ludkiewicza i Pierackiego

Warszawa, 7. 1. (tel. wł.) Ub. czwartku przybył z Wilna marsz. Piłsudski. Powrócił również z Białowieży Pan Prezydent. Wraz z marszałkiem powrócił do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Beck. Premier Prystor pozostanie na Wileńszczyźnie do dnia 10 bm.

Według zgodnej informacji całej prasy, marsz. Piłsudski, premier i Beck odbyli wspólną konferencję, na której naradzano się nad polityką wewnętrzną i zewnętrzną kraju. Na konferencji tej zapasć miały poważne decyzje, dotyczące przedewszystkiem rekonstrukcji rządu. Wymieniani są przede-wszystkiem dwaj ministrowie: Pieracki, min. spraw wewnętrznych i Ludkiewicz min. rolnictwa, którzy mają otrzymać dymisję.

częściowa zmiana warty. Prasa warszawska zapowiada bliskie ustąpienie min. Ludkiewicza i Pierackiego. Nie są również wykluczone dalsze najbardziej nieoczekiwane niespodzianki personalne przy rekonstrukcji rządu. Tak już często bywało. Mają być również „przetasowani“ gruntownie wojewodowie, celem wzmocnienia kursu rządowego. Wśród tych właśnie wojewodów wymieniane jest również nazwisko wojewody pomorskiego Kirtiklisa, który ma stanąć na czele jednego z województw w Małopolsce. W sprawach polityki zagranicznej min. Beck ustalił z marszałkiem taktykę polityczną na najbliższą przyszłość. Poruszano również sprawy personalne, dotyczące zmiany osób kierowniczych na naszych placówkach dyplomatycznych. Należy również zauważyć, iż konferencja ta odbyła się przed ekspozycją min. Becka, który prze-

nie są również wykluczone dalsze najbardziej nieoczekiwane niespodzianki personalne przy rekonstrukcji rządu. Tak już często bywało. Mają być również „przetasowani“ gruntownie wojewodowie, celem wzmocnienia kursu rządowego. Wśród tych właśnie wojewodów wymieniane jest również nazwisko wojewody pomorskiego Kirtiklisa, który ma stanąć na czele jednego z województw w Małopolsce. W sprawach polityki zagranicznej min. Beck ustalił z marszałkiem taktykę polityczną na najbliższą przyszłość. Poruszano również sprawy personalne, dotyczące zmiany osób kierowniczych na naszych placówkach dyplomatycznych. Należy również zauważyć, iż konferencja ta odbyła się przed ekspozycją min. Becka, który prze-

mawiać będzie na temat naszej polityki zagranicznej przy omawianiu budżetu swego ministerstwa na komisji budżetowej w dniu 10 bm.

Dnia tego oprócz komisji budżetowej obradować będzie komisja administracyjna i prawnicza, która rozpatrzy wniosek PPS o zniesieniu sądów doraźnych i wniosek Ukraińców o wycofanie uchwalonego już nowego kodeksu karnego.

Jak donosi dzisiejsza prasa, minister oświaty p. Jędrzejewicz wyjechał do Francji na zjazd nauczycielstwa polskiego, pracującego na tamtejszym terenie, a wiceminister spraw zagr. p. Szembek wyjechał do Włoch na 2-tygodniowy urlop. Po zwolnieniu i prokuratora wojsk. gen. Dańca stanowisko to dotąd pozostało nieobsadzone.

Jak słychać, pierwszym prokuratorem wojskowym ma być mianowany płk. Maresch. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Gdy świat pragnął pokoju przekona się, że rewizja naszych granic — to wojna, może dla propagandy niemieckiej będzie mniej dostępny i nakaże Niemcom uszanować prawa Polski do polskich ziem. E. B.

Oszustwo na szkodę skarbu państwa

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenia w sprawie oszukańczej transakcji drewna użytkowego z Dyrekcji Lasów Państwowych, która przyniosła skarbowi państwa stratę półtora milj. zł.

Niej. Michał Girdwoyn i Trubaczek zakupili drewno użytkowe z dyrekcji za około 1.600.000 zł. Kupujący wpłacili tylko po 30.000 zł, a pozostałość zabezpieczyli na hipotecę podmiejskich placów budowlanych. Zabezpieczenie powyższe okazało się fikcją, gdy tymczasem Girdwoyn i Trubaczek odsprzedali drzewo niej. Bigielmanowi, przedsiębiorcy warszawskiemu za 870.000 zł.

Obu „pomysłowych“ kupców osadzono w areszcie.

Policja zlikwidowała włoski strajk w państwowej wytwórni aparatów telefonicznych.

Warszawa, 7. 1. (PAT.) Wobec nie przystąpienia do pracy robotników państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych w terminie, wskazanym przez dyrekcję, tj. do 5. 1. godz. 13 dyrekcja uznała stosunek najmu ze strajkującymi robotnikami za rozwiązany z winy strajkujących. Ponieważ zwolnieni robotnicy w dalszym ciągu nie opuszczali zabudowań fabrycznych, na miejsce przybyła o godz. 14,30 policja, która wezwała opornych do opuszczenia fabryki. Wobec tego, że robotnicy nie podporządkowali się wezwaniu, policja przystąpiła do usuwania zwolnionych robotników. W trakcie tego część robotników zebrana przed fabryką, podburzana przez prowodyrów, wznosiła okrzyki antyrządowe oraz próbowała odbić aresztowanego przez policję jednego z agitatorów. W ciągu godziny fabrykę opróżniono. Podczas usuwania nikt nie odniósł żadnego obrażenia, jedynie kilka kobiet dostało ataku hysterji. Chore kobiety przewieziono do szpitala.

W związku z tem Polska Agencja Telegraficzna stwierdza, że pogłoski, szerzone w dniu dzisiejszym przez czynniki wywrotowe, jakoby przy opróżnianiu fabryki jeden z robotników miał być zabity zaś kilku miało odnieść rany, są z gruntu fałszywe. Wśród ogółu robotników nastąpiła zmiana nastroju w kierunku podjęcia pracy.

Rosjanin najlepszym badaczem głodu!

Wiedeń, 6. 1. (PAT.) Miesięcznik „Kosmos“ donosi, że badacz rosyjski prof. Czucikczew w Moskwie doświadczalnie udowodnił, że uczucie głodu nie powstaje jedynie wskutek pustego żołądka, lecz przejawia się w sposób bardziej złożony.

Krew zwierzęcia sytego, wstrzyknięta zwierzęciu wyголоzonemu uspokajała chwilowo głód jego. Doświadczenie to dowodzi, że w krwi zwierzęcia głodnego znajdują się pewne substancje, wywierające kurczenie się żołądka a następnie dopiero właściwe uczucie głodu.

Kadryl o władzę we dwie pary.

Hitler z Papenem naprzeciw Schleichera ze Strasserem.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 1. Głównym przedmiotem politycznego zainteresowania jest w dalszym ciągu tajny konwentyl odbyty między Papenem a Hitlerem. W tej chwili toczy się interesująca dyskusja prasowa, od kogo wyszła inicjatywa do tej konferencji odbytej w mieszkaniu barona Schrödera w Kolonii. Podczas gdy narodowi socjaliści twierdzą, że pierwszy Papen wystąpił z propozycją nawiązania kontaktu z Hitlerem, Papen oświadczył, że został zaproszony na skutek zabiegów Hitlera.

Jest bardzo prawdopodobne, że istotnie sami narodowi socjaliści szukali nawiązania łączności z Papenem w kierunku umożliwienia Hitlerowi jak najszybszego objęcia władzy, co wobec wewnętrznego rozwoju partii narodo-

wo-socjalistycznej i grożącego rozłamowi byłoby prosto nakazem instynktu samozachowawczego.

Okazuje się, że Schleicher był doskonale o wszystkim poinformowany, albowiem prosto roztoczył inwigilację nad swoimi przeciwnikami i partnerami politycznymi za pośrednictwem policji politycznej. Nadzieja utrzymania w tajemnicy konferencji kołońskiej spełnia na niczem. Agenci policji politycznej sfotografowali przyjeżdżających uczestników konwentylu i w kilka godzin później Schleicher był w posiadaniu odbitek fotograficznych. Wtajemniczeni powiadają, że niezwłocznie wiadomością tą podzielił się ze swoim organem przybocznym „Tägliche Rundschau“, który przyniósł

pierwszy doniesienie o tej konferencji. Zresztą strategia Schleichera polega również na wygrywaniu atutu w osobie narodowego socjalisty Strassera, którego zamierza wciągnąć w skład gabinetu i w ten sposób zaszachować Hitlera.

Obrazek tej politycznej walki jest niezmiernie interesujący. Papen, Hitler, Strasser, Schleicher — wszyscy starają się, każdy w swoim interesie, zmobilizować te siły i prądy, któreby pierwszemu z nich umożliwiły ponowne zagarnięcie władzy wspólnie z Hitlerem, w drugiej kombinacji zaś zatrzymały aparat rządzący przez gen. Schleichera, chociażby przy współudziale secesjonisty z obozu narodowo-socjalistycznego Strassera. AR.

75
lat istnieje

Mydło Regera

Powyzszy rok jubileuszowy świadczy najwymowniej, że jedynie nigdy niezawodzący sposób fabrykacji

Mydła Regera

przetrwac może czasy wojenne i obecny kryzys. Miliony pań domu w kraju i zagranicą wiedzą dobrze, że tylko całkowicie wysuszone Mydło Regera jest w użyciu najoszczędniejszym i tanszym najtańszym mydłem do prania.

Mimo kryzysu poświęca się największą uwagę odpowiedniemu wysuszeniu Mydła Regera, przez co każdy konsument otrzyma suche a tanszym oszczędne w użyciu mydło do prania. O zaletach tych wie każda przezorna gospodyni jeszcze z czasów swej babki i prababki. Także w przyszłości przekonają się nasze panie, że zakupując świeże mydło do prania, które zawiera wielki procent wody, przepłacą bez względu na cenę. (25678)

Proszek Regera Mydło Regera Szare mydło Regera

Zgon Coolidge'a b. prezydenta Stanów Zjednoczonych.

New Jork, 6. 1. B. prezydent Stanów Zjednoczonych Calvin Coolidge zmarł wczoraj.

Prezydent Coolidge był chory od kilku tygodni. Śmierć nastąpiła dziś niespodziewanie, prawdopodobnie skutkiem ataku sercowego.

— Coolidge zmarł w swojej posiadłości w stanie Massachusetts.

Prezydent Hoover weźmie udział w pogrzebie Coolidge'a. Posiedzenie senatu i izby reprezentantów przerwano na znak żałoby.

Zmarły wczoraj w 61-ym roku życia był prezydent Stanów Zjednoczonych Calvin Coolidge urodził się 4 lipca 1872 w górskiej wsi Plymouth (w stanie Vermont) w rodzinie farmerskiej. Studjował prawo. Jako adwokat występował od 1897 r. w Northampton (st. Massachusetts).

Od r. 1910 zajął się pracą publiczną, został burmistrzem miasta Northampton, w 1912 r. — tenże okręg dał mu mandat senatorski ze stronnictwa republikańskiego.

W 1916 roku objął stanowisko gubernatora st. Massachusetts i na tym urzędzie pozostawał aż do marca 1921 r., kiedy został obrany na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Gdy b. prezydent Harding zmarł nagle w sierpniu 1923 r., 19 miesięcy przed upływem swej kadencji, Coolidge zgodnie z konstytucją stał się prezydentem Stanów Zjednoczonych. W li-

stopadzie 1924 r. Coolidge kandydował jako republikanin ponownie na stanowisko prezydenta i w dniu 4-go listopada został wybrany wielką większością głosów. Kadencja jego upłynęła w dniu 4 marca 1929 r.

Ustępujący swemu następcy Hooverowi Coolidge wycofał się zupełnie z czynnej polityki i objął stanowisko dyrektora wielkiego trustu ubezpieczeniowego.

Za parawanem rozmów Hitlera z Papenem kryją się przemysłowcy z programem przeciwrobotniczym

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 1. Od osobistości dobrze poinformowanej otrzymuję następujące oświetlenie wielkiej aktualnej rozgrywki politycznej o władzę w Niemczech: Inicjatorem najnowszego zwrotu Hitler-Papen jest pełnomocnik Hugenberg, były major Pabst, który rozwija gorącą szarą frontu, jednoczącego w sobie wszystkich byłych żołnierzy frontowych zorganizowanych w rozmaitych związkach, jak Stahlhelm, Kyffhäuserbund itd. oraz wszystkie związki młodzieży.

Za tym ideowym parawanem stoją jednak wielkoprzemysłowe grupy rozmaitych koncernów, jak Thyssen, Otto

Wolf i znana nam grupa Flicka.

Ci reprezentanci wielkiego przemysłu są niezadowoleni z polityki gospodarczej Schleichera, który złagodził antyspołeczny kurs swojego poprzednika i zniósł szereg dekretów zwróconych przeciwko interesom warstwy robotniczej. Wobec takiego kursu polityki wewnętrznej grupa wielko-kapitalistyczna, czując się zagrożoną w swoich interesach, a która „inwestowała“ niejako w ruch narodowo-socjalistycznym olbrzymie środki pieniężne, domaga się obecnie zwrotu wraz z oprocentowaniem w formie koncesyj dla ich prywatno-kapitalistycznych zamierzeń.

Ekspozentem finansowym tej grupy jest właśnie baron Schröder, który zorganizował konferencję między Papenem a Hitlerem. Obaj wymienieni potwierdzają zresztą w rozesłanym do prasy komunikacie nakreślone powyżej dążności, motywując je oczywiście koniecznością stworzenia jednolitej platformy narodowo-politycznej w Rzeszy niemieckiej i zespolenia wszystkich państwowotwórczych sił narodowych.

Pod maskaradą szumnych powyższych hasel kryje się, jak widać, najbardziej polityka interesów wielkoprzemysłowych, które wyciskają swoje piętno na całym wewnętrznopolitycznym życiu w Niemczech. AR.

Zamiast pawilonu kiosk

Chicago, 6. 1. (PAT.) Tutejsza prasa polska donosi, że jakkolwiek od projektu budowy pawilonu polskiego na przyszłorocznej wystawie odstąpiono, wychodźstwo weźmie jednak udział w wystawie. Powstał projekt postarania się o kiosk polski w pawilonie, który się nazywa Epic of America, gdzie każda narodowość za opłatą 4000 dolarów znajdzie miejsce dla pokazania swojego udziału w życiu amerykańskim.

Sensacyjne wyznania

Ze wspomnień żyda przestępcy.

II

Żydostwo w oświetleniu własnym

„Argumenty”, które zaważyły na egzaminie.

Moralność Talmudu, jak wiadomo, obowiązuje jedynie w stosunku do współwyznawców. Lecz i tu pieniądź jest, nawet u żydów najprawowierniejszych, głównym regulatorem. Świadczy o tem epizod z egzaminem wstępnym do jeszywetu (szkoły rabinów). Scenę egzaminu autor opisuje tak:

„Gdy skończyłem opowiadanie, „rosajszywe” kiwnął głową, młasną wargami i tani niemiłosiernie swą brodę. Z tego zrozumiałem, że nie jest zadowolony. Ojciec, widząc, zrozumiał moją sytuację, bo sięgnął do portfela, wyjął dwa banknoty po dwadzieścia pięć rubli i tem poparł mój egzamin. „Rosajszywe” momentalnie wypogodził swoje dostojne oblicze i zostałem przyjęty do pierwszej klasy, co w moim wieku nie każdemu się udawało”.
Lecz chwały Sjonowi nie przysporzył tak „nabyty uczeń”.

Charakter religijności żydowskie.

Żydzi, jak wynika z opowiadań autora, mają głęboką wiarę w życie przyszłe, w karę i nagrodę pośmiertną. Lecz wiara ich jest bardzo płytka, a moralność opiera się nie na miłości Boga, lecz wyłącznie na strachu i to strachu pełnym potwornych zabobonów. Sam Nachalnik rychło swą wiarę stracił, odzyskiwał ją jednak nagłe w chwilach strachu i wtedy składał uroczyste śluby poprawy, o których rychło zapominał, gdy niebezpieczeństwo minęło.

Strasna historia o słoninie.

Największą grozę budzi wszystko, co się łączy z „nieczystą” świnia. Gdy małego Icka poczęstowały dzieci chrześcijańskie słoniną, a potem, gdy jej jeść nie chciał, natarły mu słoniną całą twarz, przerażony Icuś twarz mył kilka razy i... nacierał ją piaskiem.

Trudno tu powstrzymać się od podania pysznego epizodu z najściem tych „nieczystych” stworzeń na śpichlerz owego „stryjka”, o którym mowa będzie, co dosypywał piasek do mąki. Epizod ten stanowiący całość dla siebie, podajemy osobno w innym miejscu.

„Gazel kusy muter”.

Na temat „uczciwości” żydów książka jest wprost kopalnią niezwykle sensacyjnych epizodów. Poznajemy więc „eksportera” żyta, który autora, jako członka rodziny używał do „delikatnej” i „poufnej” pracy dodawania do otrę-

bów i mąki psianki dla zwiększenia wagi.

Dorożkarz żyd, u którego się Nachalnik zaangażował jako woźnica, udzielił mu takiej instrukcji:

„Z pasażerami trzeba się obchodzić dobrze i nie im zginać nie powinno...; lecz na stacji... gdy ci czasem coś uda się ściągnąć, to nie szkodzi... tylko ostrożnie, bo to pachnie kryminałem”.

Dorożkarz ten, jak i inni żydzi, był w znowie z bandytami i paserami. Goja okradła wogóle nie jest grzechem, jak przekonał autora pewien uczony w piśmie paser. (str. 333). „Gezel kusy muter”... tak brzmi ta zasada w języku Talmudu.

„Sumienie” żydowskie paserów.

Zato wysoko bardzo stało w tem środowisku poczucie solidarności żydowskiej.

„Zaden porządny paser koni, kradzionych u żydów nie kupi i za darmo na-

wet nie weźmie. Chamskie konie, to rzecz inna; daj jak najwięcej, a zawsze kupię” (str. 267/8).

W innym miejscu żyd się oburza:

„Jako, ty myślisz, że przez te pieniądze będę miał na sumieniu żydowskie konie? Dotychczas, a już Bogu (!) dzieki 25 lat, jak paseruję, nie miałem tego na sumieniu i dalej nie chcę mieć” (str. 270).

A więc to nietylko świecka solidarność, ale nakaz sumienia, które jednak zupełnie nie przeszkadza w uważaniu paserstwa za zawód godziwy, za który i „Bogu dziękować” można.

Czyż trzeba lepszego potwierdzenia wywodów Niemojewskiego? Naturalnie, że goje nadawali się też lepiej do wyszukiwania ich jako pracowników w piekarniach żydowskich (str. 85), gdzie warunki pracy były potworne.

O jaką łaskę prosili żydzi Jehowę?

Najlepszym interesem dla żydów była wojna. Posłuchajmy:

Tubylcom w Tunisie wolno jeździć tylko w przyczepkach



Europa oburza się ciągle na Amerykę, że ta bojkotuje pod każdym względem murzynów i odmawia im społecznego i towarzyskiego równouprawnienia. Jednak Europejczycy ze swoją nibyto o tyle liberalniejszą kulturą ani na jotę nie są lepsi. Przykładem tego Włosi, którzy opanowawszy Tunis, tamtejszych tubylców zamienili w obywateli drugiej klasy. I tak w Tunisie krajowcom nie wolno jeździć samym autobusem, tylko muszą się posługiwać do jazdy niewygodną, w drewniane ławki wyposażoną przyczepką. Traktuje się ich tam jak trędowatych, choć mieszkańcy Tunisu posiadają swoją rodzimą kulturę, i to nie bylejaką.

General Guillaumat.



Francuski generał Guillaumat dobrze się zapisał w annałach swej ojczyzny. Przedewszystkiem odznaczył się on niezwykle w walkach pod Verdun. Położył wielkie zasługi w kampanii wojennej na Wschodzie jako komendant armii sprzymierzonych, i nareszcie jako dowódca 5 armii francuskiej, na której czele w październiku 1918 sforsował przejście przez rzekę Aisne. Obecnie, mając 70 lat, udaje się na dobrze zasłużony spoczynek.

„Wywnioskowałem też, rozglądając się po pokoju, że tu wszyscy bardzo są zadowoleni z wojny, gdyż rodzina ta mieszkała teraz w 5 pokojowym mieszkaniu, elegancko umeblowanym.

Zwierzyła mi się też gadatliwa kobieta w sekrecie, że teraz nareszcie piekarze wiedzą że żyją na świecie i żeby tylko Jehowa był tak łaskaw, mówiła, aby wojna trwała choć z dwa lata, to majątek napewno zrobią” (str. 182, podkreślenia nasze).

Warto, by sobie świat dzisiejszy, pędzący w otchłań nowej zawieruchy, dobrze zapamiętał te cenne wyznania, najniewątплиwiej (tym razem) szczerze i prawdziwie.

Dno upadku moralnego Izraela.

Demoralizacja żydów (ze stanowiska ich moralności), rozpoczęła się niewątpliwie już przed wojną. Świadcza o tem m. in. erotyczne przeżycia autora, który — podobnie jak Kuba Wojciechowski — został uwiedziony (i to jako młody chłopak i adept „stanu duchownego”) przez meżatkę-żydówkę, która miała starego męża. A na drogę przestępstwa (o czem później), pchnęło go przekonanie się o rozpuście, uprawianej przez jego ukochaną (córkę zamożnego „dziedzica”-żyda). Wogóle jedyna bezwzględnie moralna (ze stanowiska Talmudu), choć ciasna i fanatyczna osoba opowieści, to matka autora.

Dużo faktów podaje autor wogóle o demoralizacji samych żydów, a zwłaszcza żydówek, które jawnie zupełnie zapraszały do siebie żołnierzy niemie-

Filip Oppenheim

(17)

Życie na sprzedaż

Sensacyjna powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Pytanie to wprowadziło Deane w nie-mały kłopot.

— Gdybym miał przekonanie, że ja osobiście mogę cokolwiek bądź działać w Londynie, toby mnie tu już nie było. Zresztą powtarzam pani, że sprawa jest właściwie załatwioną. Dziś albo jutro brat pani zostanie o tem powiadomiony.

— Ale aż do tego czasu!... Te godziny muszą być dla niego okropne!

Cóż było na to odpowiedzieć? Deane uświadomił sobie, jak straszną jest tragedją tej dziewczyny, więc nawet nie starał się dalej ją pocieszać.

— Czy pani mieszka zupełnie sama? — podjął po pewnym czasie na nowo rozmowę.

— Tak. Przedtem mieszkała ze mną kuzynka, lecz znalazła obecnie posadę na przeciwnym krańcu miasta i wyprawała się. Mieszkałam w pensjonacie, gdzie mi było bardzo dobrze. Teraz dano mi jednak do zrozumienia, że powinniśmy szukać innego mieszkania...

— Chodźmy na śniadanie — przerwał jej nagle Deane.

Z każdą chwilą dokładniej zdawał sobie sprawę z jej tragizmu. Zwrócili się ku domowi, gdy ujrzeni jadącego na rowerze nasypem kolejowym chłop-

ca. Rower był czerwony, chłopak miał na głowie urzędową czapkę.

— Zmierz do nas — zauważył Deane — może wiezie listy. Albo...

Przerwał, bo wiedział doskonale, że chłopak wiezie telegram. Bał się jednak tem odkryciem obudzić w dziewczynie przedwczesną nadzieję.

Tymczasem ona sama to zauważyła, bo rzekła:

— Zdaje mi się, że to posłaniec z urzędu telegraficznego.

— Możliwe — rzucił niedbale Deane, — otrzymuję codziennie kilka depech w sprawach koncernu.

Kłamał bez zmużenia powiek, ale sam z wielkim napięciem nerwów wyczekiwał przybycia posłańca.

— Jeżeli to nawet telegram — dodał — to proszę pamiętać, że narazie nie mogą to być jeszcze nowiny w sprawie brata pani.

Tymczasem chłopiec zeskoczył z roweru i zbliżał się ku nim grzęznąc w mokrym piasku. Podał Deanowi telegram, który ten otworzył i szybko przeczytał. Twarz jego rozjaśniła się i żywo ujął Winifredę pod ramię.

— Panno Rowan — powiedział — usłyszysz pani dobrą nowinę. Niech pani sama czyta. Odroczenie jest podpisane.

Czuł jak Winifreda bezsilnie skłaniała się ku niemu. Prędko jednak zapomniała nad sobą i nerwowo chwyciła depezę:

„Odroczenie podpisane dziś w nocy. Zostanie zakomunikowane Rowanowi dzisiaj rano. Hardaway”.

— Hardaway — objaśnił Deane — to

mój doradca prawny. A więc sprawa jest załatwioną.

Wydobył z kieszeni dużą srebrną monetę i podał ją czekającemu widocznie na napiwek chłopcu.

— Dobrą nowinę przyniosłeś nam, mój kawalerze. Bierz to i zabaw się.

Chłopak z radością wskoczył na rower i znikł im niebawem z oczu.

— Jest to oczywiście dla pani duża ulga — rzekł Deane, starając się mówić obojętnym tonem — dla mnie natomiast już od kilku dni było to pewnikiem. No, teraz zjemy śniadanie. Powinna pani mieć apetyt.

Skierował się w stronę domu. Ona szła za nim nie mówiąc ani słowa. Była zupełnie oszołomiona tem swoim, narazie tak mało znaczącym szczęściem. Przy śniadaniu Deane starał się podtrzymywać rozmowę, co jednak nie bardzo mu się udawało. Stopniowo jednak twarz jej przybierała coraz bardziej przytomny wyraz. Aż nagle wybuchnęła konwulsyjnym płaczem. Starał się ją uspokoić.

— Czemu się pani znowu tak przejmujesz? — zapytał. — Przecież to najgorsze już minęło.

— Kiedy mogę zatem wrócić do domu? — spytała wycierając oczy. — Chyba pozwolą mi w sądzie odwiedzić Bazylego. Muszę się z nim natychmiast zobaczyć.

— Bazyli musi już wiedzieć o tem. Ale naturalnie i jemu sprawi radość zobaczenie się z panią. Za godzinę odchodzi pociąg do Londynu. Nie wiem jeszcze... ale najprawdopodobniej pojedzie z panią.

Ta decyzja jeszcze bardziej ją ucieszyła. Niebawem nadszedł gospodarz domu i podał Deanowi liścik. Był on następującej treści:

„Wielce Szanowny Panie!

Siostrzenica moja wie już o wszystkim i wybiera się natychmiast do Londynu. Jesteśmy wszyscy tem jej nieszczerściem mocno przygnębieni. Ośmielam się prosić, aby pan, wychodząc na przechadzkę, raczył wstąpić do nas na chwilę.

Rakney”.

Twarz Deanego jakby stwardniała w zamysleniu. Zmiał list w rękę i rzekł:

— Panno Rowan, pójdę dokładnie dowiedzieć się, kiedy odchodzi pociąg.

Wrócił i w godzinę później stali już oboje na dworcu. Winifreda spoglądała na niego z najżywszą wdzięcznością.

— Jak ja się panu odpiacę za jego dobroć — zawołała.

— To ja będę na zawsze dłużnikiem pani. Zawiniłem wobec brata pani brakiem stanowczości z mej strony. Posylając go na układy z Sinclairem, powinienem był wyznaczyć mu dokładnie granice, do jakich mu się wolno posunąć. Wobec braku tych wskazówek on sprawę całą zamienił w desperacką imprezę. Na moje usprawiedliwienie powiem tylko tyle, że uważałem go za jednostkę z szarego tłumu. Zaproponowałam mu swoje usługi, a ja je przyjąłem. Mimowoli czuję się odpowiedzialnym za obecne położenie was obojga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tutki (zwijki) PEŁNOWATKI

z pełnym wkładem waty leczniczej wchłaniającej ponad 90% nikotyny.

kich, a żydzi witali ich „jak zbawców i bohaterów” (str. 191), co autora niby dziwiło. Za dno upadku było dla prawowiernego żyda to, co by się nie było stało „przez wieki całe”: Żydzi poczęli handlować a nawet szmuglować słonię młodzi chłopcy jedli „chazer” (wieprzowinę), palili papierosy i handlowali w sobotę. Prostytycja stała się już godziwym i prawie szanowanym procederem.

Wykład pasera o zabijaniu.

Najlepszą chyba ilustracją potwornej

demoralizacji wojennej są poniższe instrukcje:

„Widzisz mój bracie, mówił poważnie paser, gryząc przytem niemilosiernie swoją brodę, co innego było dawniej, a co innego jest dziś. Przed wojną tego, co dla zdobycia pieniędzy zabijby kogoś, spalilibym żywcem, a dziś..”

Sam daję wam rewolwer do ręki (I) Wojna pokazała nam, że zniszczyć życie ludzkie to samo, jak zabić kurę albo zajaca. Miałem sposobność przekradnąć się parę razy przez front rosyjsko-niemiecki, chodząc po trupach jak po kamieniach i nic sobie z tego nie robiłem. Teraz pomyśl; śmierć tych ludzi nie dała zabójcom ani grosza zysku (przynajmniej tym bezpośrednim) — a jednak zabijali jeden drugiego. A wy przynajmniej, gdyby do tego doszło, zrobicie to dla własnej obrony. — No i dla zdobycia tych pieniędzy” (str. 334. Uwagi i podkreślenia nasze).

Cała potworność instynktów duszy żydowskiej wychodzi na powierzchnię w tych cynicznych słowach.

N.

Afera podatkowa księcia Pszczyńskiego.

Dalsze sensacyjne rewelacje „Polonji”.

Warszawa, 7. 1. (tel. wł.) „Polonia” kaniowska została w czwartek skonfiskowana za ogłoszenie rewelacji o zablęgach podatkowych wysoko postawionych sanatorów w sprawie zaległości księcia Pszczyńskiego.

Nie chcąc narazić się na konfiskatę, zamieszczamy tylko te ustępy rewelacyjnego artykułu, które nie zostały skonfiskowane.

W pierwszym artykule „Polonia” zajmuje się osobą senatora z BB p. Sobolewskiego. „P. senator Sobolewski, który wie, jak trawa rośnie, musiał się zetknąć ze sprawami podatkowymi ks. Pszczyńskiego, żywo się niemi interesowa-

wał i umiał niemi zainteresować ks. Janusza Radziwiłła. Dr. Sobolewski nawiązał bardzo ścisły kontakt z agentami ks. Pszczyńskiego, przez nich zaś z dyrektorami administracji jego i z samym młodym księciem, którego skomunikował z ks. Radziwiłłem.

Dr. Sobolewski, według raportu jednego z płatnych agentów ks. Pszczyńskiego, dobrał sobie czwórkę ludzi m. i b. premjera Skulskiego, majora Wędziałowskiego i M. Lubkowskiego, który jest powiernikiem BB w sprawach wydawniczych.

Zadaniem tego zespołu miało być rozproszenie nieprzychylniej księciu Pszczyńskiemu atmosfery, panującej w opinii publicznej i w sferach rządowych. Zapłaty ci panowie nie żądają, pi-sze ów agent, ale ewentualne wynagrodzenie ich zasług pozostawia się uznaniu Prinza.

Bezinteresowność tej czwórki jest istotnie rozczulająca.

Znany w Warszawie jest żyd rosyjski Lewin, szeroko ustosunkowany w kraju i zagranicą. Odgrywa on rolę żyda nadwornego potentatów sanacyjnych. Z tym Lewinem dr. Sobolewski żyje widocznie w wielkiej zażyłości. Z Lewinem skomunikował on agenta pszczyńskiego i naczelnego dyrektora Treitschego. Chcieli oni za wszelką cenę, oczywiście bezinteresownie, ratować pana na Pszczyńcu, wybawić go z kłopotów podatkowych i trudności finansowych. Wykombinowali oni następujący plan:

Z posiadłości ks. Pszczyńskiego ma być utworzona spółka akcyjna, która wyda obligacje, które uplasuje się w Paryżu, gdzie pełnomocnik księcia i Lewin mieli się skomunikować z dygnitarzem masonskim Lardigem i z ministrem skarbu Flandinem, co do uzyskania pożyczki w wysokości 50 mil. zł na podstawie obligacji, mającej powstać Pszczyńskiej Spółki Akc. Mieli się skomunikować także z bawiącym wówczas z ramienia rządu polskiego w Paryżu ministrem Targowskim, który im obiecał udzielić pomocy.

W razie szczęśliwego załatwienia spraw kredytowych p. Lardige miał pojechać do Warszawy do rządu polskiego i zapowiedzieć (nahelegen), że rząd francuski życzy sobie, by zaległości podatkowe ks. Pszczyńskiego zostały umorzone.

„Polonia” zapowiada dalszą serję artykułów w tej sensacyjnej sprawie.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO”. Od 6. bm. i dni następnych ukaże się znów po długiej przerwie nasza rodaczka Pola Negri w słynnym filmie „Na rozkaz kobiety”.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Dnia 6. bm. i dni następnych podwójny program: arcywesoła komedia z 10 filmami komików Haroldem Loydem p. t. „Nowoczesny Don Kiszot”; krwawe walki z bandytami p. t. „Złota kontrabanda”. W głównej roli bandyta-detektyw Leo Lamenti.

TEATR DOMU LUDOWEGO powtarza dnia 8. bm. ciesząc się wielkim powodzeniem krotuchwilę w 3 aktach W. Rapackiego (syna) pt. „Ja tu rządę”.

LOKATORZY!

Przypominamy Wam, że jutro w niedzielę dnia 8. bm. odbędzie się w sali Domu Kuracyjnego, przy Skwerze Kościuszki o godz. 12 wielki wiec lokatorski w sprawie podjęcia zdecydowanej walki o obniżkę czynszów na mieszkania, lokale sklepowe i przemysłowe.

Kto pragnie ratować klasy nieposiadające od najsłabszej nędzy, kto pragnie uchronić te resztki handlu i przemysłu, który ostatnim wysiłkiem w Gdyni stara się utrzymać, ten stanie w naszych szeregach!

Lokatorzy mobilizujcie wasze siły do tej decydującej walki o Wasz byt, pokażcie Waszą siłę, aby Was nie bagatelizowano.

W jedności leży siła, solidarność jest najpotężniejszą bronią.

WYJAŚNIENIE.

W związku z naszym artykułem p. t. „Od krzyżów zasługi do więzienia i naodwrot” musimy sprostować omyłkę, jaka się w artykule tym zakradła, mianowicie, że p. Zygmunt Cieślowski opuścił areszt śledczy z powodu umorzenia dochodzenia przed półtora rokiem, a nie jak mylnie napisano przed kilkunastu dniami.

Przed kilkunastu dniami otrzymał p. Cieślowski tylko pisemne zawiadomienie od sędziego śledczego, że sprawa przeciwko niemu została umorzona.

Pomyłka ta jest temwięcej widoczna, kto przeczytał w tym samym numerze z dnia 4 bm. notatkę p. t. „Epilog sensacyjnej sprawy”.

KARNAWAŁ W „ADRJI”.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet oddział w Gdyni zaprasza wszystkich swoich sympaty-

Znaczek na cześć Kościuszki i „Dzień Pułaskiego”.

Waszyngton, 7. 1. (PAT.) Kongresman Lonergan stanu Connecticut wystąpił wobec rządu z wnioskiem o wydanie pamiątkowego znaczka pocztowego na cześć Tadeusza Kościuszki.

Kongresman Tierney wniósł rezolucję, żądając, aby dzień 11 października uznany został urzędowo za t. zw. „Dzień Pułaskiego”.

Wnioski powyższe zdają się wskazywać, że członkowie kongresu doceniają wartość głosów polskich.

Sądy doraźne w wojsku.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) Idąc śladami Łodzi, dowódca O. K. I. Warszawa gen. Jarnuszkiewicz wprowadził również sądy doraźne dla przestępstw dezerccji, targnięcia się na przełożonych z bronią w rękę oraz za udział w napa-dach. Kompetencji sądów doraźnych podlegać będą osoby wojskowe i cywilne, zatrudnione na podstawie kontraktów i umów w instytucjach wojskowych. Za wyżej wymienione przestępstwa sądy doraźne karami będą śmiercią,

ków i przyjaciół w niedzielę dnia 8. bm. na wielki dancing do „Adri”. Zabawa zapowiada się nadzwyczaj wesoło, dzięki uprzejmości dyrekcji „Adri”, która na ten dzień przygotowała szereg pierwszorzędnych numerów. Nie wątpimy, że sale „Adri” wypełnią się w niedzielę doborową publicznością, tembardziej, że do-chód z zabawy przeznaczony jest na tak piękny cel, jak urządzenie świetlicy dla kobiet i dziewcząt. Początek dancingu o godz. 17, wstęp tylko 99 groszy.

Znów szpieg niemiecki zasądzony

Dnia 4. bm. odpowiadał przed trybunałem zwykłym, do którego została sprawa skierowana po wyłączeniu jej od postępowania doraźnego, obywatel niemiecki, zamieszkały w Gdańsku, niej. Georg Reschotkowski, lat 55 za zbrodnie z art. 1 par. 1 i 3 oraz art. 5 par. 1 i 2 Rozporz. Pana Prezydenta R. P. z dnia 16 lutego 1928 r. tj. za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Rozprawa odbyła się przez cały czas przy drzwiach zamkniętych. Trybunał składał się z wiceprezesa sądu okręgowego p. Heydricha

NOWOMIANOWANY KONSUL R. P. W BOMBAJU ZWIEDZIŁ GDYNIĘ.

Bawił w Gdyni dr. Banasiński, który niedawno otrzymał nominację na konsula R. P. do Indji Brytyjskich (w Bombaju). Wizyta p. konsula Banasińskiego miała na celu zapoznanie się z organizacją i stanem technicznym portu gdyńskiego w związku z zamierzonym przez Polskę propagowaniem ożywienia bezpośrednich stosunków handlowych z Indjami.

Do wymiaru kary zaliczono mu areszt śledczy i wotantów, s. s. o. Karczewskiego i s. s. o. dr. Pikora. Oskarżał przysłany specjalnie, w tym celu z Grudziądza prok. s. o. p. Bączkowski. Bronił z urzędu mec. Zięciak.

Po całodziennym rozprawie, która zakończyła się dopiero o godz. 21, ogłoszony został wyrok dnia następnego tj. 5. bm. mocą którego oskarżony został uznany winnym zarzuconej mu aktem oskarżenia zbrodni i skazany na 15 lat więzienia, oraz 10 lat utraty praw obywatelskich, oraz ponoszenie kosztów postępowania karnego. Do wymiaru kary zaliczono mu areszt śledczy.

Bezczelność obcokrajowców.

W czwartek w jednym z tutejszych lokali rozrywkowych zjawił się kapitan statku duńskiego „Helga Pedersen”, niej. Wilhelms Salkovskis, Łotysz z urodzenia w towarzyszywie młodej kobiety, która zwracała uwagę wszystkich gości swoim szczególnie prowokującym i nieprzychylnym zachowaniem. Jak się później okazało była to stewardesa (kelnerka) z wyżej wspomnianego okrętu duńskiego. W pewnym momencie około godz. 2 w nocy awanturka rzuciła się z okrzykiem „du polnische Schwein” na jedną z tancerek usiłując ją pobić. W obronie stanął jeden z najbliższych siedzących gości znany właściciel zakładów malarskich. W tej chwili rzucił się na niego kapi-

tan Łotysz Salkovskis i uderzył go tak silnie, że napadnięty upadł na ziemię przyczem również wykrzykiwał „du polnische Schwein”. Oburzona tem brutalstwem i beczelnością prowokacją publiczność, zażądała wyrzucenia awanturników z lokalu, a równocześnie zawezwano telefonicznie interwencji policji. Łotysz widząc co go czeka, usiłował ze swoją towarzyszką zbiec jedną ze stojących przed lokalem taksówek, lecz szoferzy, którzy o zajściu zostali poinformowani, odmówili wezwaniu do jazdy. Dzięki temu udało się nadbiegłej policji beczelnych awanturników ująć i odprowadzić na komisariat.

List otwarty

do WPP. Komisarza Kasy Chorych pow. Morskiego, dr. med. Krzyżanowskiego i wszystkich ubezpieczonych w Gdyni.

Bardzo często, nieomal na porządku dziennym, słyszy się ciche skargi i utyskiwania wyrażane w mniej lub więcej dosadnej formie pod adresem Kasy Chorych. Zanim przystąpię do rzeczy, nawiasem zaznaczę, że rzeczywiście trudno jest wszystkim dogodzić, ale niemniej skargi te znajdują swoje usprawiedliwienie.

Intencję powołania do życia kas chorych inne aniżeli te, jakie widzimy dzisiaj, miały niestety przed sobą zadanie. Nie będę się rozpisywał, jakie, wszystkim, a przedewszystkiem warstwie „plebejatu” są one dostatecznie znane.

Cały ciężar w stosunku zaufania do kasy chorych leży przedewszystkiem na lojalności tych, w ręce których władze kasowe powierzają istotną zasadę ubezpieczeń, tj. leczenie — a mianowicie lekarzy!

Jak się ta sprawa przedstawia w praktyce? Nie dalek jak w poniedziałek 2 stycznia rb. poszedłem z żoną do lekarza kasowego p. dr. J. Krzyżanowskiego w Gdyni. Pierwsze słowa p. konsyljarza, skierowane do mojej małżonki były: „Czy pani kasowo, czy prywatnie?” Zaskoczona tem pytaniem chora zapytała, w czym leży różnica między chorą kasową a prywatną? Jednocześnie zwróciła się do mnie, pozostającego w poczekalni o oświadczenie się. Zapytałem zatem dr. Krzyżanowskiego jak mam to rozumieć i w czym szukać różnicy, czy w spo-

sobie badania i leczenia? Na zapytanie to otrzymałem dosłownie następującą odpowiedź: „Inaczej się bada za jeden złoty (taksa kasowa), a inaczej za dziesięć złotych”... Oto odpowiedź lekarza kasowego!

Rozważmy zatem: Nigdzie i nigdy kasy chorych nie proszą lekarzy o „łaskawe” przyjęcie stanowisk ordynacyjnych w ich ambulatoriach i na ich rachunek, a przeciwnie, lekarze sami oferują im swoje usługi i są angażowani lub nie. Otrzymując engagement, podpisuje lekarz umowę, gdzie podpisem swym wyraża zgodę na takie a nie inne warunki i wynagrodzenie. O ile są jakieś zastrzeżenia, to w takim razie nie z dziedziny jego „samarytańskiego” powołania i uczciwości zawodu.

Znam lekarzy, dla których faktyczną zapłatą za udzieloną pomoc jest odzyskanie zdrowia przez pacjenta. I Pan, panie d-rze Krzyżanowski mógł przecież nie przyjmować stanowiska lekarza kasowego, o ile dążenie jego ogranicza się tylko do zrobienia kariery, bez względu na wynik stosowanych praktyk. Bowiernie trudno sobie wyobrazić owocne leczenie, o ile jest ono „robione” systemem akordowym. Żona moja badana była przez przeszło 20 minut wtedy, kiedy inne chore (należy przypuszczać) kasowe, przewijały się przez gabinet omal że nie w tempie mazura. W tym wypadku zade-

cydowały 10 zł, a nie chęć przyniesienia ulgi w cierpieniach.

Dobrze, że mogłem pozwolić sobie na wyrzucenie tych 10 zł, ale co zrobisz ci wszyscy, dla których 10 zł musi częstokroć starczyć na tygodniowe wyżywienie rodziny, co zrobisz ci, którzy tych 10 złotych nie mają, a chcą żyć, rozumie pan, panie konsyljarzu, chcą żyć mają obowiązki, które im żyć każą!...

W mniemaniu Pana zostaną zbadani tak jak się bada za jedną złotówkę, bez względu na to, czy im to ulży czy nie. Wszak ból oni przecież cierpią, a nie pan, prawda? Przyjdą jutro, pojutrze i historia ta sama, rezultat tylko trochę inny. Pan bowiem „wyrobi” 500 czy 600 jednozłotówek, a im cierpienia skróci przyjaciel nędzy... śmierć.

Sumienne i uczciwe wykonywanie przyjętych na siebie obowiązków popularyzuje człowieka. Dobroć, szlachetność i sprawiedliwość zjednywa mu miłość i bezgraniczne pełne poświęcenie przywiązanie i szacunek.

Może tych kilka słów odbije się odpowiednim echem pośród tych, którzy będą mieli odwagę wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

A wy szanowni ubezpieczeni, dla których przedewszystkiem odkryłem (mimowoli) rąbek kulis praktyk p. dr. J. Krzyżanowskiego, pamiętajcie, że nie zawsze trzeba tysięcy, aby uzyskać zdrowie i ratować życie.

Inne czasopisma proszę o przedruk niniejszego.

(—) Wiktor Wieruszewski
członek kasy chorych.

Gdynia, dnia 3 stycznia 1933 r.

Kronika Niedzielną

W której autor na osobie dra Świąteckiego wykazuje, o ile to łatwiej jest lekarzowi być redaktorem, niż redaktorowi lekarzem.

Bydgoszcz, 7 stycznia.

Nie mam nic przeciwko drowi Świąteckiemu, który prowadzi w „Dzienniku Bydgoskim“ dział lekarski. Zresztą to mój kolega redakcyjny. I do tego blisko ze mną spowinowacony. Bo on dba o fizyczne, a ja o duchowe zdrowie naszych Czytelników.

Tylko że on ma grubo ułatwione zadanie. Weźmy dla przykładu jego ostatni dodatek lekarski. Widzimy tam rycinę, przedstawiającą rozplątany brzuch ludzki. Są w nim jak na dłoni wyrysowane: żołądek, wątroba, nerki, śledziona, jelita i inne flaki. Mając taki obrazkowy podkład łatwo dr. Świąteckiemu mędrkować i uczyć: tego nie rób, owego unikaj a tamtego się trzymaj! Co powie, co napisze, to równocześnie ad oculos wyjaśni i udowodni. Człowiek, choćby niechciał, musi mu wierzyć. Saxa loquuntur — pisał Liviusz, a dr. Świątecki mógłby powiedzieć: interna loquuntur — flaki mówią! Tak wielką jest siła jego argumentów.

Ja nie mam tak dobrze ani tak łatwo. Moja wymowa o duchowych niedomaganiach naszych możnowładców nie może być, jak u dra Świąteckiego, lekcją pogładową, demonstrowaną wykresami i ilustracjami. Bo gdybym nawet najwinniej wyrysował z jego rozmaitymi przysadkami — to i co z tego? Rysunkiem tym nie wykażę, że ten czy inny mózg jest głupi, wodnisty albo zjelczał, że to właściwie nie mózg tylko kawał końskiej wątroby lub innego kunerolu. Czytelnicy muszą mi to wierzyć na słowo. Na szczęście między czytelnikami mało jest niedowiarłów, i jakoś moje jest zawsze na wierzchu. Tylko że ja nigdy krytyki mojej nie mogę zakończyć scholastycznym: quod erat demonstrandum! Nigdy nie jestem pewien, czy w umysłach czytelników nie powstają przecie jakie wątpliwości. Czy kto nie myśli sobie: skoro minister głupi, a ty mądrzejszy, to czemuś ty nie zostałeś ministrem? A nie mogę znowu upierać się na stanowisku, że tylko głupcy zostają ministrami. Owszem, zdarzyło mi się już widzieć na fotelach ministerjalnych wcale mądrych ludzi. Nie jest to wprawdzie zjawisko codzienne, ale ono się trafia, i potwierdza starorzymską maksymę: niema reguły bez wyjątku.

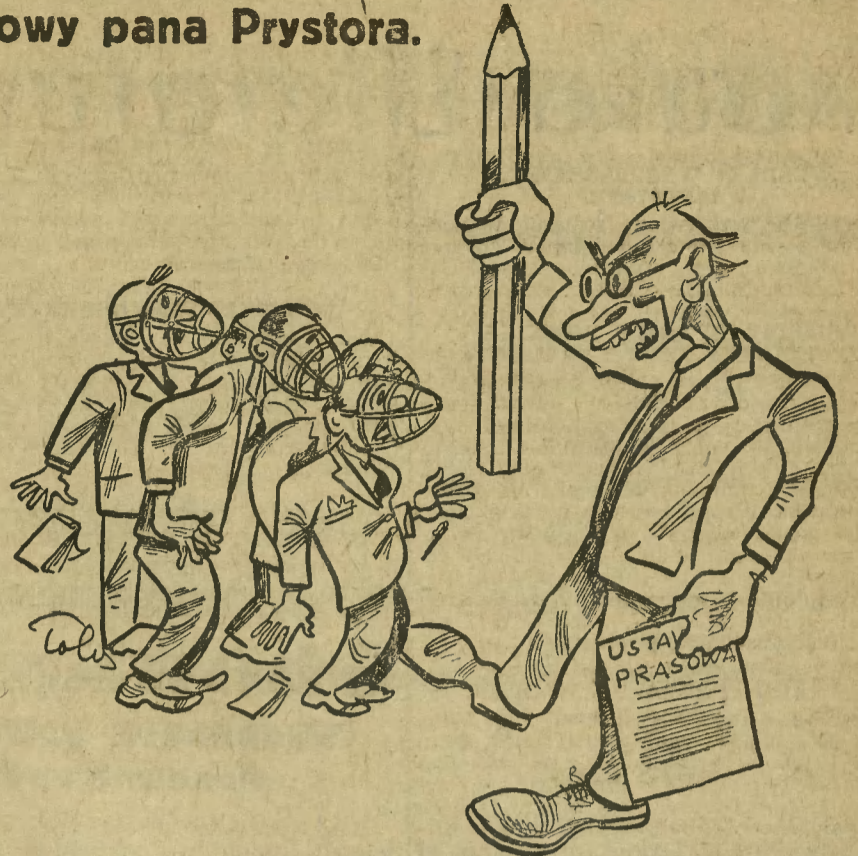
Dr. Świątecki wyrysuje jakąś centkowaną lub popękaną wątrobę i napisze: tak wątroba wyglądająca nie powinna! Czy ja mogę coś podobnego zrobić ze suwerennym mózgiem? Mózg nie ulega przemianom fizjologicznym. Nieraz wygląda na bardzo mądry, a jest bardzo głupi. I odwrotnie. Każdy lekarz naszkicuje i przedstawi plastycznie chorą śledzionę. A ja nie odtworzę na bibule drukarskiej chorego mózgu. We wszystkim jestem zdany na dobrą wiarę moich czytelników.

Z tego, co powiedziałem, wynika, że łatwiej jest postawić diagnozę wątroby, nerek, śledziony itd. niż diagnozę mózgu. I dlatego to przy tworzeniu gabinetu wybór pada często na ludzi głupich, ale zdrowych. Niekiedy taka kwalifikacja wystarcza, ale niekiedy też prowadzi do poważnych komplikacji. Bo zdarzało się już, że taki zdrowy minister brał przyczynę za skutek, a skutek za przyczynę. Np. rozpiśnywał podatek majątkowy, bo sądził, że ulży obywatelom w ich ciężkiej doli, jeżeli wypróżni im kieszenie.

Z punktu mechaniki jest to całkiem trafne zapatrywanie, ale w życiu praktycznym wygląda to tak, jakby kto djabła wypędzał Belzebubem.

W pewnym kraju jednak praktykuje się takie rzeczy. Raz coś podobnego stało się w pięknym miesiącu maju. Wtedy Belzebub zwyciężył a djabeł poszedł w odstawkę. Koszta tego widowiska zapłacili naturalnie obywatele. A właściwie to oni jeszcze ciągle je płacą. St. B.

Z mowy pana Prystora.



„Przekonamy opozycję o celowości naszej polityki i zmusimy ją do milczenia...“

List z Paryża.

Barykady sowieckie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w grudniu. W tym samym czasie, kiedy delegaci sowieccy domagają się w Genewie **owszechnego i bezwarunkowego rozbrojenia**, kiedy motywem przewodnim wszystkich wieców komunistycznych w Berlinie czy Paryżu jest **oskarżenie Europy o militarizm** — rząd SSR składa oficjalną deklarację, że przystępuje do fortyfikowania swej granicy od strony Estonji. Podaje się dokładne szczegóły: **fortyfikacje składające się z bastionów nołowych i linii transz obronnych mają się ciągnąć na przestrzeni 60 mil. W celu zrealizowania planów linii obron-**

nej, cały szereg wsi, leżących w pobliżu granicy ulegnie zniszczeniu, a ludność będzie musiała przesiedlić się dalej na wschód.

Nie można robić zarzutu Sowietaom, że militaryzują swoją granicę wschodnią; jednakowoż te ogromne przygotowania wojskowe na granicy słabej i maleńkiej republiki mają swoją wymowę, a w każdym razie wyglądają bardzo dziwnie wobec tych nawskroś pokojowych zapewnień przedstawicieli SSR nad Lemanem.

Prasa zachodnia komentuje te zbrojenia Sowietaom jako dowód początku

kryzysu całego systemu obecnych rządów w Rosji. Okres przez nas przeżywany jest epoką rewizjonizmu pojęć; jeżeli na horyzoncie liberalizmu ekonomicznego pojawiają się plany, to również nie zdaje egzaminu ustroj kapitalizmu państwowego, jakiego klasycznym przykładem jest wszechwładza państwa w Rosji — etatyzm doprowadzony do ostatnich granic.

„Journale de Geneve“ omawiając stosunki jakie wytworzyły się z tamtej strony barykady, dochodzi do wniosku, że te „środki bezpieczeństwa“, które Sowiety chcą się jeszcze bardziej odgrodzić od Europy, są dowodem braku wiary obecnych władców Kremlu we własne hasła.

„U. R. S. — pisze organ genewski — zaczyna obawiać się Europy. Sowiety zdają sobie sprawę z faktu, że ich teorie bankrutują, że bolszewizm nie przyniósł ludowi rosyjskiemu pomyślności i dobrobytu, ale przeciwnie wtrącił go w nędzę. Kilka kiepskich pilotów pływa jeszcze na złotych tratwach, ale masy ludowe brną w bagnie. Bolszewizm stara się ratować pozory wobec zagranicy, co mu się dość dobrze udaje. Z jednej strony znajduje drogi do umysłów naiwnych, z drugiej apeluje do ludzi, mających zamiar przebudowywać świat za pomocą odrzucenia wszystkich tradycji moralnych.

Nie ulega jednak wątpliwości, że bez względu na widoki propagandy komunistycznej zagranicą, która ze względu na ogromny kryzys odgrywa rzeczywście poważną rolę w państwach liberalnych — rząd SSR nie czuje się zbyt pewnym. Wskazują na to dalekoidące obostrzenia policyjne wewnątrz państwa. Również te setki kilometrów drutu kolczastego, którym otacza się „krój pracy i produkcji“ dają dużo do myślenia.

Dr. Tad. Kiełpiński.

Saksonja pod czerwonym sztandarem.

Lipsk, 5. 1. (PAT) Dzień wczorajszy przeszedł w Saksonji pod znakiem wielkich demonstracji komunistycznych. Komuniści w różnych centrach przemysłowych m. in. w Lipsku, Kamienicy i Dreźnie urządzili wielkie zebranie protestacyjne pod hasłem „Chcemy chleba! Precz z Schleicherem!“

Liczbę demonstrantów prasa określiła na przeszło 30.000 osób. W Lipsku bezpośrednio po zebraniu odbyły się pochody uliczne, podczas których wzbudzony tłum bezrobotnych wznosił wrogie okrzyki przeciwko rządowi. W zebraniach wzięła ponadto udział znaczna ilość rządzących w latach 1932-33. Wobec hitlerowskich.

Papen popiera Hitlera!

Obaj bankruci chcą wyrwać władzę Schleicherowi.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 5. 1. Organ kanclerza „Tägliche Rundschau“ donosi o sensacyjnym tajnym konwentyklu odbytym wczoraj po południu między Adolfem Hitlerem a byłym kanclerzem von Papenem. Konferencja odbyła się w mieszkaniu przyjaciela Papena barona Schröder. Hitler zjawił w towarzystwie swego osobistego sekretarza Hessa i naczelnego dowódcy szturmówek Himmlera. Rozmowa trwała pół-

torej godziny. Przedmiotem tej tajnej konferencji było omawianie możliwości dopomożenia Hitlerowi do objęcia teki kanclerskiej.

Wobec bardzo dobrych osobistych stosunków łączących Papena z prezydentem Rzeszy, Hitler ma nadzieję, że Papen zdoła usunąć dotychczasowe zastrzeżenia Hindenburga wobec osoby przywódcy ruchu narodowo-socjalistycznego, i pomoże mu do osiągnięcia upragnionej teki kanclerskiej.

Pomimo energicznego zaprzeczenia ze strony zainteresowanych partij a więc Papena i Hitlera „Tägliche Rundschau“ podtrzymuje z całym naciskiem swoje doniesienia, podając jako motyw szaloną ambicję, ożywiającą Papena, który wyłączony został z aktywnej polityki.

Jego przyjaciele szukali rozmaitych dróg, ażeby mu pomóc ponownie do odegrania roli politycznej. Niepośledni udział w tem bierze syn i adjutant Hindenburga pułkownik Hindenburg. Płaszczyzna porozumienia między Hitlerem a Papenem wynika również z braku ufnosci pewnych kół gospodarczych obozu Hugenberg do usiłowań generała Schleichera i do jego programu ekonomicznego.

Doniesienia powyższe zasługują na pełną uwagę. We wypadku ich prawdziwości byłoby jeszcze raz dowodem, że w polityce nie obowiązują żadne zasady moralności, jeżeli się zważy, że doniedawna Papen i Hitler byli najzacieklejszymi wrogami, obrzucając się nawzajem stekiem zarzutów podłości itp. epitetów. Obecnie zasiedli do jednego stołu dla przewrócenia Schleichera!

AR.

Z mowy pana Prystora.

URZĄD PODATKOWY



„Rząd dla złagodzenia kryzysu uruchomił wszystkie stojące mu do dyspozycji środki...“

• Nauka • Literatura • Sztuka •

„WESELE“ WYSPIAŃSKIEGO W LONDYNIE.

Na wiosnę wystawione zostanie w Londynie na scenie „New Independent Theater Club“ „Wesele“ Wyspiańskiego w przekładzie Florjana Sobieniowskiego.

PROJEKT BUDOWY POMNIKA WYSPIAŃSKIEGO W KRAKOWIE.

Jak donoszą pisma polsko-amerykańskie, podczas akademii urządzonej w Chicago ku uczczeniu 25-iej rocznicy śmierci Wyspiańskiego, konsul polski Linda-Libaczynski wystąpił z inicjatywą zebrania wśród Polonii amerykańskiej funduszu na budowę pomnika Wyspiańskiego w Krakowie. Projekt ten spotkał się z aprobatą zebranych na akademii, a następnie znalazł żywy oddźwięk w prasie polskiej w Ameryce, która wystąpiła z odpowiednim apelem do Polonii amerykańskiej. Zajęto się już zbierką odpowiednich funduszy.

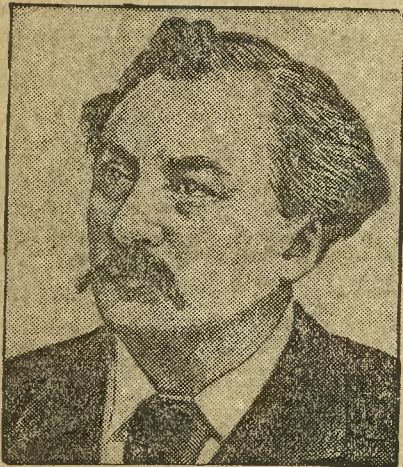
„FARAON“ PRUSA PO WŁOSKU.

Jedna z firm wydawniczych medjołańskich zapowiada wydanie „Faraona“ Bolesława Prusa w przekładzie włoskim. Tematem utworu polskiego interesuje się również miejscowe konsorcjum filmowe, które zajęło się obecnie przestudowaniem możliwości zrealizowania na ekranie powieści Prusa, uważanej obok „Quo Vadis“ Sienkiewicza i „Salambo“ Flauberta za najwybitniejszą realizację artystyczną w dziedzinie historii półn. Afryki.

NOWA PLACÓWKA SCENICZNA W WARSZAWIE.

Pod reżyserją Jarosława Micińskiego został w Warszawie zorganizowany zespół

100 letnia rocznica urodzin Gustawa Doré.



Któż go niezna, tego nieporównanego ilustratora, głównie z jego rysunków do tekstu Biblii, a także do „Don Kiszota“ i Dantego „Boskiej Komedji“! Francja mieni go swoim najlepszym rysownikiem. Doré żył stosunkowo krótko, bo tylko okrągłe 50 lat. To też stuletnia rocznica jego urodzin schodzi się z 50 letnią rocznicą jego śmierci.

młodych artystów pod nazwą „Teatr Słowiański“. Na pierwszy swój występ w dn. 5 bm. zespół wybrał nigdzie dotychczas nieznaną 4-aktową misterjum p. t. „Wódz Radosława Krajewskiego“.

NOWE CZASOPISMO UKRAIŃSKIE.

W Warszawie ukazał się nr. 1 naukowe ukraińskiego miesięcznika „Ridna Mowa“, poświęconego nauce języka ukraińskiego. Redaktorem naczelnym i wydawcą jest prof. dr. Iwan Chienko, redaktorem odpowiedzialnym p. Grimało - Siedlecki (Sawa-Kryłacz).

BISKUPI AUSTRIJACCY PRZECIW WSPÓŁCZESNEJ SZTUCE RELIGIJNEJ.

Na ostatniej konferencji biskupów au-

strjackich stwierdzono, że nowoczesna sztuka kościelna nie odpowiada swemu celowi, gdyż przez zerwanie ze starą tradycją oraz przez stosowanie modnych, materialistycznych tendencji staje się ona coraz bardziej świecka, a nieraz nawet bluźnierczą. Konferencja biskupów austriackich zwraca się do wszystkich katolickich artystów z apelem, by w swej twórczości artystycznej przestrzegali zasad religijnych i kościelnych, zawartych w prawie kanonicznym.

JAN KIEPURA I ADA SARI W MONACHJUM.

W bieżącym miesiącu rozpocznie się w Monachjum cykl koncertów najwybitniejszych współczesnych artystów. Z artystów polskich koncertować będą Ada Sari (15-go stycznia) i Jan Kiepora (6 kwietnia).

Obowiązki katolików wobec prasy katolickiej.

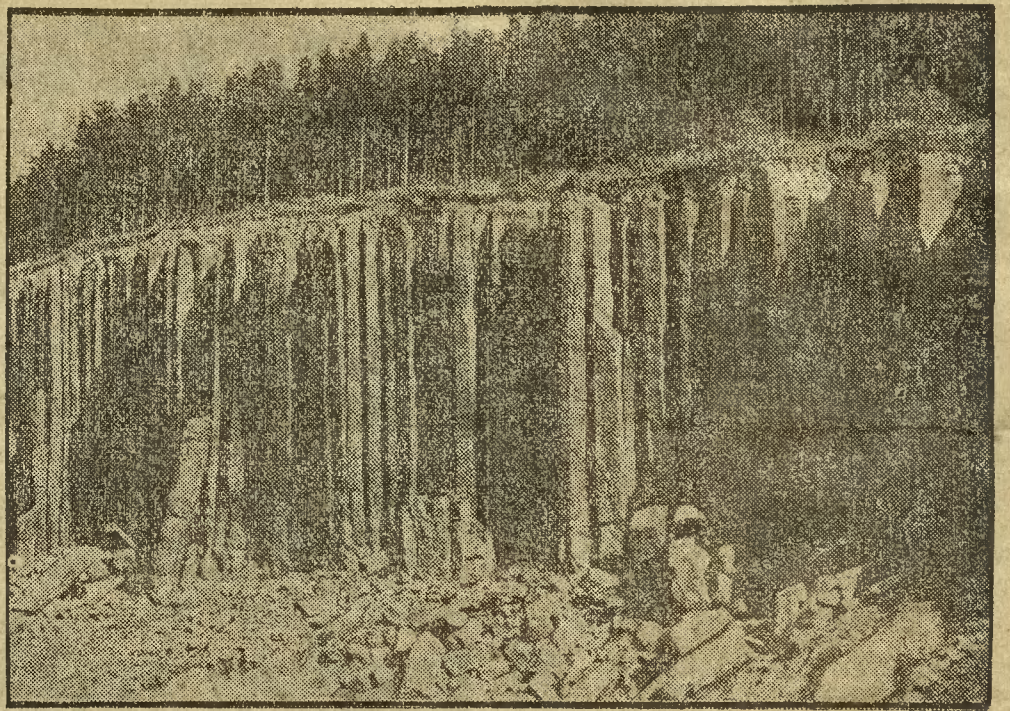
Ponownie upomnienia ze strony Ojca św.

(KAP) Ojciec św. przyjął przedstawicieli studentów i studentek włoskich, zorganizowanych w Akcji Katolickiej i w odpowiedzi na odczytany przez nich adres poruszył rolę prasy w dzisiejszych stosunkach społecznych, przyczem wezwał młodzież do gorliwego zajęcia się dziennikarstwem, celem skutecznego popierania prasy katolickiej.

Do tej samej sprawy powrócił Papież w czasie audjencji, jakiej udzielił w tych dniach kierownikom Akcji Katolickiej na uniwersytetach włoskich. Mówiąc o apostołacie prasowym, Pius XI zaznaczył, że często czytał artykuły o „wiedzy dziennikarskiej“, o „pracy nad złożeniem dziennika“ itd. Wszystkie to są niewątpliwie rzeczy pozytywne i konieczne, jak konieczne jest uzależnienie techniki dziennikarskiej od kierownictwa duchowego i jak niezbędna jest sama technika drukarska. Papież docenił ich znaczenie i pragnie ich dla prasy katolickiej: ale same te rzeczy nie wystarczą, by popchnąć naprzód sprawę rozwoju dziennika. Dlatego Ojciec chrześcijaństwa życzy tej prasie, by każdy katolik uświadomił sobie, że winien być apostołem nie tylko w dziedzinie spraw, dotyczących wyposażenia pisma w niezbędne informacje, lecz i w zakresie rozpowszechniania go. To życzenie Ojciec św. wypowiedział już przed kilku dniami wobec innych stu-

dentów włoskich, przyczem słowa jego znalazły tak donośny oddźwięk, że do Watykanu nadeszły liczne podziękowania nie tylko z Włoch, lecz i z zagranicy.

Natura jako artystka.



W saskich górach spiżowych spotyka się na słupy bazaltowe, które stojąc w równym szeregu, robią wrażenie puszczalek u organów, tem bardziej, że kolor ich, nieco czarniawy, jest bardzo zbliżony do ołowiu. Powyżej podajemy zdjęcie z tej niezwykłej partii górskiej.

ALINA PRUS-KRZEMIŃSKA.

Serce

nowela poświęcona poświęcona dzieciom
abonentów „Dziennika Bydgoskiego“.

Do drzwi leżącego pod miastem dworku pani Sławuckiej, wdowy po majorze W. P. zadzwonił listowy.

Pani Sławucka, w towarzystwie kilku pań przybyłych do niej w odwiedziny, siedziała w buduarze nad stołem zurnali. Wybierała dla siebie tualę na bal do ministra.

Ożywiona rozmowa sprawiła, że daleki głos dzwonka dosięgała tylko jedna mała istota, nie biorąca w tych głośnych narażach żadnego udziału.

Była nią ośmioletnia Litka, córeczka pani Sławuckiej.

Litka miała w buduaru mamy swoją małą kanapkę i stolik, na którym, otoczony kilku innymi książeczkami, dominował „Mały Świątek“ — rocznik z dziecięcych lat mamusi, pięknie oprawny w niebieskie płócińko.

Oglądała właśnie prześliczne ilustracje, tyle uroku nadające każdej z powiastek drukowanych w ulubionym piśmie, gdy cienki tryl dzwonka elektrycznego wpadł do uszek dziewczynki.

Wybiegła, ażeby zobaczyć kto dzwoni, i ewentualnieawiadomić mamę.

Dostrzegłszy przez okno w sieni czapkę listonosza, bez wszystkiego odsunęła rygle, otworzyła drzwi i serdecznym dzień dobry powitała codziennego dostawcę przezwannie miłych zawsze wieści o rodzinie i znajomych matki.

Litce podpadło zaraz, że sympatyczna twarz tego dobrego znajomego, nie rozjaśniła się dzisiaj zwykłym uśmiechem, że widać na niej zafasowanie jakieś.

Spojrząwszy na wyciągniętą rękę listonosza, zrozumiała. Podawał jej list w kopercie z czarną obwódką.

Od czasu śmierci tatusia, od czasu gdy skończył się rok żałoby, był to pierwszy taki list, budzący smutne myśli.

„Z Kaukazu...“ objaśnił sługa pocztowy, i poszedł, uchyliwszy czapki.

Litka zarygowała drzwi, i zaczęła obracać na wszystkie strony list noszący adres mamusi.

Z Kaukazu...?

Ma tam, w Piatigorsku, babcię — matkę zmarłego ojca — czyżby broń Boże...

Litka nie zna jej wcale.

Staruszka, sparaliżowana, od wielu lat nie wyjeżdżała nigdzie — państwo Sławuckie kosztowną podróż na Krym odkładali do lepszych czasów, aż tatus Litki umarł, i już po tem o pojechaniu do babci nigdy nie było mowy.

Istniało jednak coś, co Litkę łączyło z nieznaną babką w sposób stale z pamięcią o niej związany.

Była to lalka.

Najukochańsza z lalek.

Litka otrzymała ją krótko po nieszczęśliwym wypadku z autem i śmierci tatusia, temu trzy lata.

Babcia deponowała paczkę jako przesyłkę wartościową i donosiła w liście pisany przez pielęgniarkę, że daje sierotce co ma najdroższego, pamiątkę po ukochanej, jedyniej córce.

Sredniego „wzrostu“, w białej, dobrze skrojonej sukience sportowej z najlepszego materiału, w białych gemzowych buciakach, ta lalka z dalekich stron niczem nadzwyczajnie się nie narzucała.

Mimo to, odrazu stała się osobliwością w oczach pięcioletniej dziewczynki, odrazu pozyskała jej małe serce.

Lalka „pachniała“. Pachniała „babcia“.

Wszyscy to musieli stwierdzić po kolei — mamusia, służba, towarzyski zabaw, a nawet niektórzy z gości.

I rzeczywiście. Zdawać się mogło, nie bez racji, że laleczka tam na dalekim wschodzie, pod dachem babci, chłoneła w siebie atmosferę jej domu, umiłowanie życia rodzinnego, umiłowanie piękna, i że pachnie teraz kwiatami tych uczuć, które babcia pielęgnowała w domu i w sercach bliskich swoich, od Boga jej danych. „Pachniała“ tatusiem, nieznaną babcią, nieznaną cioteczka, która odeszła z tej ziemi w wieku lat czterem.

Cała rzecz, że u lalki — w miejscu „gdzie ludzie mają serce“ — we wnętrzu korpuski z jedwabnej lamy, jaką artystyczną ręką modulowanego, uszytego widocznie w domu pod okiem babci a może przez nią samą, umieszczoną była szaszka z róż herbacianych, czy innego jakiegoś, rosnącego na Kaukazie kwiecia.

Główka lalki — małe arcydzieło, przywieziona z zagranicznej wystawy — patrzyła na ludzi ufnie i serdecznie przez śliczne podłużne oczy o szafirowych źrenicach. Nad czołkiem lalki złożyły się warkoczki z prawdziwych włosów, wieńcem zwykle dokoła ułożone, w uszkach miała dwa oprawne w złoto, prawdziwe turkusiki.

Litka wiedziała, że włosy lalki, które z taką lubością zaplatała w warkoczki, połyskiwały kiedyś na skroniach siostrzyczki tatusia, więc pielęgnowała je i czesała niemal z nabożeństwem. I wtenczas, dziecięciem serduszkem swoim czuła się bardzo blisko swej nieznannej babci.

— Mamusiu! List z Piatigorska!... Może... może babcia... (mówiła, kładąc przed matką żalobną przesyłkę).

W buduaru odrazu zapanowała cisza. Grobowa cisza.

Pani Sławucka rozerwała kopertę.

— Naturalnie — babcia...!

— Masz teraz! zawołała jedna z pań.

— Akurat na karnawał! oburzyła się druga.

— Co teraz?!

— Ano cóż — westchnęła p. Sławucka — z rautu nici!...

PUDER, MYDŁO, KREM
BEBE SZOFMANA

od lat przeszło 30
w służbie dziecka.

(22703)



AEROLIT WAGI PRZESZŁO 1000 KG.

W miejscowości Gualaguaycito w Argentynie spadł olbrzymi aerolit, który zburzył doszczętnie młyn i zarył się w ziemię na głębokości przeszło dwóch metrów. Wagę aerolitu oblicza się na przeszło 1000 kg. W chwili zderzenia się aerolitu z ziemią nastąpił huk, podobny do grzmotu, który słyszano wyraźnie w promieniu kilku kilometrów. Z rozporządzenia władz aerolit zostanie odkopany celem przeprowadzenia analizy jego składników.

FILM POLSKI W PRADZE.

W jednym z największych kinoteatrów praskich wyświetlają polski film dźwiękowy „Rok 1914“ (tytuł czeski „Dum na hranicich“ — dom na granicach). Krytyka przyjęła film naogół przychylnie. Podkreślić należy, że jest to jeden z pierwszych filmów polskich na ekranach praskich, gdyż mimo powodzenia, jakim cieszy się polska produkcja w Morawskiej Ostrawie czy na Słowaczczyźnie, Praga dotychczas wyświetlała zaledwie parę filmów polskich, i to w kinach mniejszych.

Natura jako artystka.



W saskich górach spiżowych spotyka się na słupy bazaltowe, które stojąc w równym szeregu, robią wrażenie puszczalek u organów, tem bardziej, że kolor ich, nieco czarniawy, jest bardzo zbliżony do ołowiu. Powyżej podajemy zdjęcie z tej niezwykłej partii górskiej.

— Cooo? — jęły wszystkie razem.

— Jakie nici? Czemu? Zwarjowałaś chyba — wybuchła jedna z przyjaciółek.

— Anj ją znałaś ani co — daje sobie pokój z żalobą! Balu w Ministerstwie opuścić nie możesz!

— Ależ moje drogie — broniła się mama Litki — cóż znowu! Nie wypada przez sam wzgląd na ludzi!

Protestowały jedna przez drugą:

— Puknij się w czoło! Co dziś nie wypada? Dziś wszystko wypada! Wzgląd na ludzi? Przecież nikt o niczem niewie. Nas możesz być pewna! Żalobna tualęta sumy dziś kosztuje. Nie będziesz chodziła w krepie z przed trzech lat! Zresztą przy końcu żałoby była już porządnie wyszarzana.

— To prawda — cicho przyznała mama Litki. — Musiałabym sprawić sobie wszystko, od kapelusza do bucików i rękawiczek...

— A widzisz, widzisz?! Co to za wydatek! Ale najgłówniejsze, że tego przyjęcia w Ministerstwie opuścić nie możesz — pod żadnym warunkiem! Musisz się liczyć z znaczeniem, jakie tam miał twój ś. p. mąż...

Litka stała smutnie na środku pokoju, załamała rączki i myślała sobie, że balowa tualęta to też duży wydatek — może jeszcze większy i że będzie jej ogromnie przykro, jeżeli mama pomimo wszystko na ten bal pojedzie.

Stanęło jednak na tem, że pojedzie, że z noszenia żalobnych szat po nieznannej teściowej ze względów praktycznych zrezygnuje.

Panie pozbywały żurnale, mama ubrała się do wyjścia, wsiadła do samochodu, który czekał przed domem i pojechały do miasta, aby tam z krawcową omówić co potrzeba.

Dziewczynka chwilę siedziała w zamyśleniu, poczem zasmucona szczerze, z łezkami w oczach, poszła do wspólnej z mamą sypialni, gdzie na specjalnym stoliku stało łóżeczko „Tereni“.

Babcia donosiła wówczas, że lalka nie ma imienia. Ze ciocia Ewunia bawiła się

Zagadkowa śmierć Piotra Virfen.

Ksawery Guichard postrachem zbrodniarzy. — Kierownik biura detektywów opowiada o najbardziej wstrząsającym wypadku w swej karierze.

Paryż, w styczniu.

Mistrz detektywów — człowiek, który w roku 1912 wraz ze swoim bratem pod ogniem kul karabinowych zdobywał gniazdo anarchistów i bandytów samochodowych, by schwytać w swe sidła niejakiego Bonneau „niewidzialnego” i Garnier’a „nieśmiertelnego”, organizator policji paryskiej, który poprzez wytopienie niezliczonych gniazd bandyckich przywrócił pełne warunki bezpieczeństwa, dziś, gdy w brodzie jego à la Henryk IV wplotły się już siwe pasemka a oczy przysłoniły binokle, stał się pocziwym, dobrodusznym starszym panem i niezwykle sumiennym urzędnikiem państwowym, piastując urząd dyrektora głównego urzędu policji śledczej.

Niezwykle ciekawą jest odpowiedź, jaką dał jednemu z dziennikarzy, gdy tenże zapytywał, jak to jest możliwym, że policja amerykańska przy swoich przebogactwach środkach materialnych i technicznych staje w obliczu gangsterów najzupełniej bezsilna, gdy tymczasem policji paryskiej pod jego kierownictwem udaje się wytropić i unieszkodliwić każdą bandę, czyto będą apasze, czy najgorsze mety świata podziemnego, czy złodzieje najpospolitszego gatunku.

„Przy dzisiejszym stanie cywilizacji — odpowiada Guichard — nie jest do pomysłenia

BY JAKAKOLWIEK BANDA ZBRODNIARZY DOĞŁA ISTNIEĆ PRZEZ DŁUŻSZY CZAS.

Typowym takim przykładem na to są gangstery. Tworzą oni bandę tylko i wyłącznie dla jednego, specjalnego wypadku. Są oni mieszaniną szmuglerów i wymuszaczy, a zawdzięczają swój byt i istnienie jedynie ustawie prohibicyjnej. Wprawdzie i u nas istnieją bandy przemytników i szmuglerów narkotyków, lecz nie zdarzają się nigdy przy ich „nakryciu” wypadki zbrojnego oporu. Nie dowodzi to bynajmniej o braku odwagi, a raczej tylko o kompletnym braku okazji i możliwości, gdyż wszelki opór natrafiłby momentalnie na reakcję społeczeństwa, nie mówiąc już o całej potęgze państwa, które rozporządza przecież niesłychaną ilością sposobów na ich wytepienie. A co najważniejsze to to, że nie mają oni tego poparcia u społeczeństwa, które zdobyli sobie gangsterzy amerykańscy u mas w 1/2 „przecież „mokrych”, które najzupełniej stanęły po ich stronie. W Europie nie ma zakazu używania alkoholu, a te narkotyki, których sprzedawanie zabroniła ustawa, używane bywają przez znikomą liczbę ludzi. Jakże więc mogliby nasi domorośli szmuglerzy narkotyków stawić jakikolwiek opór zbrojny? Na czyje poparcie mogliby liczyć?

Zasadniczo więc nie można mówić o szczególnym niebezpieczeństwie życia w naszym zawodzie, aczkolwiek ono bezsprzecznie istnieje, lecz jest ono tak nierozłączne z naszym zawodem, że o tem się zapomina.

Najbardziej jednak frapującymi wypadkami w mojej karierze policyjnej nie były polowania na złodziei samochodowych czy apaszów najrozmaitszego gatunku a raczej nieporównanie pospolitszy wypadek.

W roku 1913 znaleziono w sklepie jed-

faktycznie tylko tą jedną lalką, i że zawsze wtenczas posługiwała się mianem „córka”.

Ale nasza Litka miała kilka córeczek. A ponieważ lalka z Kaukazu stała się osobliwością głównie przez to, że pachniała różami, więc na cześć małej świętej z Lisieux, „córka” otrzymała imię Terenia.

I łóżeczko jej nie stało na podłodze pomiędzy innymi. Stało na specjalnym stole, niby na tronie, i miało w górze śliczny, niebieski baldach.

Zadumana — może właśnie o swej dalekiej ojczyźnie — ubrana w kwiecisty batystowy negligé, siedziała sobie na kanapie obok łóżeczka, gdy naraż znalazła się w objęciach Litki, która wśród serdecznej objętości powiedziała ukochaną córka o smutnej wieści z Piatigorska.

Litka powzięła przy tem myśl pewną. Ubrze Terenie w załobną sukienkę.

Zrobi to w sekrecie przed mamą, która prawdopodobnie nie miałaby nie przeciwko temu, ale pocóż psuć jej teraz humor, zaprztać prośbami o krepe i t. d., kiedy jednak pojedzie na ten bal — kiedy inaczej być nie może!

Nie namyślając się, poszła do kuchni i odbyła naradę z gospośnią, która dawniej pełniła przy małej funkcję niani, i która w dalszym ciągu otacza Litkę pieczołowitością bez granic.

Zanim mama wróciła, załobna sukienka była już w robocie. Drugiego dnia stanął modny toczek z długim, sztyfowanym woalem, a trzeciego, gdy pan Sławucka pojechała do pierwszej przystanki, Litka ubrała Terenie w załobne szaty. Bieda była z trzewiczkami w kolorze beż, ale i na to gospośnia znalazła radę, przy pomocy pedzelka i czarnego lakieru.

Nastąpiła najważniejsza chwila wydośtania się z wózkami lalki po za ogród, i dalej, na cmentarz wśród pola...

Udało się. Gospośnia zajęta ubijaniem ciasta na paczki, nie zauważyła przygotowań do ekskursji, ani wydośtania się Litki za bramę ogrodu.

Litka! Litka! Lituchna!

nego z domów na przedmieściu zwłoki mężczyzny, które wkrótce potem zidentyfikowano z osobą 52-letniego urzędnika Piotra Virfen, znanego ze swej uczciwości, solidnego życia i dobroci. Żył on wraz ze swoją schorowaną matką. Gdy pewnego dnia wrócił punktualnie z biura na obiad, matka już nań czekała przy nakrytym stole. Zeszedł więc tylko do sklepu po wino. Minęła dłuższa chwila a Virfen nie wracał. Matkę to zaniepokoiło. Posłała więc za nim sąsiada. Gdy ten wreszcie udał się na poszukiwanie, wszedł między innymi również do sklepu. Obraz jaki mu się przedstawił, był chyba najkoszmarniejszych rozmiarów:

W KALUŻY KRWI LEŻAŁY ZWŁOKI VIRFEN'A NA ZIEMI.

Odrazu oczywiste zawiadomiono policję i na miejscu zbrodni zjawili się ja osobiście w asyście policyjnej, sądowej i lekarskiej. Poddaliśmy zwłoki dokładnym badaniom. Głowa Virfen'a była kompletnie zmasakrowana. Wszystko dookoła t. zn. podłoga, belka zwisająca z sufitu a nawet sam sufit były zbrzyżane krwią. W pobliżu zwłok leżała siekiera.

A WIĘC MORDERSTWO.

To było pierwsze i tymczasem najtrafniejszą myślą. Virfen i musiał widocznie natra-

Pan Marszałek zwiedza Włochy.



— To jest ta wilczyca, która wykarmiła Romulusa i Remusa.
— Ja mam też w domu centrolwa, ale ta bestja nie karmi mnie, tylko kąsa!

Rok 1933 — rokiem świętym.

Rzym, w styczniu.

Bulla papieska, która ogłosi „anno carto” — święty Chryśód 19 wiekowej rocznicy śmierci Chrystusa ukazuje się

w początkach stycznia. Będzie zawierała apel do wszystkich wiernych, wzywający ich do jedności w wysiłkach mających na celu umocnienie pokoju świata opartego na moralności chrześcijańskiej. W Rzymie odbędą się na wiosnę i w lecie 1933 r. ogromne uroczystości kościelne. W związku z rokiem świętym przewidywanym jest zwołanie konsystorza i encyklika papieska, która porusza ważne sprawy społeczne. Ogłoszenie „anno carto” w celu święcenia rocznicy śmierci Chrystusa jest wypadkiem bardzo ważnym, gdyż nie ma precedensu w dziejach Kościoła.

A. A. C.

Na torze kolejowym w okolicy Montpeller we Francji przechodnie znaleźli zwłoki robotnika polskiego Ludwika Skorboła. Trup miał oderwaną głowę od tułowia.

Trzydzieści razy objechał kulę ziemską.

Wytrwały starzec. — Podróż konserwuje młodość i sprawia przyjemność.

Przed kilkoma dniami przybył do Londynu pewien człowiek, który może się pochwalić tem, że nie mniej niż trzydzieści razy objechał dookoła kulę ziemską. Odbył więc podróż wynoszącą przeszło milion mil.

Podróżnikiem tym jest pan Brittlebank z Charlestonu w Stanach Zjednoczonych. Jakkolwiek liczy już 74 lata, podróże sprawiają mu wielką przyjemność.

„Podróże, oto co najlepiej konserwuje młodość” — oświadczył jednemu z dziennikarzy. „Zamierzam podrózo-

Co gotować jutro?

Smaczny, pożywny a tani obiad.

1 kg pokrajanej marchwi, 1/2 kg żeberek wieprzowych, 1/2 kg kartofli pokrajanych w plasterki zalać rosołem sporządzonym z 3 kostek buljonowych MAGGI'ego i gotować aż marchew zęstnieje.

Na życzenie chętnie wysyłamy książkę kucharską, zawierającą liczne wypróbowane, tanie przepisy.

MAGGI Spółka z ogr. odp.

344 Fabryka w Poznaniu.

fić w sklepie na złodzieja, który w przerażeniu schwycił za siekiere, pozostawioną przez kogoś w zapomnieniu, i tak długo ofiarę okładał razami aż pod ich brzemieniem uległa.

Później dopiero okazało się, że u szyi wisiał cienki kawał sznurku. Czyżby morderca chciał go powiesić? A może Virfen zamierzał popełnić samobójstwo? Nie jest to znowu tak bardzo wykluczone, pomyślałem sobie, jakkolwiek rozumowanie to obalały cięcia na szasce. Charakterystycznymi były jednak te momenty, że w najbliższej odległości od trupa nie było żadnych innych śladów krwi, jak chyba tylko te jeszcze, które prowadziły od trupa na schody sklepu i

KOŃCZYŁY SIĘ NA OSTATNIM STOPNIU WCAŁE NIEMAŁA KALUŻĄ KRWI

Następnego ranka znaleźliśmy w biurku Virfen'a pamiętnik, w którym przyznał się do zamiarów zamobójczych. Tamteż znaleźliśmy kłębek sznurku z którego część wisiała u szyi denata. A więc jednak samobójstwo.

LEKARZ STWIERDZIŁ 32 UDERZENIA SIEKIERY NA CZASZCZĘ,

żaden jednak z tych ciosów nie mógł spowodować śmierci ofiary. Wskazywały one raczej na to, że zadawało je dziecko względnie starzec, i tylko ich wielka ilość mogła zabić. I tu wpadła mi do głowy potworna w swej istocie myśl: widocznie matka w chorobliwym napadzie szału zabiła syna. Ta wygodna dla nas hipoteza nie dała się długo utrzymać, gdyż stara matka Virfen zaledwie mogła się ruszać a już w żadnym wypadku nie byłaby zdolną do pokonania tak wielkiej ilości schodów i do tego tak niewygodnych.

Noce całe łamałem sobie głowę nad tą zagadką. A jednak musiało to być samobójstwo; tylko co w takim razie znaczyła ta krwawa kaluża u wejścia do sklepu?

Prawdopodobnie chciał się V. powiesić; że jednak przeszkodził mu w tem zbyt niski sufit,

POSTANOWIŁ W SWEJ ROZTERCE TAK DŁUGO UDERZAĆ SIEKIERĄ W CZASZCZĘ, DOPÓKI CZĘSTE RAZY NIE SPOWODUJĄ JEJ PĘKNIECIE A TEMSAMEM ŚMIERCI.

Zbrzyżany krwią sufit wskazywał na to, że uderzenia zadawane były w pozycji stojącej a przecież nie jest do pomysłenia, by ktoś cierpliwie w stojącej pozycji oczekiwał aż padnie ostatni, 32 cios. Naogół zagadka była logicznie rozwiązana, ale — co znaczyły krwawe ślady na schodach?

Rozwiązanie przeszło, jak często w takich wypadkach, samo — przez przypadek, który jest najwierniejszym sprzymierzeńcem policji. Gdy już poraz chyba setny badałem ślady na schodach, nagle doszła uszu moich rozmowa dwóch ludzi, których postawiłem na straży wejścia do sklepu.

„Już znowu masz krwotok”, mówił jeden do drugiego, „dopiero wczoraj krwawileś przy odnalezieniu zwłok Virfen'a”.

Takto rozwiązano swoje znajdując najbardziej zawiłe zagadki.

wać bezustannie aż do samej śmierci”. Równie zagorzałym podróżnikiem jest pewien inżynier angielski nazwiskiem Malcolm Maclaren. Nie podróżuje on wprawdzie dla przyjemności, ale w sprawach zawodowych. Niema poprostu zakątka na kuli ziemskiej, którego by już nie zwiedził ten Anglik. Przeciętnie spędza on tylko 1 miesiąc w roku u siebie, w domu, pozostałe miesiące poświęca podróżom. Jak obliczają, objechał on już kulę ziemską 8 razy...

Trzej królowie przemysłu światowego.

Stal — kauczuk — nafta.

Stalowa taśma interesów od Singapore do San-Domingo.

Co jest Ewangelią naszej epoki? — „Pięć minut straconego czasu ma wartość jednego dolara, rzuconego do wody”. Całe nastawienie życia dokonane jest pod kątem zawrotnego pośpiechu. Kulis chiński, ciągnący „rikszę”, biegnie z szybkością 8 kilometrów na godzinę. Rasie białej to nie wystarczy. Rasa biała musi się śpieszyć! **Prędejl! Goraz prędejl! Jeszcze, jeszcze chyejl!** 80 kilometrów na godzinę! — **Mało. Sto dwadzieścia, sto pięćdziesiąt!** — Jeszcze mało. — Sto osiemdziesiąt! Sto osiemdziesiąt — **narazie dosyć.** Dla naszych dzieci i to będzie za wolno. Następne pokolenie jeździć będzie raketowemi pociskami Europa-Ameryka w 4 godziny i będzie wybierało się w podróż na Marsa. Albo... albo jeździć będzie „rikszą” z szybkością 8 kilometrów na godzinę.

Komu potrzebny jest ten himeryczny wysięg z Czasem i Przestrzenią? Człowiek przeciętny nie zyska zań najdrobniejszego okruszka szczęścia, nie przedłuży życia ani o jeden rytm ludzkiego serca. Ale żyją w zaciszach gabinetów nieznanymi rycerzami przemysłu, dla których każdy zdobyty kilometr w nikłym ułamku sekundy przetapia się w drogo-cenny kruszec złota. W City londyńskiej płynnie strumień złota do podziemi najpotężniejszego banku braci Lazare.

Bracia Lazare — to Bank Indochiński. Bank Indochiński — to nikt inny, jak pan Octave Blomberg, a pan Blomberg? Pan Blomberg jest królem kauczuku.

Bracia Lazare — to „Royal Dutch”. Royal Dutch to nikt inny, jak sir Henry Deterding. A sir Deterding? Sir Deterding jest królem nafty.

Bracia Lazare — to pan Philippe. A pan Philippe to przecie europejskiej, światowej sławy fabryka Andre Citroen'a. A pan Andre Citroen? Pan Citroen jest królem samochodów.

Król samochodów zatrudnia 25 tysięcy robotników. Fabryki zajmują 70 hektarów. Maszyny posiadają siłę 46 tysięcy koni parowych. Produkcja wynosi 1000 wozów dziennie. Czysty zysk wynosi 200 milionów franków rocznie.

Ludzie chcą jeździć coraz szybciej. Samochody muszą być coraz tańsze. Tańsza musi być benzyna. Andre Citroen musi płacić coraz taniej. Za pracę, stal i kauczuk.

Wtedy zaczynają działać bracia Lazare.

Na giełdzie w Liverpoolu wielkie poruszenie. Kauczuk spada na łeb na szyję. Na dół lecą akcje „Robur Association”. W Londynie run na banki Kauczuk jest za bezcen. Ameryka robi świetne interesy. Andre Citroen kupuje kauczuk tanio.

Ala kauczuk — to Wielka Brytania. Kolonje podzwrotnikowe. Heweja nie rośnie poza obszarem dziesięciu stopni na północ lub na południe od równika. Słońce stworzyło monopol. Monopol objął w posiadanie Anglię.

Citroen ma za tanio kauczuk. Rada gabinetowa opracowuje plan. Żeby uratować kauczuk, trzeba ograniczyć zbior. „Plan elastyczny uchwalony”. Kauczuk uratowany. Andre Citroen martwi się. Wtedy dyrekcja wywiesza w warsztatach białe kartki.

„Konieczne są ofiary. Dyrekcja to zrozumiała. Teraz powinni to zrozumieć i robotnicy”. Robotnicy to rozumieją. Przecie taśma montażowa nie zatrzyma się.

Gmatwają się wielkie interesy. Kauczuk to podnosi się, to opada. Akcje na giełdach miotają się jak wąty statek na wzburzonych falach. Powstają i nikną fortuny w przeciągu dwudziestu czterech godzin, a rachunek ostateczny reguluje robotnik pana Andre Citroena i kulis na plantacjach pana Aktawju-sza Blomberga, który nacina heweje. Spiralnie i co drugi dzień. albo lepiej — klinem wdół i codziennie.

Benzyna musi być tania. Ale ziemia oddała monopol na naftę Yankesom. Stary Rockefeller i mister Teagle, właściciel kopalni nafty „Theffield-Shemer and Teagle”, są wspólnie niekoronowanymi władcami nafty. Ale mają rywala. Silnego rywala. Sir Henry Wil-

helm August Deterding, dyktator „Royal Dutch” okupuje naftę kaukaską. Dla sir Henryka Deterdinga jest wszystko jedno, jaka fala powiewa na Kaukazie. **Ou wie tylko, że nafta musi być jego.** I musi być tańsza od nafty Wuja Sama. Ale sir Deterding musi sobie doskonale dawać z tem radę. **Niedarmo dzisiejszy lord Auglji i doktor „honoris causa” uniwersytetów holenderskich jest synem robotnika z kopalni nafty.** Lord Deterding nie chodził do szkół, ani uniwersytetów i długie lata palił nędzny knaster z jeszcze nędźniejszych zarobków robotniczych. Knaster pali do dziś dnia, ale za to wie dobrze, ile naprawdę może pracować robotnik w kopalni. A jeszcze w sowieckiej kopalni!

Stal, kauczuk i nafta, trzej królowie współczesności, bez których życie zatrzymałoby się w biegu, jak taśma w zepsutym kinematografie. Samochód, samolot, traktor, czołg — narzędzia szczytnych idei łączności ludów i mordercze narzędzia wojny, chłoną miliony, miliony kilogramów stali, litrów białego soku hewei i cuchnącej ropy. Ludzkość musi się śpieszyć. Musi zmieszać z wnętrzościami ziemi krew i pot człowieka, wyssać musi szpik życia i rzucić na taśmę stalową wyniszczone powłokę byłego człowieka. Rekordzista, robotnik, kulis, giełdciarz, finansista, sam pan Citroen, sam pan Deterding, sami bracia Lazare, znajdują się kiedyś, może już niedługo, poza nawiasem potwornej taśmy nieznanego ruchu, w którą wpleli ludzkość białą, czarną i żółtą na obu półkulach świata. **Dzisiaj jeszcze się śpieszą; jeszcze biją rekordy. Miljard franków obrotu. Dwieście milionów zysku. 46 tysięcy koni parowych. Tysiąc hektarów plantacji. Dwieście kilometrów na godzinę.**

T. K.

Wyszydzanie religii.

Nowy dowód obłudy socjalistycznej.

Socjaliści zaprzeczają od dawien dawna, jakoby byli wrogami religii. Zwykli oni mawiać, że religia ich nic nie obchodzi, że religia jest rzeczą prywatną każdego człowieka. Przywódcy czerwonej międzynarodówki głosili i głoszą na wiecach, w prasie i w swych broszurach, że socjalistom nie do tego, czy kto jest katolikiem, ewangelikiem, izraelitą czy bezwyznaniowcem. Socjalistom zależy bowiem na tem, ażeby nie zrazili sobie tych nielicznych wierzących, którzy znaleźli się w ich szeregach.

Względy taktyczne każą czerwonym przywódcom postępować w ten sposób, jakkolwiek byli i są tacy przywódcy, którzy tej taktyki nie uznają i bez obłonek głosili i głoszą nienawiść ku wierze, Kościołowi i duchowieństwu. Np. August Bebel, zmarły wódz socjalizmu niemieckiego, napisał w jednej ze swych broszur, że socjalizm a religia to jak ogień i woda.

Przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej, znając szczerze przywiązanie ludu naszego do wiary św., unikali otwartej walki z Kościołem, za to na zebraniach poufnych nie wahałi się okazywać swego wrogiemu względem religii usposobienia, dając swym członkom i mężom zaufania instrukcje spokojnego i roztropnego postępowania w tej materii w życiu publicznym.

Mimo to zdarzały się wypadki jawnych i wrogich wystąpień różnych głosicieli hasel czerwonej międzynarodówki, wymienionych przeciwko Kościołowi i duchowieństwu.

Także prasa socjalistyczna odkryła nieraz swą przyłbicę, uderzając w religię i drwiąc z Papięza i duchowieństwa. Czytelnicy przypominają sobie z pewnością nasze krytyczne w tej sprawie uwagi.

Ostatnio główny organ P. P. S. „Robotnik” warszawski pozwolił sobie znów na grubo wybrzyk w stosunku do religii. Umieścił on bowiem wiersz niejakiego Jerzego R. Gietlinga p. t. „Nowy Rok”, w którym m. in. takie mieszczą się słowa:

„Nowym Rokiem, Nowym Rokiem nas luwigiljami, opłatkami i drzewkiem — [dza, o, kolendy nas bardzo już nudzą, inną ty nam zaśpiewaj dziś śpiewkę! —

Dość nam cudów, gwiazd dosyć i bogów, i aniołków, i pociechy, i psalmów; przecie mury same runąć nie mogą, więc rzecz prosta: my te mury rozwalmy!

Nowym Rokiem, Nowym Rokiem nas lu o modlitwach nam każą pamiętać — [dza, dziś jest Wielki Sylwester! Rozpowiedźcie Czerwone zbliżają się święta!” [to ludziom!

Niepoczytalny wierszokleta, którego wiersz niema ani rytmu ani rytmu, piecie jeszcze trzy po trzy o „próboszczach, mówiących z kazalnicy o cudownych i dalekich rozkoszach”, o „rodzinach, mówiących po wilji, że jest ciepło i że Bóg się narodził” — posuwając się do **pospolitego kłamstwa**, że „biednym i bezrobotnym nikt nie podaje dłoni pomocnej”.

Byłoby dla nas ubliżeniem, gdybyśmy mieli z tego rodzaju wierszokletem polemizować. Zacytowaliśmy je jedynie w tym celu, ażeby Czytelnicy nasi znów się przekonali, jak socjalizm polski przedstawia się w rzeczywistości w stosunku do religii.

Wyszydzanie świętości chrześcijańskich i głoszenie kłamstw najpotworniejszych — oto dewiza, przyświecająca przywódcom czerwonej międzynarodówki, a temsamem i P. P. S. Czyż wobec takich faktów jak powyższy, katolicy mogą z czystym sumieniem pozostać w szeregach socjalistycznych? F.

Wiadomości z kraju.

Rozszerzenie obrotu pocztowego.

Warszawa, 6. 1. (tel. wł.) Ministerstwo Poczty podpisało rozporządzenie o wprowadzeniu pocztowego obrotu za pobraniem z zagranicą. Obrót ten dotyczyć będzie listów wartościowych oraz innych przesyłek pocztowych.

Inowacja ta dotyczyć będzie obrotu między Austrią, Węgrami, Rumunją, Czechosłowacją, oraz Lotwą.

Z Niemcami Polska nie ma dotychczas unormowanego ruchu granicznego.

Ułgi podatkowe dla rolnictwa przedłużono na dalsze trzy miesiące.

Warszawa, 6. 1. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, prolongata przy spłacie rolniczych zaległości podatkowych, przy których bonifikaty wynosiły każdorazowo 50% od wpłacanej sumy przez podatnika — została przedłużona na dalsze trzy miesiące tj. do kwietnia br.

Włoski strajk

w państwowej wytwórni aparatów telefonicznych.

Warszawa, 6. 1. (Tel. wł.) W państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych wybuchł wczoraj włoski strajk. Robotnicy w liczbie 100 osób oświadczyli, że nie opuszczą fabryki, aż dyrekcja załatwi ich postulaty w sprawie obliczeń wynagrodzeń za urlopy w przyszłości. Sprawa zaległych urlopów znajduje się w sądzie pracy. Robotnicy pozostają nadal w fabryce, zaś dyrekcja nie czyni żadnych przeszkód w prowiantowaniu ich. Strajk włoski trwa.

Kres skandalowi!



Kres skandalowi — ale nie u nas, tylko w Niemczech. Już kilkakrotnie wskazywaliśmy na te barbarzyńskie igrzyska, jakie wędrowni cyganie urządzą z niedźwiedziami. Biedny miś, uwiązany za nos, wygłodzony, bity, maltretowany przez swego zazwyczaj okrutnego pana, musi bez wypoczynku tańcować przed bezmyślną gawiedzią, która nawet sprawy sobie z tego nie zdaje, ile to biedne zwierzę cierpi i w jak okropnych żyje warunkach. W lecie tego roku bandy cyganów z niedźwiedziami włożyły się po Wielkopolsce i Pomorzu. Te „niedźwiedzie tańcówki” urządzano nawet na najludniejszych ulicach miast — i nic! Tylko „Dziennik Bydgoski” gwałtownie zaprotestował przeciw takiemu zohydzeniu kultury i zabijaniu lepszych uczuć ludzkich podobnymi widowiskami.

Teraz rząd niemiecki zabronił na terenie Rzeszy wszelkich cygańskich popisów z niedźwiedziami. Kiedyż i Polska pójdzie za tym przykładem?

Samobójstwo wśród Kwiatów.

Tajemnicza samobójczyni nie wyjawiała swego nazwiska.

W jednym z eleganckich hoteli przy ulicy Rivoli w Paryżu rozegrał się zagadkowy dramat. Do hotelu tego zajęła pewna nieznaną kobietą, która podała się za Rosjankę, przybywającą z Londynu. Właściciel hotelu zażądał od przybyłej okazania paszportu, ale nieznaną zamknęła się w swoim pokoju. Kiedy nazajutrz właściciel hotelu posłał do nieznanego pokojówkę, ta zastała drzwi zamknięte i usłyszała w pokoju głośnie jęki. Otworzono natychmiast drzwi. Na łóżku, otoczonem kwiatami, leżała nieznaną z głową przebityą kulą rewolwerową. Przewieziono ją w stanie bezna-dziejnym do szpitala. W pokoju nieznaną znaleziono na biurku list,

w którym samobójczyni zawiadamia, że popełnia samobójstwo, że prawdziwe jej nazwisko poda dopiero jej adwokat, który przyjedzie do Paryża i że ukrywa je jedynie ze względu na swoją rodzinę. Prócz listu znaleziono w walizce nieznaną książkę rosyjskie i angielskie. Powód tego zamachu samobójczego jest nieznaną.

W Będzinie w kinie „Capitol” zdarzył się tragiczny wypadek: W czasie występu trupy akrobatów, dwaj członkowie zespołu przy wykonywaniu produkcji akrobatycznych na trapezie spadli z dużej wysokości, doznając ciężkich obrażeń.

Z Wielkopolski i Pomorza

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 7 na 8 bm. p. dr. Mierosławski.

Nocny dyżur w bież. tygodniu pełni apteka „Pod Oriem”.

Publiczna biblioteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:

Pałac: „Jasnowłosy sen”.
Stylowy: „Kobiety bez przeszłości”.
Zak: „Zemsta szaleńca” i „Kawał nieboszczyka”.

Zolnierskie: „Życie jest piękne”.
Nieszczęśliwy wypadek podczas kradzieży węgla z pociągu wydarzył się dnia 5 bm. w Inowrocławiu tuż za mostem pakoskim. Niej. Maksymilian Jagielski, zam. przy ul. Przypadek 9, w czasie zrzucania węgla z wagonu dostał się pod pociąg tak nieszczęśliwie, że koła obcięły mu stopę u prawej nogi. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odwieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

Uniewinniony od zarzutu zbrodni podpaleń. Dnia 4 bm. stanął przed wydziałem karnym s. o. w Inowrocławiu robotnik Józef Przybylski, oskarżony o podpalenie domu w Trzaskach. Przybylski przyznał się do winy, a nawet z całą naiwnością opowiedział, w jaki sposób wznicił ogień, który strawił doszczętnie cały budynek. Sąd wydał wyrok uniewinniający, motywując go tem, że oskarżony z powodu swej anormalności — przebywał dłuższy czas w Dziekance pod Gnieznem — nie może być odpowiedzialny za popełnioną zbrodnię podpaleń.

Czego już nie kradną. Podczas postoju w Inowrocławiu skradziono szoferowi Andrzejowi Figlowi ze Strzelna odkrętkę do chłodnicy. Powiadomiona o tem policja wdrożyła dochodzenia i wykryła sprawców kradzieży, którymi okazali się Franciszek Puszczykowski i Rozwarski. Ten ostatni odebrał odkrętkę od Puszczykowskiego i sprzedał ją do składu komleowego „Okazja” za 25 zł.

Za puszczenie w obieg fałszywej 10-złotówki został skazany przez sąd w Inowrocławiu ro-

botnik Michał Kaźmierczak, zam. przy ul. Średniej 5-6, na 6 miesięcy więzienia. Wyrok ten wywołał przynębiające wrażenie ze względu na ułomność zasądzanego.

Zapisz się na członka Towarzystwa dla walki z gruźlicą w Inowrocławiu

Sekretariat: Magistrat, pokój 41.

Amatorzy czekolady. Policja w Inowrocławiu aresztowała Kurta Breitenkranta (Jakóba 12) i Romana Michalskiego (Magazynowa 21), którzy skradli na szkodę kupca Wojciecha Jezierskiego przy ul. Marsz. Pilsudskiego 86 kilkanaście paczek czekolady wartości 15 zł.

Budowa lotniska cywilnego w Inowrocławiu szybko się realizuje.

Dnia 28 grudnia ub. r. odbyło się zebranie zarządu Miejskiego Komitetu L. O. P. P. pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Juengsta, na którym zatwierdzono dwa nowe miejscowe koła L. O. P. P., mianowicie przy szkole powszechnej w Mątwach (110 członków) oraz przy prywatnym gimnazjum humanistycznym w Inowrocławiu (121 członków). Poza tem przyjęto Koło L. O. P. P. przy zakładach Solvay w Mątwach ze względów terytorjalnych i statutowych.

Po szczegółowym zdaniu sprawy z pobytu delegatów Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. nac. wydz. Szczepanowski i por. Stybla, którzy przeprowadzili inspekcję w dniu 22 grudnia ub. r. oraz z pobytu majora Gödera, delegata Min. Komunikacji w sprawie budowy lotniska cywilnego, zatwierdzono cały szereg ra-

chunków administracyjnych oraz z budowy lotniska cywilnego. Poza tem wysłuchano sprawozdania finansowego od 1. 7. 1929 do 30. 2. 1932 r., które przedłożył skarbnik kamelarz Runowski. Szczegółowe sprawozdanie finansowe ogłosi się po walnem zgromadzeniu, które odbędzie się w połowie lutego br., przyczem uchwalono już przedtem przesłać szczegółowe sprawozdanie wszystkim komitetom L. O. P. P.

Następnie omawiano sprawę kursów opł. dla urzędników państwowych i komunalnych oraz w szkole handlowo-przemysłowej, na który uczęszcza około 120 osób i omawiano kwestję urzędzenia w przyszłym roku muzeum lotni-

czego w związku z 10-leciem L. O. P. P. w Polsce.

Zarząd główny L. O. P. P. w Warszawie wykupuje w najbliższych dniach dalsze tereny na budowę lotniska (około 15 morgów) od małżonków Dudków w Inowrocławiu, a Wojewódzki Komitet L. O. P. P. w Poznaniu przekazał na ten cel 22.000 zł, przyczem przewiduje się dalszą subwencję na rok bieżący w kwocie 15 do 20 tysięcy złotych. Pełnomocnictwo na wykup terenów przez L. O. P. P. już przekazano. Prace ziemne mają być rozpoczęte jak najrychlej, aby poświęcenie lotniska cywilnego mogło nastąpić jeszcze w drugiej połowie czerwca br. W związku z tem czyni tuż komitet starania u kompetentnych czynników o przekazanie 10 morgów, służących obecnie na plac ćwiczeń wojskowych. Ogółem obejmować będzie obecnie lotnisko około 120 morgów, które rozszerzone zostanie z czasem do 150 morgów.

Omawiano dalej sprawę utworzenia sekcji szybowcowej, której przewodniczącym wybrano technika bud. m. Sokołowskiego. Koła szybowcowe mają być utworzone przy wyższych klasach szkół średnich, przedsiębiorstwach fabrycznych itp.

Wreszcie zastanawiano się obszernie nad referatem wiceprezesa dr. Zborowskiego w sprawie Aeroklubu Kujawskiego, który wszedł w pertraktacje z Resursą Obywatelską, celem przejęcia jego agendy wzgl. przekształcenia jej na Aeroklub Kujawski. Wyraża się nadzieję, iż sprawa dozna jak najprzehylniejszego poparcia ze strony wszystkich członków Resursy Obyw. oraz że przyjął wniosek Aeroklubu Kujawskiego w tym względzie.

Kim jest prezes „Strzelca” w Żernikach?

Ze Żernik (pow. Mogilno) piszą nam:

W tutejszej wiosce zawiązał się „Strzelec”. Na stanowisko prezesa powołano gospodarza Kowalskiego z Żernik, który już kilkakrotnie był karany, a mianowicie: 1. W roku 1923 za kradzież sączków do drenowania na szkodę majątności Ludzisko został skazany na jeden rok więzienia. Jednakowoż sąd apelacyjny zmniejszył mu karę do 6 miesięcy. 2. W roku

1932 został skazany na karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem za zbrodnię krzywoprzysięstwa (znak akt V. K. 78-31). I tym razem sąd apelacyjny zmniejszył mu karę do 4 miesięcy bez zawieszenia.

Jak z powyższego wynika, prezes „Strzelca” w Żernikach Franciszek Kowalski posiada przeszłość dość ciekawą.

Ostrów.

Osobiste. Naczelnik warsztatów wagonowych P. K. P. w Ostrowie p. inż. Kern przeniesiony został do Nowego Sącza, jego miejsce zaś objął p. inż. Jankowski. — Ks. wik. Taczala został przeniesiony do Rogoźna; w jego miejsce przybył ks. wikariusz Bryliński z Odolanowa.

Kradzież owiec. Z folwarku Michałków pod Ostrowem, własność p. Lipskiego, skradziono 6 owiec, które złodzieje zabili w pobliskim stogu, a mięso zabraли.

Przejechany przez pociąg. Jadący bez biletu Aleksander Kurko z Ostrowa wskutek własnej nieuwagi spadł w pobliżu miyna Makólskiego pod kofa pociągu, które obcięły mu obie nogi poniżej kolan. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

Napady bandyckie. W pobliskim Pruslinie niewykryci dotąd sprawcy napadli na mieszkanie kolejarza Matczaka i od żony jego wymusili wydanie całej gotówki w kwocie około 500 złotych. W ub. sobotę skradziono w niewyjaśniony dotąd sposób z wozu pocztowego kursującego na trasie Ostrów—Ołobok, 3 worki pocztowe z zawartością 880 złotych w gotówce i przesyłkami listowymi. Sprawców mimo energicznego śledztwa dotąd nie ujęto.

Chełmża.

Kradzież z włamaniem. W nocy włamali się złodzieje do składu kolonialnego Juliana Robaczewskiego w Rynku, skąd skradli towary kolonialne i wyroby cukiernicze wartości ok. 300 zł.

Krwawa zabawa sylwestrowa w Czarzu pod Chełmniem.

Chełmno, 3. 1. W noc sylwestrową odbyła się w Czarzu w lokalu p. Grzegorka zabawa urządzana przez gospodarza. Podczas tłoku przy kontroli biletów padły nagle strzały rewolwerowe, które ciężko raniły Ignacego Pawłowskiego lat 22, syna osadnika z Gzina.

Ofiarę przypadkowego czy — umyślnego zabójstwa otransportowano do szpitala powiatowego w Chełmnie. Stan zdrowia Pawłowskiego jest beznadziejny. Policja powiatowa jest już na tropie sprawy.

Śmierć w nurtach Brdy podczas kradzieży drzewa.

Klonia, pow. chojnicki. Rolnik Wierochowski Augustyn z Kloni wyjechał wraz ze służącym Maksymilianem Silarkowskim łódka przez Brdę do lasu państwowego w celach kradzieży drzewa. Powracając z drzewem, łódka się przewróciła, przyczem obaj wyżej wymienieni wpadli do wody i utonęli. Zarządzone natychmiast poszukiwania doprowadziły do odszukania i wydobywania zwłok topielców.

ZMARLI.

Ś. p. Antoni Niemczewski, w Wągrowcu.
Ś. p. Edmund Wichnielcz, w Gnieźnie.
Ś. p. Agnieszka z Braunów Wasielewska, lat 75, w Lesznie.

Na szlakach zbliżenia polsko-czechosłowackiego.

Z walnego zebrania Tow. Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu.

W Poznaniu odbyło się w gmachu Wlkp. Izby Rolniczej roczne walne zebranie znanego ze swej chlubnej działalności Tow. Polsko-Czechosłowackiego.

Zebranie zagał prezes Kierski, na przewodniczącego wybrano dyr. W. S. H. prof. Peretiakowicza. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał dyr. Korzeniowski.

Piękne przemówienie o działalności towarzystwa wygłosił prezes Kierski. W ciągu roku sprawozdawczego towarzystwo rozwijało ożywioną działalność tak na polu organizacyjnym jak i ideowym. Liczba członków wzrosła z 132 do 262. Towarzystwo nawiązało kontakt z Kółkiem Czechosłowackim na W. S. H., urządziło manifestacje polsko-czechosłowackie, a kademje, odczyty w radio oraz kursy języka czeskiego, które prowadził zasłużony na tem polu prof. Hanus.

Na rok bieżący przypada 10-lecie Tow. Polsko-Czechosłowackiego, którego obchód przewidziano na miesiąc maj.

Imieniem komisji rewizyjnej przemawiał mec. Przeszlewski, wyrażając słowa uznania dla

niestrudzonej, pełnej poświęcenia i inicjatywy działalności zarządu.

Ustępujący zarząd wybrano ponownie w zmienionym składzie. Zarząd ten tworzą pp.: prof. dr. Grabowski, prof. Hanus, prezes Kierski, dyr. dr. Kierski, dyr. Korzeniowski, radca Ruciński, dr. Surzyński. Rada: prof. Jurasz, ks. kan. Majkowski, prezesowa Naruszewiczowa, sekretarz konsulatu Svoboda. Komisja rewizyjna: mec. Przeszlewski, szambelan dr. Sławski i dr. Zółtowski.

W wolnych głosach przemawiał prof. Nowowiejski, domagając się wystawienia w Poznaniu opery czeskiej i poddając ostrej krytyce działalności magistratu na polu koncertów symfonicznych.

Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Poznań. (KAP) Z okazji Tygodnia Trzeźwości (od 2—8 lutego) księży biskupi poszczególnych diecezji naszego państwa wydali polecenie:

1. Aby księży w święto Matki Boskiej Gromnicznej lub w poprzednią niedzielę wygłosili stosowną naukę o konieczności błogich skutkach trzeźwości,

2. Aby z okazji odpustu bractwa wstrzemięźliwości zarządzili wspólną Komunię św. dla członków, odnowili z nimi przyrzeczenie brackie, przyjęli uroczyste nowych członków i w miarę możliwości odbyli walne zebranie bractwa,

3. Aby zarządzili kolektę na propagandę trzeźwości.

4. Aby w miarę możliwości postarali się w miesiącu lutym o wykłady lub

kazania o alkoholizmie na zebraniach organizacji kościelnych.

Mimo kryzysu akcja przeciwalkoholowa nie straciła niestety na aktualności. Materiałem pomocniczym służy Składnica Abstynencka w Poznaniu, ul. Marcinkowska 26, oraz pisma walczące z pijaństwem „Swit” (4 zł rocznie) oraz „Przyjaciel Trzeźwości” (75 gr rocznie).

Nowy statut dla dziekanów.

Poznań. (KAP.) JEM. ks. kardynał Prymas August Hlond wydał ostatnio nowy statut dla księży dziekanów archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, zastosowany do przepisów obecnego prawa kanonicznego.

Statut seminarjum duchownego.

Pelplin. (KAP.) JE. ks. dr. Stanisław Okoniewski, biskup chełmiński stosownie do przepisów prawa kanonicznego (kanon 1357) ogłosił nowy statut dla seminarjum duchownego w Pelplinie. W nowym statucie wskazuje ks. biskup na zadanie seminarjum duchownego, obowiązkach kleryków, o przyjęciu kandydatów do stanu duchownego, o studiach, wychowaniu i życiu duchownym, o regulaminie wewnętrznym, o władzach seminaryjskich itd.

Znowu napad bandycki w Poznaniu.

„Nowy Kurjer” donosi z Poznania: Jeszcze nie przebrzmiały echa licznych napadów rabunkowych, a już mamy do zanotowania nowy. O godz. 12 w południe dwóch nieznanymi opryszków napadło w okolicach nowej elektrowni na przechodzącego tamtędy posłańca jednej z firm handlowych w Głównej, 19-letniego A. Czarneckiego.

Napastnicy dłuższy czas obserwowali

li Czarneckiego, który niósł rury pancerne do fabryki węgla. W drodze powrotnej bandyci, sądząc, że posłaniec zainkasował większą sumę pieniędzy, napadli na niego z nienacka, zadając mu potężne ciosy pałkami w głowę.

Ogluszonej ofierze wyrwali napastnicy portmonetkę z kilku złotymi, pozostawiając posłańca nieprzytomnego pod mostem.

Grudziądz.

Z galerii naszych bliźnich.



Ten, którego dajemy w tej sympatycznej karykaturze, przypomina nazwiskiem ziemię nam sąsiednią, a przez nas szczerze lubianą. Człowiek znany ze swego „fachu”, który trzyma „mocno” w ręce. Szan. Czytelnicy widzieli niejedną karykaturę w „Dzienniku”, która „zrodziła” się z płyty tego aparatu.

Pozatem obywatel ten, to zacny, zewszehmiar zasłużony społecznik, wyróżniony przez swych kolegów z „fachu”. Cieszy się popularnością, co wychodzi jego zakładowi na dobro, ale dlatego, że jest znakomitym fachowcem.

Charakter tej miłej, sympatycznej osobistości da się określić w trzech słowach: szczerzy i otwarty dla wszystkich, oddany dla przyjaciół, tkliwy i kochający dla najbliższych. Uczciwy i uprzejmy do przesady, stąd ta popularność.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą”, ul. Chełmińska 26 (tel. 399) i apteka „Pod Koroną”, ul. Wybickiego 39, tel. 137.

Repertuar kin:

Apollo: „Morderstwo przy ulicy Morgue”.
Gryl: „Skończona pieśń”.
Orzeł: „Gwiazda szarlatanów” i „Flip i Flap”.

Nowości: „Noce bezsenne, noce szalone”.

Z Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. Taksa egzaminacyjna dla czeladników i mistrzów została z dniem 1 bm. obniżona. Takse egzaminacyjną dla czeladników obniżono o 19%, wynosi ona obecnie zł 32,50; takse egzaminacyjną dla mistrzów obniżono o 25%, wynosi ona obecnie zł 90.

Tow. Pszczelnicze. Zebranie wraz z obchodem gwiazdkowym odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 4 po poł. w salce Piwiarni Okoimskiej (f-a T. Marchlewski) przy ul. J. Wybickiego 29 w Grudziądzu. Sympatycy mile widziani.

Z życia S. M. P. Małe Tarpno. W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie S. M. P. męskiej. Marszałkował sędziwy red. Rakowski, który na protokulanta powołał drh. Rumińskiego (S. M. P. fara), na ławników drh. Fr. Malinowskiego i sołtysa Tomiaka. Sprawozdania składali kolejno poszczególni członkowie zarządu. Przedstawień urzędziło stowarzyszenie dwa pt. „Triumf krzyża” i „Cud śmierci”. Kasa wykazuje sumę 196 zł. W ciągu roku stowarzyszenie brało udział 2 razy w rekolekcjach otwartych (kilku druhów w rekolekcjach zamkniętych), przystąpiło 4 razy wspólnie do komunji św., brało czynny udział w obchodach kościelnych i narodowych. W ciągu roku zre-

organizowano kółko sportowe i założono kółko śpiewacze. Pozatem istnieją jeszcze kółko oszczędnościowe, amatorskie i kółko muzyczne, posiadające własną orkiestrę mandolinistów, które pod umiejętnym kierownictwem kapelmistrza stale się rozwijają, zyskując coraz to większe uznanie wśród społeczeństwa. Ideę miłości bliźniego pielęgnowano w stowarzyszeniu przez bezinteresowną pomoc przy urządzanych imprezach na cele Stow. Pań Mił. św. Wincen- tego a Paulo lub na rzecz misji. Po udziale- niu zarządowi absolutorjum wybrano przez a- kklamację ten sam zarząd, na którego czele stoi niezamordowany pracownik drh. prezes Fr. Li- sewski, wybrany poraż dziesiąty. W gorących słowach zachęcał ks. patron młodzież do dal- szej wytrwałej pracy dla dobra Kościoła i Oj- czyzny.

Na marginesie dziesięciolecia Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych w Grudziądzu

Po odzyskaniu niepodległości na czoło za- gadnień narodu wysunął się problem, który za- decyduje o tem, czy mamy być echem cudzo- ziemskiej sztuki — „papugą narodów”, czy ra- czej, uzbrojeni w doświadczenie przodujących narodów, zacniemy tworzyć sztukę narodową rodzimą, opartą na pierwiastkach regionalizmu i sztuki ludowej tak różnorodnych na ziemiach Rzeczypospolitej.

Sztuka europejska w pierwszym i drugim dziesięciu dwudziestego wieku wkracza w o- kres poszukiwań nowych dróg. W skrajnem u- jęciu dochodzi do zupełnej abnegacji tradycjo- nalizmu, wywołując istną rewelację kierunków.

Co działo się na Zachodzie, to odbiło się szerokim echem w Polsce, z tą różnicą, że za- brakło nam wybitnych talentów. Naśladowni- ctwo doprowadziło do tego, że u nas sztuka współczesna stała się obcą dla ducha narodu, skarłowaciała w założeniach, sparciała w ideo- logii np. suprematyzm, konstruktywizm, super- realizm, „dadaizm” w plastyce itp. Dodać na- leży, że zagraża niebezpieczeństwo zwichnie- cia tradycyjnego dorobku artystycznego przez obojętne żywioły etniczne (np. żydów), natrętnie wdzierających się do sztuki naszej, próbujących rej wodzic i mecenasować.

Inteligencja polska, zasłuchana w harmonię piękną wszechludzkiego, olśniona Paryżem, Rzymem, Londynem... zapomina o tem, że psychika Francuza, Włocha, Anglika inaczej reaguje na bodźce płynące ze zewnątrz, niż Polaka, gdyż są warunki fizjograficzne i etnicz- ne, inna tradycja historyczna tych narodów.

Krytyka polska wysunęła hasło kultywowa- nia sztuki rodzimej, które rozlega się coraz do- nośniej, staje się nakazem doby współczesnej w życiu społecznym. Problem ten nabiera tem bardziej aktualności na Pomorzu ze względu na tysiącletnie parcie ekspansji germańskiej na wschód, co spowodowało pożarcie słowiańskich plemion z nad Łaby, Odry i Bałtyku. Gdy spojrzymy na los Słowiańszczyzny zachodniej w perspektywie dziejowej, to widzimy, jak waż- ną rolę pod względem narodowym i politycz- nym odgrywa sztuka rodzima.

Doceniając rolę dziejową sztuki rodzimej, o- partej na pierwiastkach regionalizmu pomor- skiego i kaszubszczyzny, kierownictwo Pomor- skiej Szkoły Sztuk Pięknych w Grudziądzu od roku 1922 teoretycznie i praktycznie hołduje tej zasadzie, nie zraża się żadnymi trudnościami, wynikającymi z braku środków material- nych, jak również niezrozumienia intencji i celu.

Dziesięć lat wysiłków, niepowodzeń i trium- fu upłynęło w walce o nowe wartości twórcze w sztuce. Ubiegły rok był na tej drodze prze- łomowym. Szkoła wyszła z ciasnych murów

Morzem po słońce Afryki.

Oto hasło, pod którym organizuje się tego- roczną wielką wycieczkę morską polskim okrę- tem na morze południowe. Z uwagi na nieda- leki już termin tej wycieczki jak również na jej znaczenie, jako środka propagandy polskiej ekspansji morskiej w obcych portach morza Atlantyckiego i Śródziemnego, podajemy poni- żej w ogólnych zarysach bliższe szczegóły tej ciekawej imprezy.

Wycieczkę organizuje Polskie Transatlanty- kie Towarzystwo Okrętowe, utrzymujące stałą komunikację na linii Gdynia—Ameryka. Towar- zystwo to przeznaczyło dla wycieczki repre- zentacyjny statek „Polonia”, który jest zarazem największą jednostką polskiej floty (15 tys. ton). Wszystkie kabiny 3- i więcej-osobowe zostaną zamienione na 2-osobowe, a to z uwagi na naj- większą wygodę pasażerów. Z tego też powo-

du ilość uczestników została znacznie ograni- czoną, bo do ca. 450 osób, podczas, gdy nor- malnie statek zabiera zgórą 1000. Wszyscy pa- sażerowie będą mieli swobodny dostęp do wszystkich pokładów i salonów, nie będzie żad- nego podziału na klasy, jedzenie będzie dla wszystkich równe. Różnice w cenie udziału, od 870 zł do 1500 zł dotyczą tylko położenia i urzędzenia kabiny.

Wycieczka wyruszy z Gdyni 3 kwietnia poprzez morze północne, kanał Kiloński, kanał La Manche na ocean Atlantycki. Pierwszy 22-godzinny postój będzie w stolicy Portugalji Lisbonie, stamtąd statek uda się wprost do brzegu Czarnego Łądu. 58-godzinny pobyt w Casablance, pozwoli na szczegółowe zwiedze- nie miasta, a nawet na zapuszczenie się w głąb Afryki i poznanie egzotykczości Marokka. Przez cieśninę Gibraltarską statek podaży do uroczych portów Hiszpanji, gdzie uczestnicy będą mogli podziwiać czar i piękno Andaluzji w całej swej wiosennej krasie, zwiedzić Malagę, Grenadę, a święta wielkanocne spędzić w Se- wili, gdzie w tym właśnie czasie odbywają się słynne tradycyjne uroczystości. W drodze po- wrotnej zaś, dłuższy postój w Antwerpii poz- woli na zwiedzenie szczegółowe tego histo- rycznego i bogatego w zabytki sztuki miasta. Wycieczka potrwa ogółem 24 dni, z czego 15 dni na morzu i 9 dni na lądzie.

Udział w tej wycieczce morskiej będzie je- dyną sposobnością do zwiedzenia dalekich i nieznanych krajów po cenie naprawdę niskiej i przystępnej, tembardziej, że uczestnicy tej wycieczki zostali zwolnieni od posiadania pasz- portów i wiz, które zastąpił zwykły wykaz oso- bisty z potwierdzeniem obywatelstwa polskie- go. Ponadto, w drodze powrotnej z Gdyni do miejsca zamieszkania zostały przyznane uczest- nikom zniżki kolejowej w wysokości 50 proc.

Polskie Biuro Podróży „Francopol” w Po- znaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 (Par) tele- fon 44-76 wysyła na żądanie szczegółowy pro- spekt tej wycieczki, jak również przyjmuje za- pisy i udziela wszelkich informacji. Ze wzglę- du na podział kabin wskazane jest jak naj- wcześniejsze rezerwowanie miejsc.

Chojnice.

Założono Tow. Czeladzi Katolickiej, na któ- rego czele stanął niestrudzony działacz naro- dowy ks. Gołuski. Na zebraniu organizacyjnym wygłosił prof. miejscowego gimnazjum Janek cie- kawy referat z życia ks. Adolfa Kolpinga, wska- zując na niego jako wzór w życiu społecznym i religijnym czeladzi. Do zarządu wybrano ja- ko sekretarza p. Jana Theussa, jako skarbnika Klemensa Kęsika, do rady zarządu pp. Bana- siaka, Labenca i Kobierowskiego. Na członków zapisało się 38 osób. Jak na Chojnice, liczba ta jest znikomą. To też spodziewać się należy, że czeladź katolicka okaże zainteresowanie się towarzystwem i zgłosi swe przystąpienie.

Przemysł żyta. W okolicy Brzeźna tamtejsi rolnicy uprawiają przemysł żyta do Niemiec na szerszą skalę, ponieważ przemysł się opłaca. Za pół kwintala żyta płać w Niemczech 7 RM., co wynosi 14,50 zł.

Z chwili.



Mars jako zongler i aniołek pokoju.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącz- nie apteka „Pod Lwem”, Rynek Nowomiejski.
Repertuar kin:
Luz: „Raj podlotków”.
Mars: „Niebezpieczna próba”.
Światowid i Palace: „Człowiek małpa”.
Corso: „Zungu”.

TEATR POLSKI.

W sobotę o godz. 20 premiera „Moja panna mama”.
W niedzielę o godz. 16 „Noc sylwestrowa”.
O godz. 20 „Moja panna mama”.

Rozstrój nerwowy i krytyczne położenie powodem zamachu samobójczego.

Kryzys spowodował nową ofiarę. Zdała od zgielku miejskiego na terenie majątności Kro- winiec, graniczącej z parkiem Zieleniec, w cza- sie zwożenia słomy około godziny 14 zauważyli robotnicy w zarosłach i krzakach ostabionego, broczącego krwią samobójcę Müllera Edwarda, lat 34, z zawodu fryzjera, z Torunia. Pogoto- wie przewiozło ofiarę zamachu samobójczego w stanie ciężkim do szpitala. Stwierdzono pod- cięcie krtań, przypuszczalnie brzytwą. Müller, który od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój

nerwowy, kilka dni temu w zamiarze samobój- czym napił się jodyny; udało się go jednak wówczas uratować.

Dreżony widocznie podszeptem szatana, wybrał się w srodę poza miasto, by tam zdała od ludzi zamiar swój urzeczywistnić. Stan je- go jest bardzo ciężki. Powodem zamachu na- razem nie udało się stwierdzić. Przypuszczać należy, że powodem zajścia był jego rozstrój nerwowy i ciężkie obecne położenie.

ZAROSŁE, pow. tucholski. Wykrycie szajki złodziei węglowych. Policja państw. ze Śliwic wykryła szajkę złodziei węglowych, składającą się z 6 osób. Osobnicy pochodzą z Zarosła i z Lińska. Przy rewizji znaleziono około 90 ctr. węgla pochodzącego z kradzieży z pociągów na linii Bydgoszcz — Gdynia. Kradzież węgla była w ostatnim czasie plagą na linii Wierzchu- cina—Lipowa. Prawdopodobnie wykrycie szajki położy kres dalszej kradzieży, gdyż przeważnie ci sami osobnicy ów węgiel kradli.

Chelmno.

Stacja Opieki nad matką i dzieckiem przy- jmuje bezpłatnie w środy i piątki od godz. 15 do 17. Znajdująca się przy stacji kuchnia mlecz- na dla niemowląt wydaje mieszanki odżywcze i lecznicze zarówno płatne jak i bezpłatne.

Życzenia noworoczne. W Nowy Rok w po- łudnie zgromadzili się w sali posiedzeń wydziału powiatowego przedstawiciele władz wojsko- wych, cywilnych, organizacyj i liczni obywa- tele miasta i powiatu, aby złożyć życzenia nowo- roczne dla Pana Prezydenta Rzplitej. Uroczy- stość składania życzeń rozpoczęła się punktu- alnie o godz. 12. Życzenia przyjmował p. sta- rosta Biały, poczem wygłosił przemówienie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 stycznia 1933 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Lucjusza m.
Jutro: Św. Rodziny.
Wschód słońca: godz. 8.12.
Zachód słońca: godz. 16.01.

Stan pogody.

Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenie. Przelotne zachmurzenia w godzinach wieczornych, począwszy od zachodu kraju. Nocą lekkie przymrozki. Dniem temperatura powyżej zera.

Słabe wiatry południowe, potem południowo-zachodnie.



NOCNY DYŻUR APTEK

Od 7. I. — 8. I.:

Apteka Centralna.
Apteka pod Lwem (Okole).

Rozkład dyżurów lekarzy kolejowych w niedzielę i święta:
Dr. Włodarczyk dnia 8. I. 33 r., ul. Poznańska 7, tel. 22-60.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna Związku Plastyków Pomorskich.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Z wielką starannością i pietyzmem przygotowana premiera znakomitej komedji J. Elizińskiego „PAN DAMAZY” święcąc 56-letni jubileusz nienaruszonej uroczej świeżości — ujrzy światło rampy teatralnej dziś w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 8-ej wieczorem. Kapitalne kreacje dyr. Stomy (tytułowa) i K. Justiana (rejent Bajdałski) przejdą do historii teatru jako niedościgniony wzór świeżości aktorskiej. Nowo zaangażowana uroczą artystka sceny krakowskiej, lwowskiej i poznańskiej Z. Barwińska roztoczy swój bogaty talent, swoją szczerą i prostotę jako Mańka, pozatem czołowe siły naszego dramatu, a więc pp. Morozowiczowa, Łukowska, Podgórska, Dzwonkowski, Tatarzkiewicz i Wilamowski dopełnią reszty doskonałej obsady. Reżyserja spoczywa w niezawodnych rękach K. Justiana.

W niedzielę po południu po cenach znizonych salwami oklasków witana operetka Hollaendra „RAZ NA 1000 LAT”.

Wieczorem zaś poraz 2-gi „PAN DAMAZY”.

Tani poniedziałek wypełni arcydzieło St. Wyspiańskiego „WESELE”.

Pokłosie świąteczne.

(js) O wczorajszym dniu Trzech Króli mało jest do powiedzenia. Chyba to, że niebo zgotowało nam miłą niespodziankę i dało nam precudną pogodę. Rozumie się, że ulice zawiły się wtedy od spacerowiczów.

Przechadzki użyły także ci, którzy

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego” na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 211.



Edzio Domagała, Bydgoszcz, 3½ roku.

całą noc stracili na jednej z licznych zabaw czwartkowych. Zabawy te, ujęte naogół w ramy dostosowane do dzisiejszych ciężkich czasów, miały wszędzie powodzenie. Do najbardziej udatnych należał bal akademicki „pod Orłem”. Bawił się tam kwiat młodzieży do białego rana. Polonez prowadził sędzia Szeszycki, odśpiewano tradycyjne „Gaudemus igitur”, były i kotyljony i kwiaty i baloniki (dar Braci Matekich). Tancerze narzekali na brak... pań — pierwszy to chyba raz za naszej pamięci, bo naogół bractwo jest rade, gdy się może od tańca „dryingać”. Panował nastrój bardzo serdeczny, swobodny.

Okazały był bal „Lutni” w Resursie i wieczorek gwiazdkowy Katolickich Rzemieślników w sympatycznym Leningingu. No, zobaczymy jak się uda Reduta Prasy 4 lutego!

Obchody gwiazdkowe jeszcze się nie skończyły — było ich w czwartek i w święto znowu kilkanaście.

Kursa języka niemieckiego dla dorosłych i dla młodzieży szkolnej (według programów szkolnych) w godz. popoł. i wiecz., zaczynają się w dn. 10 bm. w szkole p. Régamey. Informacje, zapisy codz. o godz. 7—8 wiecz., Cieszkowskiego 3 II p. Cena 4 zł mies. (356)

Akademja ku czci Zamenhofa

Staraniem Bydg. Tow. Esperantystów i Naukowego Koła Esperanckiego odbyła się w gimnazjum klasycznym uroczysta akademja z okazji rocznicy urodzin L. Zamenhofa, twórcy języka Esperanto. Słowo wstępne wygłosił prof. Sygnarski, poczem odśpiewa-

no hymn esperancki. Deklamację p. t. „La vojo” wygłosiła p. Lu Formańska.

Szereg znakomicie opracowanych referatów obrazujących życie Zamenhofa i jego idee oraz pomyślny rozwój języka esperanckiego na całym świecie — wygłosili: prof. Sygnarski, Helut Ezopówna, Stefan Fethke, Kola Ajayi oraz Edmund Fethke.

W części koncertowej śpiewali piosenki w języku esperanckim: p. Frostówna (przy fortepianie p. Lewandowska) i p. Jasiński (przy fortepianie p. Goncerzewicz).



Piękna uroczystość na Czyżkówku. Robotnicy katolicyce urządzili obchód gwiazdkowy, który upłynął w miłym nastroju. M. in. przybył prezes okręgowy Jan Cywiński. Uroczystość zagałi ks. Baranowski, przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. prob. Skonieczny. Śpiewano kolendy i lamano się opiatkiem. P. Przybyszówna zadeklamowała ładny wiersz, poczem urządzono przedstawienie p. t. „Boże drzewko”. Mała Grzeszkowiakówna wygłosiła wiersz, poczem przystąpiono do wydania prezentów. Na zakończenie odtańczyły 4 pary mazura. Uroczystość wywarła na wszystkich obecnych jaknajlepsze wrażenie.

Dwojaczki bliźniaczki stają także do konkursu.

Nr. 212.



Danusia i Fredzio Stankowskie z Chełmży. Są to bliźniaczki. Danusia ma 1½ roku. Ile ma lat jej braciszek — mama zapomniała na fotografii napisać.

Na reducie.

Szturm kryzysu trwa bez przerwy. Huraganowy ogień plajt wspomaga uderzenie gwałtownych szeregów malkontentów. Karnawał drży w posadach. Dobry humor już go namawia do poddania się.

Ale broni się jeszcze Reduta dziennikarzy. Zastępy czarnych fraków i sukien balowych, wspomagane przez lekką kawalerję kostjumów maskaradowych spieszą na pomoc.

Rozstrzygnięcie walki nastąpi na polu bitwy pod Orłem 4 lutego 1933 r. Cała Bydgoszcz, goście z Poznania, Torunia, Grudziądz, Inowrocławia i jeszcze 50-ciu niebardzo podłych miast wezmą udział w spotkaniu.

Śmierć Ericha Bretta jeszcze osłonięta tajemnicą

Z kół lekarskich komunikują nam, że stwierdzenie bakterjologa, iż badanie mięsa, zajętego u rzeźnika M., nie ujawniło bakterjów zabójczych, bynajmniej nie wyklucza, że śmierć Ericha Bretta nastąpiła na skutek otrucia się rozkładającym się mięsem, w którym tworzą się t. zw. ptomainy, zatruwające organizm. Z orzeczenia bakterjologicznego nie należy więc wyciągać przedwczesnych wniosków co do powodów tragicznej śmierci Bretta. Wniosek ostateczny pozwoli wyciągnąć dopiero orzeczenie Instytutu Medycyny Sądowej przy Uniwersytecie Poznańskim, który przeprowadza ścisłe dochodzenia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Jagienka. Z poematu pani najlepszym jest ten dwuwiersz:
Me serce się pluska w morzu miłości
I nie boi się żadnych zdradliwości
Na wszelki wypadek przypnij pani swemu sercu pęcherz cielecy, aby nie utoneło.

Przedwko gruźle, przeziębieniu

można zastosować tabletki Tegal. Tegal często usuwa chorobliwe objawy. Nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami, lecz zająćcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Tegal. Do nabycia we wszystkich aptekach. (241)

Nagła śmierć czy morderstwo?

Znaleziono zwłoki starszej kobiety.

W ub. środę w godzinach południowych znaleziono w lesie państwowym Kobylebota (leśnictwo oddział 59) na wschód od szosy Bydgoszcz—Inowrocław trupa starszej kobiety. Zawiadomiono natychmiast posterunek policji w Nowej Wsi Wielkiej. Stwierdzono, iż zwłoki leżały już w lesie około ośm tygodni i znajdują się w rozkładzie. Trup kobiety jest nieznanego pochodzenia.

Ż sali sądowej.

Uwolnienie od zarzutu zbrodni podpalenia.

W ub. czwartek zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Bydgoszczy dwaj rolnicy bracia Jan i Stanisław Górski z Trzyszczyzna. Akt oskarżenia zarzucał im zbrodnię podpalenia, której rzekomo mieli się dopuścić w nocy z 7. na 8. IX., celem uzyskania premii asekuracyjnej. W owej nocy powstał bowiem pożar w stodole Stanisława Górskiego, właściciela 69-morgowego gospodarstwa. Pożar ten przenosił się do stodoły sąsiada, Graetza, która również padła pastwą płomieni. Dwóch świadków Majewska i Gordon

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego” na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 213.



Mireczka Bothówna, 1½ roku, miluchna bardzo Bydgoszczanka, chce uzyskać tytuł i godność „Miss Kresów Zachodnich”.

Brutal bez serca

naraża żonę i dziecko żołnierza na chłód i chorobę.

W domu przy ul. Bełskiej 30 mieszka niejaka Anna Wileńska z 8-miesięcznym dzieckiem. Mąż tej lokatorki odbywa służbę wojskową. Zajmując mieszkanie, zapłacił Wileńscy komorne zgóry za dłuższy czas, który z dniem 31 grudnia upłynął. Gdy Wileńska, nie mając pracy, 1 stycznia miesięcznej raty komornego nie zapłaciła, przybył w ub. wtorek (3 stycznia) do jej mieszkania właściciel domu, handlarz domokrażny Ignacy Lewandowski i wezwał Wileńską do opuszczenia mieszkania. W końcu brutalny „kamenicznik” przeprowadził bez poprzedniej rozprawy sądowej i bez wyroku samowolnie eksmisję. Interwencja policji doprowadziła do tego, że chudobę żony żołnierza ponownie wniesiono do mieszkania. Rozsierdzony gospodarz usunął drzwi i okna mieszkania a w końcu usunął nawet przepierzenie od strony korytarza.

Biedna kobiecina i dziecko narażone są na przeziębienie i chorobę.

Apelujemy do urzędu zdrowia i policji budowlanej, aby brutalna bez serca, przesładowująca żonę i dziecko żołnierza, pouczyła o obowiązujących przepisach.

Kronika żałobna.

Ś. p. podprokurator Kazimierz Włodkowski.

Nieubagana śmierć zabrała do wieczności podprokuratora przy Sądzie Okręgowym ś. p. Kazimierza Włodkowskiego — w kwiecie wieku 34 lat. Młode to życie padło ofiarą panującej u nas epidemji grypy, do której przyłączyło się zapalenie płuc. Po krótkiej, kilkudniowej chorobie zmarł ś. p. pprokur. Włodkowski w szpitalu Działonisek, pozostawiając po sobie szczerzy żal.

Zmarły urodził się w dniu 13 lutego 1898 w Gostyninie (w Królestwie). W bydgoskim sądzie przeszedł aplikanturę i w lipcu 1930 mianowany został asesorem sądowym. Nominacje na podprokuratora otrzymał w czerwcu 1931 r.

Zmarły był wśród palestry bydgoskiej bardzo lubiany i ogólnie ceniony, dzieki niezwykle swym zaletom charakteru. Niech spoczywa w spokoju.

dzenia. Zmarła kobieta liczyć może około lat 60, ma siwe włosy i ubrana jest w jacek granatową.
W ub. czwartek po południu na wspomniane miejsce wyruszyła komisja sądowo-lekarska z Bydgoszczy, celem stwierdzenia, czy zachodzi śmierć naturalna, lub też morderstwo.

Sąd, wysłuchawszy świetnej obrony adwokata dra Jurka, obu oskarżonych uwolnił od winy i kary, stwierdzając brak należytych dowodów.

Wybór prezydium Rady Miejskiej

Kazimierz Beyer ponownie wybrany prezesem.

Bydgoszcz, 5 stycznia.

(n) W myśl obowiązujących przepisów ordynacji miejskiej z roku 1853 odbył się na pierwszym tegorocznym posiedzeniu Rady Miejskiej wybór prezesa i jego trzech zastępców, sekretarza i jego zastępcy.

Wybór prezesa Rady Miejskiej odbył się pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka Rady Miejskiej p. Martiniego.

Zgłoszono tylko jedną kandydaturę — dotychczasowego prezesa p. Kazimierza Beyera (Ch. D.). Wybór odbył się kartkami. Głosowało 41 radnych, — czterech oddało kartki puste, wszystkie inne kartki zawierały nazwisko prezesa Beyera. Wybór potwierdzono głośnieimi oklaskami.

Na stanowisko I wiceprezesa Rady Miejskiej wysunięte zostały dwie kandydatury: red. Fiedlera z klubu kulturalno-gospodarczego i p. Faustyniaka (N. P. R.). Absolutną większością głosów (22 na 42 głosujących) wybrano red. Fiedlera. Narodowa Partia Robotnicza, nie chcąc przyjąć zaofiarowanego jej przez dotychczasową większość trzeciego miejsca w prezydium, nie otrzymała żadnego, gdyż miejsce II wiceprezesa zajął poseł Matuszewski (PPS), otrzymałszy 28 głosów.

Trzecim wiceprezesem wybrano r. Górskiego (Ch. D.), emerytowanego starszego sekretarza pocztowego. Kandydat frakcji niemieckiej nauczyciel Jendricke znowu przepadł. Obrażeni radni niemieccy wobec tego opuścili salę posiedzeń.

Wybór sekretarza Rady Miejskiej i jego zastępcy odbył się bez trudności. Wybrani zostali prawie jednomyślnie radni Balwiński (Ch. D.) i Najdrowski (klub kulturalno-gospodarczy).

RADNY LEWANDOWSKI „URZĘDUJE” NADAL.

Wielkie wrażenie wywołał powrót posła A. B. Lewandowskiego — do Rady Miejskiej. Jak wiadomo, radny Lewandowski mandat swój złożył, o czym zawiadomił przewodniczącego Rady Miejskiej. I zdawałoby się, że na tem koniec, lecz stało się inaczej. Przewodniczący Rady Miejskiej, odczytawszy na ostatnim tajnym posiedzeniu rezygnację p. Lewandowskiego — prosił zebranych, aby pisma tego nie przyjęli do wiadomości. Zarządzono nawet głosowanie w tej sprawie, mimo protestu, że głosowanie takie nie jest dopuszczalne.

Większość radnych (nie wyborców!) opowiedziała się za nieprzyjęciem rezygnacji p. Lewandowskiego.

Sprawa ta podobno zainteresowały się także władze nadzorcze naszego samorządu.

— Wieczorne kursy handlowe przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpoczynają się w połowie stycznia. Wykładane będą następujące przedmioty: księgowość rozmaitych systemów, arytmetyka handl., korespondencja handl. i nauka o handlu wraz z prawem handlowym, weksłowem i czekowem; ponadto stenografia polska i pisanie na maszynach wszystkich systemów. Wpisy przyjmuje kancelaria szkoły codziennie w godzinach urzędowych, (Jagiellońska 11, tel. 16-61).

— Któż „Rodziny Chrześcijańskiej”. Tow. Kobiet „Jedność” przy Farze urządza jutro, w niedzielę o godz. 4-ej po poł. w Domu Katol. przy Farze uroczystą akademję poświęconą Rodzinie Chrześcijańskiej. Program bardzo urozmaicony. Cena biletów 99 gr i 49 gr. Uprasza się szan. obywatelstwo o poparcie tak aktualnej imprezy.

Z Biura Izby Przem.-Handlowej w Bydgoszczy.

INFORMACJE EKSPORTOWE I IMPORTOWE.

W Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy można otrzymać informacje w następujących sprawach: 1) reglamentacji importowej w Rumunji, 2) handlu fasolą

Autobus dla bezrobotnych.



Pewien berliński filantrop poustawiał na odległych przedmieściach Berlina autobusy, które za darmo zwożą bezrobotnych do urzędów, gdzie celem stemplowania wykazu bezrobotnego trzeba się osobiście zgłaszać. Naturalnie autobusy te są stale przepełnione.

z dobrodziejstw gazu tembardziej, że Bydgoska Gazownia Miejska, idąc na rękę P. T. Publiczności, wydzierżawia po stosunkowo niskiej cenie grzejniki i radiatory gazowe. Kto chce więc mieć w domu miłą i ciepłą atmosferę, niech spieszy na ul. Jagiellońską 48, tel. 630, a wydzierżawiony lub zakupiony piecyk gazowy przyniesie mu radość życia.

— Telegram! Dziś, sobotę o godz. 11-ej nieodwołalny seans spirytystyczny słynnego prof. Meisto. Cała Bydgoszcz poruszona do żywego, czeka niecierpliwie na dzisiejszy seans w kinie „Rewja”. Przedsprzedaż biletów w firmie Piltza, plac Teatralny.

tembardziej, że wersja czeska jako pobratymcza jest zrozumiała. Inne walory filmu są również w wysokim poziomie utrzymane. Kto chce więc spędzić kilka chwil w królestwie śmiechu, niech idzie dziś o 5, 7 i 9 godz. Prócz tego nadprogram.

MARYSIENKA w dalszym ciągu daje bogaty i wspaniały program z ośniewającym salonowo-erotycznym dramatem na czele p. t. „Kobieta z bruku”, w którym główne role kreują trzy gwiazdy: Lupe Velez, Jette Goudal i William Boyd, którzy na tle przebogatej wystawy zachwycają swą grą. Jednocześnie idzie zawsze miły i ciekawy dźwiękowiec p. t. „Liljanka chce się rozwiesić” z Liljan Harvey i znakomitym aktorem - śpiewakiem Henry Garat w głównych rolach. Początek o godz. 6,20 i 9. W niedzielę początek o godz. 2,30.

NOWOŚCI. Dziś powtórzenie głośniego filmu p. t. „Transatlantic”, tragedia dwójga serc złamanych. Akcja toczy się na okręcie płynącym do Europy.

REWJA. Dziś w sobotę premiera nowego atrakcyjnego programu, w Bydgoszczy dotychczas niewidzianego. Na ekranie fascynująca, tryskająca humorem farsa p. t. „Miłość w ekspresie”. W roli gł. dawno niewidziana gwiazda ekranu Mary Prevost. Na scenie: nowa, efektowna w 14 obrazach rewja tryskająca hu-

Ciepło — to radość życia!

Tegoroczna zima, choć nieco spóźniona, coraz bardziej zaczyna dawać się we znaki, posyłając swe zimne poddmuchy do naszych ognisk rodzinnych. Nieczynne dotychczas grzejne piece pokojowe rozbrzmiewają wesołą nutą ognia spalającego węgiel, promieniując na zewnątrz dobroczynne i życiodajne ciepło; w domach bardziej zamożnych zaczyna intensywniej krażyć woda gorąca po arteriach z rur i grzejników elementowych, wyrównując obniżoną temperaturę mieszkaniową nielicznym „wybrańcom losu”.

Nie zawsze jednak człowiek obywa się bez kłopotów! W czasie największych nieraz mrozów piece grzejne węglowe odmawiają często posłuszeństwa; zaczynają dymić z powodu złego ciągu kominowego; pękają z nadmiaru gorąca; zatrują powietrze „czadem” z powodu zawczesnego zamknięcia drzwiczek paleniskowych — nie mówiąc już o trudach przy sprządkaniu i znoszeniu opału, rozpalaniu ogniska i t. p. czynnościach pochłaniających wiele czasu i energii.

Centralne ogrzewanie również często nie spełnia swego zadania w całej rozciągłości. Czy to z powodu nagłego uszkodzenia kotła, czy też z powodu nazbyt „oszczędnego” palenia pod kotłami — temperatura wody krążącej, a co zatem idzie i temperatura pokojowa, spada do minimum, narażając mieszkańców na liczne niedomagania chorobowe w postaci zaziębienia, kaszlu, a nawet i grypy.

Kłopotów tych jednak każdy człowiek może łatwo uniknąć, instalując u siebie w mieszkaniu choćby jeden grzejnik gazowy, niezależnie od tego czy posiada piece węglowe, czy też ogrzewanie centralne. Piecyk gazowy do ogrzewania zawsze spełni w 100-procentach przeznaczoną dlań rolę, bez względu na panujące warunki atmosferyczne. Specjalnie zaś ustanowiona znizowana taryfa na gaz do celów ogrzewniczych udostępnia szerokiemu ogółowi korzystanie

PROGRAM W KINACH:

APOLLO, ul. Krasieńskiego. Dziś premiera najnowszego, przepięknego filmu na tle dzieł, pełnych niebezpieczeństw tajemniczych okolic podbiegunowych p. t. „Zew północy”, ciekawy i przepiękny wysoce dramat, oraz szampańska farsa, 10 aktów tragiczno-komicznych przeżyć małżonki dzisiejszej doby p. t. „Zaginiona żona”. W rolach głównych cudna Mary Kid, Ewa v. Berne, Harry Holm i Ryszard Waldemar. Ilustracja muzyczna doborowa, orkiestra salonowa pod batutą E. Górnego. Wobec długiego programu, początek o godz. 6,30. W niedzielę o godz. 3 po poł.

BALTYK. Dziś premiera sensacji p. t. „Samochód nad przepaścią” ze słynnym Saettą Dominico Gambino. Nadzwyczajne napięcie przeplatane kaskadami humoru. Jako nadprogram arcywesoła komedia p. t. „Prosimy do środka”. Dziś początek o godz. 5.

KRYSTAL. „Król — to ja!” — powiedział Vlasta Burian i został królem, zawiadawszy tronem Portorika i widownia, na której rozlega się codziennie śmiech z sytuacji, z zabawnej postaci Leliczka i króla, których odtwarza ten władca humoru. Typy i sposób odtwarzania postaci śmiesznych są niezwykle sympatyczne i przypadają publiczności do gustu,

W rodzinie

i wszędzie, gdzie zbiera się wiele osób, istnieje niebezpieczeństwo zarażenia się przez wdychanie rozszepianych podczas kaszlu lub kichania zarazków. Chronić się zatem przed gripą, zapaleniem gardła i przeziębieniem zapomoga



pastylek
Panflavin

Do nabycia we wszystkich aptekach.

i warunków płatności nasionami pastewnymi we Francji, 3) zmian celnych w różnych państwach, 4) projektu skontyngentowania przywozu do Holandji materiałów bawełnianych i białej, 5) obrotów kompensacyjnych z poszczególnymi krajami.

OSTRZEŻENIE.

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy ostrzega firmy eksportowe przed uprawianiem t. zw. dzikiego wywozu towarów, których przywóz do Francji jest skontyngentowany.

Bliższe informacje można otrzymać w biurze Izby w godz. urzęd. (9—13).

Sokół żeński.

Roczne walne zebranie
żeńskiego Tow. gimn. „Sokół”

odbędzie się w środę 11. bm. o godz. 7,15 w hotelu Lenging przy ul. Długiej. Na porządku obrad m. in. przyjęcie członkiń, sprawozdania zarządu, uzupełnienie zarządu, wybór komisji rewizyjnej, sądu honorowego i delegatek na zjazd dzielnicy i okręgu, zatwierdzenie programu pracy na rok 1933, ustalenie budżetu na rok 1933 itd.

Członkinie które zalegają z zapłatą składek dłużej niż 3 miesiące, nie mają prawa głosu. Należy zatem uregulować zaległości u skarbniczki drh. Szeliżanki lub w sekretarjacie ul. Dworcowa 5, w godzinach popołudniowych.

Wnioski na walne zebranie należy składać do dnia 9. bm. w sekretarjacie ul. Dworcowa 5.

Obecność wszystkich członkiń na walnym zebraniu pożądana, goście mile widziani.

Cwiczenia młodzieży w poniedziałek dn. 9 bm. o godz. 6-ej oddziału II, od godz. 6,30 ćwiczy oddział I.

W środę zebranie młodzieży wszystkich oddziałów o godz. 5-ej w sekretarjacie, punktualne przybycie i jak największy udział bardzo pożądan.

Cwiczenia seniorek w poniedziałek dnia 9 bm. od godz. 8-ej w szkole Wydziałowej, ul. Konarskiego.

Warunki Konkursu na plakat Loterii Państwowej.

Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej rozpisuje konkurs na artystyczny plakat propagandowy. Tematem kompozycji może być główna wygrana, której suma wynosi 1.000.000 zł, lub też inny temat, jednakże wyraźnie propaguje grę na Loterii Państwowej. W napisie winna być uwzględniona myśl, że: Polska Państwowa Loteria Klasowa daje największą szansę dla gracza. Rozmiar plakatu 70x100 cm., technika wykonania dowolna, ilość kolorów nie może przekraczać 4, pozatem projekt musi się nada-

wać do reprodukcji litograficznej.

Za najlepsze prace dyrekcja przeznacza 6 nagród: po 750 zł, 500 zł, 300 zł oraz trzy po 200 zł.

Ostateczny termin: 15 lutego o godz. 15. Prace opatrzone godłem wraz z zapieczętowaną kopertą, opatrzoną tem samym godłem, zawierającą imię, nazwisko i dokładny adres artysty, należy nadsyłać do Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, Warszawa, ul. Nalewki 2, pokój 3. Prace nagrodzone przechodzą na własność dyrekcji z prawem reprodukcji w dowolnej formie. Po rozstrzygnięciu konkursu prace nagrodzone muszą być podpisane przez autorów.

Wobec tego, że afisz przeznaczony jest dla najszerzych warstw społeczeństwa, musi on być dostępny i zrozumiały zarówno pod względem formy, jak i treści. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wprowadzenia zmian w napisie, które wykonane będą przez autora nagrodzonej pracy.

Niezależnie od nagród przyznanych projektom dla ich wartości własnej, dyrekcja zastrzega sobie ewentualne prawo nabycia po 100 zł tych projektów nienagrodzonych, których teksty napisów pod względem treści i kompozycji mogą jej być potrzebne.

Dyrekcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności za prace nienagrodzone a nieodebrane do 31 marca.

O bliższe informacje w sprawie konkursu należy zwracać się do Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, Warszawa, pokój nr. 3.

Bal karnawałowy Pomocników Fryzjerskich. Pomocnicy Fryzjerscy urządzają dnia 8 bm. swój doroczny bal karnawałowy w salach Strzelniczy przy ul. Toruńskiej. Początek o godz. 20. Orkiestra doborowa.

Dowód kultury-czystość w gospodarstwie utrzymana cennem mydłem „Trójka“

W kałuży krwi z przestrzeloną skronią

Mściwy morderca zakrada się przez okno.

Telefon z miasta.
„Przy ulicy Siemiradzkiego 10 trup. Morderstwo“.

Reporter momentalnie wsiada do samochodu redakcyjnego, by w kilka minut stanąć u celu swej pracy.

Na miejscu, zebrana już policja śledcza i mundurowa przeprowadza dochodzenia. Na podłodze w kałuży krwi leżą zwłoki niejakiej Matuszewskiej.

W piątek wieczorem udała się Matuszewska w towarzystwie gospodarzy swoich, u których odnajmowała pokój do teatru. Po wesoło spędzonym wieczorze, rozstawszy się około godz. 23 z gospodarzami, udała się do pewnej restauracji, by tam kontynuować zabawę. Niewiadomo, co ją popchnęło do rychłego powrotu, chyba to, by przyspieszyć spełnienie swego losu przeznaczenia. Gospodarz parterowego mieszkania, zainteresowany palącym się jeszcze u swej lokatorki światłem, a była to przecież już godz. 4 rano, zauważywszy pozatem, że okno prowadzące na ulicę było otwarte, wszedł do pokoju.

Widok, jaki mu się przedstawił, zdolny był zmożyć krew najbardziej obojętnego człowieka. Pod oknem

LEŻAŁ TRUP W KAŁUŻY KRWI Z PRZESTRZELONĄ SKRONIĄ.

nie dający już znaków życia. Morderca, widać, musiał wejść oknem po to, by zemście swej zadość uczynić. Przepuszczenie bowiem zemsty jest najprawdopodobniejszym, tembardziej, że już poprzednio denatka wspominała o pewnych obawach. Morderstwo z pobudek rabunkowych jest więc wykluczone.

W międzyczasie policja czyni dochodzenia. Nie chcąc psuć toku dochodzeń, wspomnieć tylko możemy o tem, że istnieją już

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ stosuje się dla codziennego oczyszczenia przewodu pokarmowego.

poszlaki, a może nawet zagadkę tą w chwili, kiedy to piszemy, udało się policji rozwiązać.

Ma to być pewien osobnik, który w przejeździe z Gniezna, dokonał ohydnych tego

czynu. Wyraz jego twarzy wskazał na zbrońnicze instynkty, charakterystyczne dla tego rodzaju typów.

Ostateczne szczegóły podamy w poniedziałkowym numerze.

NASZ KALENDARZ na rok bieżący

dołączamy do numerów **poniedziałkowego i wtorkowego**, ponieważ olbrzymi transport kalendarzy nie może być w jednym dniu uskuteczony.



Zgłaszający się nowi abonenci otrzymają również ten piękny kalendarz.

Olbrzymi pożar szalał w majątności pod Lnianem. Szkody wynoszą dziesiątki tysięcy złotych.

Ze Lniana, powiatu świeckiego donosi nasz korespondent:

W godzinach północy, kiedy wszyscy pogrążeni byli w śnie głębokim nie-małe przerażenie spowodował alarm, że pali się. Krwawa luna na czarnym niebie, strasznie daleko widziana, zwiastowała olbrzymi pożar, paliła się obszerna stodoła w pobliskiej majątności Lnianek, własność p. Stanisława Janikowskiego. Wraz z stodołą spaliła się zawartość: około 450 ctr. owsa niewymłóconego, 90 fur słomy, 5 wozów obładowanych brukwią, elewator do młocarni itd.

Stodoła wraz z ruchomościami była ubezpieczona na 40.000 zł; zatem ubezpieczenie pokryje powstałe szkody. Przyczyny pożaru nie zdołano narazie ustalić.

Zjazd ochotników z Ameryki.

W niedzielę 15 bm. o godz. 11 odbędzie się w Toruniu ((Dwór Artusa) zjazd koleżeński ochotników z Ameryki, byłych żołnierzy armii polskiej z Ameryki, zamieszkałych w Polsce.

Na zjazd ten zapraszamy wszystkich ochotników z Ameryki.

Kapitan rez. **Albrycht Wojciech**, prezes komitetu organizacyjnego.

Benzyna staniała.

„Polmin“ świeci dobrym przykładem.

Świat automobilistów i motocyklistów bydgoskich ma swoją sensację. W handlu pojawiła się bowiem benzyna, sprzedawana przez państwową rafinerję nafty „Polmin“ po 58 groszy za litr. Dobry przykład „Polminu“ niewątpliwie wpłynie i na inne przedsiębiorstwa, tak, że należy się spodziewać, iż benzyna potanieje ogólnie.

Ma to poważne znaczenie m. in. dla poczty, która podobno do ostatniej chwili za litr benzyny dla swoich motocykli płaciła 75 groszy.

Wycieczka morską okrętem „Polonia“
Gdynia - Lizbona - Casablanca - Malaga - Sewilla - Antwerpia.
Od 3 do 27 kwietnia.
Paszporty i wizy zagraniczne chętnie.
Informacji udziela wszystkie biura podróży oraz
LINJA GDYNIA-AMERYKA

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie zarządu Komisji rew. i męzów zaufania **Chrześć. Związku Pracowników Miejskich** odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 17,30 w sekretarjacie Ch. Z. Z., ul. Dworcowa nr. 5.

Obecność zainteresowanych bezwzględnie konieczna.

Przewodniczący.

Nadzwyczajne zebranie **Chrześć. Związku Elektromonterów** odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. o godz. 19,30 w sali p. Wicherta (Stara Bydgoszcz).

Ze względu na bardzo ważne sprawy, obecność wszystkich członków jest konieczna.

Zarząd.

WYRZYSK.

Roczne walne zebranie rzemieślników rolnych Ch. Z. Z. powiatu wyrzyckiego odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. w lokalu „Dom Polski“ o godz. 12 w południe.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Wojna faronowsko-hodurowska.

Niepoczytalne wybrki Tuszyńskiego. — Krokodyle czy Hodura.

Wojna pomiędzy faronowcami a hodurowcami bydgoskimi rozgorzała na dobre. Sekciarze faronowscy, jako nieco silniejsi od hodurowców, wypędzili tych ostatnich z „kaplicy“, położonej przy ulicy Marcinkowskiego naprzeciwko kabaretu Piccadilly. Stąd złość i wojna na całej linii.

Hodurowcy wydzierżawili dwa pokoje przy Władach Jagiellońskich nr. 15, gdzie odtąd urządzają swe „nabożeństwa“ i zgromadzenia.

„Dziekan“ faronowców Tuszyński w ostatnich dniach znów z całą zapalczywością występował przeciwko Kościołowi rzymskokatolickiemu, Ojcu św. i duchowieństwu.

Byłoby za wiele zaszczepić dla tego odzyszczenia, gdybyśmy z nim mieli polemizować, dość wspomnieć, że sam „parafjanie“ faronowscy wyrażali niezadowolone i oburzenie z powodu jego niepoczytalnych ataków na Kościół i Papieża.

W jednym z ostatnich swych „kazań“ Tuszyński pozwolił sobie zaatakować czcigodnego i ogólnie szanowanego ks. Prymasa Hlondę, za to, że ks. Kardynał wysłał 15000 opłatków i obrazków rodakom przebywającym na wychodźstwie.

Dziwna rzecz, że ludziska spokojnie przysłuchują się tego rodzaju napaściom i bredniom odszczepieńca Tuszyńskiego, który nie jest nawet godzien rozwiązać rzemyków u stóp ks. Prymasa.

Tuszyński nie omieszczał też zaatakować „Dziennik Bydgoski“, na którego strasznie się rozsierdził za to, że krytykujemy jego burzycielską i faryzeuszowską robotę odszczepieńczą. Tuszyński nie może zrozumieć, skąd my o tych wszystkich jego sprawkach tak dobrze jesteśmy poinformowani. Niechaj więc przyjmie do wiadomości, że „Dziennik Bydgoski“ przestanie pisać o sekciarzach bydgoskich dopiero wówczas, gdy wszystkie zblakane owieczki, jego wróca na łono Kościoła rzymskokatolickiego, a on pójdzie na pokucie.

Jako pismo chrześcijańskie i katolickie spełniamy tylko swój obowiązek, a Tuszyński winien wiedzieć o tem, że Prawda i Sprawiedliwość rychlej czy później zwycięży.

W Nowy Rok przybył do Bydgoszczy „biskup“ Hodur. Powitanie było bardzo skromne, gdyż hodurowcy stracili tupet i wiarę w swe powodzenie.

Hodur w swem „kazaniu“ mówił dużo o Faronie. Tak więc jeden odszczepieniec zwelcza drugiego.

Hodur, który przybył w towarzystwie

„ks.“ Padewskiego, ubolewał nad upadkiem sekty hodurowej w Bydgoszczy. „Już czwartym razem jestem tutaj. Zawsze mnie witaliście w pięknej kaplicy, a dziś, gdzieście mnie wprowadzili?“ — mówił Hodur i się poplakał.

Jeszcze tego samego dnia wyjechał Hodur do Gdyni, gdzie organizuje się placówkę hodurowców.

W uroczystości św. Trzech Króli Hodur był znów w Bydgoszczy, skąd odjechał do Warszawy.

Hodurowcy są niezadowoleni z swego „duszpasterza“ Skibińskiego, to też wszelkimi siłami starają się o jego usunięcie z Bydgoszczy.

Wie o tem Skibiński, który pewnego dnia urządził swym „owieczkom“ wielką awanturę. Krzyczał w niebogłosy tak, że przechodnie zamierzali przywołać policję, sądząc, że przy Władach Jagiellońskich nr. 15 odbywa się wielka bijatyka.

Co zrobi Hodur, na razie nie wiadomo. Tuszyński opowiadał swym faronowcom, że Hodur przystępuje do kalwinów.

Nie potrzeba być prorokiem, ażeby wiedzieć, że w najbliższym czasie oble sekty w Bydgoszczy zgina jak kamfora. F.



Ban

Jacek Furdyga donosi:

Genewa, 5 stycznia.

Szanowna Redakcjo!

W Genewie panuje narazie spokój, bo niema plenarnych posiedzeń Ligi, tylko różne komisje młocą słomę i delegaci do tych komisji nawzajem pluja sobie w kaszę. Pytałem się za-

raz gdzie jest komisja pożyczkowa, ale powiedzieli mi, że jeszcze niema takiej w Genewie, ale że się kroci Międzynarodowy Bank Ligi Narodów celem stworzenia wspólnej waluty dla wszystkich państw ligowych. Pomyślałem sobie zaraz, że zostac gubernatorem takiego Banku, to byłby pieroński interes. Niechby jakie Węgry albo Turcja podały się o kredyt, to gubernator może całkiem lojalnie powiedzieć: jak się da, to się zrobi!

Spekuluję więc nad tem, czy taka gubernatorska posada nie należy się Polakowi. Bo jeżeli się należy, to ja mojego starego tak nakręcę, że nikogo innego jak tylko mnie wydeleguje na te stanowisko. Koc niema widoków, bo już od roku ugania za tą pożyczką dla nas po całej Europie jak kot z pęcherzem i zawsze nieci tylko przywozi; Wieniawy też Dziadek nie puści z Warszawy, a Prystor szykuje się na prezydenta Rzeczypospolitej po Mościckim, więc do Genewy nie pojedzie, aby mu w domu tymczasem dolka nie wykopali. Wiadomą zaś, że w Warszawie jest zatrząsienie różnych kopidołków. Kto może to drugiemu stołek podstawić. Ja sam niechwalący się, utraciłem Zale-

skiego. Właściwie to jest tylko walka o złób. Im mniej pysków u tego złobu, tem lepiej najeść się można.

Z tym gubernatorem jednak trzeba jeszcze poczekać, bo dużo czasu upłynie, nim się lokal na bank znajdzie a lakiernik szyldy zrobi. Trzeba tymczasem szukać pożyczki pod ręką. Chodziłem też po różnych żydach, ale że nie znam jeszcze dobrze tutejszego terenu, więc nie bardzo mi się wiedzie. Portjer mojej gospody „Pod Czerwonym Psem“, którego się radziłem, powiada, że w Genewie boguje się tylko pod zastaw papierów wartościowych, bizuterji albo futer. Naturalnie bizuterji ani futer u nas już nie znajdzie, bo te są w lombardach, ale jakies akcje Banku Polskiego powinny się znaleźć, a jeżeli niema, to możnaby ich jeszcze dodrukować. Jeżeli statut na dodrukowanie nie pozwala, to się zmieni statut. A jeżeli i tego nie wolno, to wyda się nowe akcje w drodze dekretu i już bez dekretu można je potem zastawić.

To jest moja rada. W tym też sensie napisałem do starego, i ciekaw ino jestem, co on mi teraz odpisze.

Teatr w krzywym zwierciadle karykatury.



Dyr. Helena Stomowa.

Wytworny kino-teatr **APOLLO** Dziś wielka premiera!!!
Wobec bardzo długiego programu pocz. o g. 6.30 wcz. w niedzielę od godz. 3 pp.

Podwójny program!!
1. Najnowsze przepiękne arcydzieło filmowe na tle dzikich, srogich, pełnych niebezpieczeństw tajemniczych okolic podbiegunowych pod tyt.

Zew północy

2. Najwspan farsa tragicz-komicznych przeżyć małżonki dzisiejszej doby p. t. **Zaginiona żona.**

W rolach głównych: **Mary Kid Ewa von Berne Harry Halm i R. Waldemar.**

Wizerunek idealnej kobiety.

Do naszej ankiety: Kobieta, która się wszystkim podoba.

NASZE BABKI I PRABABKI SKONCZYŁY JUŻ SWĄ ROLE. — DZIŚ KOBIECI MUSI ŻYĆ Z MEŻEM I DLA MEŻA. — KOBIECI SZŁOBIEK. — DZIECKO JAKO ŁĄCZNIK MAŁŻENSTWA. — HISTORIA DWÓCH SZKLANEK PIWA. — MAŻ I ŻONA POWINNI SIĘ WZAJEMNIE WYCHOWYWAĆ. — ZADANIA KOBIECI I JEJ UDZIAŁ W WALCE O KOBIECĄ EMANCYPACJĘ.

Bydgoszcz, 6 stycznia.

Od pewnego czasu śledzę z ciekawością wszystko, co pisze i mówi się o kobiecie. Mówi się coraz więcej, i różnie. „Kobieta lubiana przez wszystkich...” Oto tytuł artykułu w nr. 1 „Dziennika Bydgoskiego”. Czy istnieje na świecie ktoś lub coś, co podobaloby się wszystkim? Każdy lubi po swojemu — indywidualnie, stąd też objawy różnorodności, całe bogactwo różnorodności w twórczości ludzkiej. I w rzeczywistości lubimy tylko wtedy to co mamy, jeśli zdobyliśmy to, co lubimy. To samo jest z kobietami. Czytając wyżej wspomniany artykuł wyobraziłam sobie taką „przedwojenną” niemiecką „Hausfrau”. Jednakże ten pięćdziesięcioletni ideał nie jest dziś już nawet ideałem kobiety w Niemczech. My zaś, Polki, szukając dla nas wzoru kobiety, musiłybyśmy cofnąć się wstecz do naszych prababek-bohaterek.

Tymczasem nie wszystko „przedwojenne” jest i dziś dobre. A jeśli mówimy o kobiecie, to wiemy, że w walce o swoje człowieczeństwo zaszła dziś tak daleko, że nie wolno jej zatrzymać się w miejscu, tem mniej zaś oglądać się wstecz. Kobiety zaletą nie może być to, że jest zwierzątkiem schowanym w cieniu, pokornie spełniającą usługi dziś, gdy obok mężczyzny tworzy poważny odłamek społeczeństwa. Ideałem kobiety jest kobieta świadoma, kobieta myśląca! I nie wystarczy że kobieta pracuje, albo sama, albo będąc towarzyszem mężczyzny bierze na barki jego troski i pomaga jemu; idealna kobieta czyni to bez uszczerbku dla swego gospodarstwa. Mało że bez uszczerbku, świadoma wartości czasu organizuje dom, i dzięki tej wzorowej organizacji zyskuje czas na zajmowanie się wszystkim. Jest czynna i jest twórcza. Staje krytycznie wobec siebie samej, a potem wobec wszystkiego czem się zajmuje, i co ją otacza. W stosunku do życia, do ludzi — w stosunku do swych rozrywek — jest nie tylko obserwatorem, ale i krytykiem. Czy to będzie literatura, teatr, kino czy sport, nie wystarczy jej, że jest tak jak jest — żeby sens moralny był dobry i zadowolenie estetyczne wielkie, trzeba, by poziom rozrywki był wysoki — a tylko krytycyzmem można go podnosić. Jeśli tak długo walczyła o równouprawnienie — dziś musi wykazać, że daży do tego, by stanąć na wyżynie i stworzyć prawdziwy ideał, kobietę-człowieka.

Ona kocha; kocha wszystko i wszystkich. Ona kocha życie, bo patrzy w nie szeroko rozwartymi oczami świadomego człowieka i widzi jego bogactwo i piękno. Ona kocha swoje dziecko — nie dlatego jedynie że rodziła je w cierpieniu — że to dziecko łączy ją z kochanym człowiekiem albo, że jest małe i miłe. Ona kocha je z dumą wychowawcy, z świadomością doj-

rzalego człowieka — silnego, który daje z siebie najlepsze dla rozwoju człowieka przyszłego.

A jeśli kocha mężczyznę?

„Kochała go i brała takim, jakim był; nie starała się na nim nic zmienić” pisze pani M. N. w swoim artykule.

Przypomina mi się tu pewien obrazek podpatrzany z życia. Przy stoliku na dworcu siedzą ona, ten pięćdziesięcioletni ideał żony i jej mąż — on. On zamawia „Zwei Bier”. Gdy ona w pewnej chwili sięga po szklanke z piwem, on przytrzymuje jej rękę. Sam czytając gazetę wypija swoje piwo, stawia opróżnioną szklanke przed nią — i wypija tę drugą. Myślałam nad tem, czy ta kobieta zasługiwała na litość — czy też na pogardę, że mogła znaleźć się w podobnej sytuacji. Ani na jedno ani na drugie — bo była prosto tem zwierzątkiem bezmyślnem. Kobieta nieświadoma swoich wartości — ubierająca się w szatę fałszywej skromności — często nawet obłudny, oto typ kobiety dojrzałej, spotykany dziś najczęściej.

Kobieta świadoma, jeśli staje się towarzyszką mężczyzny, wie, że łączy swe życie z człowiekiem obcym. Musi zatem znowu stanąć krytycznie najpierw wobec siebie a potem wobec niego. Często się słyszy, że mąż wychowuje żonę. Ale jeśli kobieta „zmienia coś” na mężczyźnie, nie mówi o tem, bo wie że to jeden warunek, bo daj czy nie najważniejszy dodatkowy wynik tej przemiany. I wpływ swój wywiera kobieta nie łzami, nie tłuczeniem garnków, tylko bierze do pomocy cały zapas brońi kobiecej: cierpliwość, spryt i dużo, dużo uśmiechów. Sama w sobie odkrywa coraz to nowe, ukryte skarby, doskonali je — zmienia się prosto sama. Tak mo-

jem zdaniem wygląda kobieta naprawdę idealna w zakresie obowiązków czysto kobiecych.

Ale nie koniec na tem. Czem zajmuje się kobieta poza tem ściśle zakreślonym kołem? Jakie są jej zainteresowania? Jak eksploatuje wolny czas którego jej tyle pozostaje? Czy zajmuje się bliżnim z korzyścią dla niego? Jaki jest stosunek wzajemny kobiet? I co robi kobieta z tem najbliższym uczuciem człowieka do człowieka — z wyrozumiałością? O tem sąd niech wydadzą czytelniczki same. Zresztą to jest nowy zupełnie temat. Na zakończenie chciałabym przypomnieć jeszcze raz, że nie jest najlepiej lubić wszystko tak, jak się ma; wiadomo, że rozwój żaden nie byłby możliwy. A kobieta, czy nie powinna zaprzagnąć, by model sukni wyszedł z jej salonu w świat zamiast od Poiret'a albo innego pana? I czy nie zbyt długo kopujemy zrazy Nelsonskie i inne Chateaubriandy? Czy kobieta powinna być nadal bierna, gdy widzi, że mężczyźni walczą o jej wolność i prawa? Czy w końcu nie powinna stworzyć potęgę, któraby w niwec obróciła wojenne marzenia i zamysły różnych zdeprawowanych businessmanów? Jeśli z rak Ewy wzięją Adam jabłko złe, czy nie z jej to rak przyjmie jabłko dobrego, jabłko pokoju? Odkupiciel však mógł być z płomieniem na świat zesłany, a jednak kobietę wybrał mu Bóg za matkę. I mężczyźni mówią że nimi rządzą kobiety gdy oni światem rządzą. Więc rządźmy świadomie, mądrze i dobrze i dajmy do zdołania tego, co najbardziej lubimy — do pokoju, zgody i miłości.

Jakie są przyczyny reumatyzmu?

Według notowań angielskiego Urzędu Zdrowia 50% reumatyków chorowało urodzinnie na zapalenie migdałków, które stałe spowodowane bywa przez bakterie. Niestety, szerokie koła publiczności nie są dostatecznie poinformowane o tem, że jama ustna i gardzielnia stanowią wrota wejścia dla poważnej ilości chorób i że osłabiony ustroju potrzebuje szczególnie skutecznego środka ochronnego w walce z chorobotwórczymi bakteriami. Dlatego też należy koniecznie stosować w porę właściwy środek zapobiegawczy, któryby obok zupełnej nieszkodliwości i braku cech drażniących zapewniał skuteczną dezynfekcję gardła i jamy ustnej i brońi w ten sposób wejścia do zagrożonego ustroju. Do tego celu nadają się najlepiej pastylki „Panflaviny”. (1242)

Kochana Redakcjo!

Na cmentarzu Saint Lazare w Paryżu zauważyłem nagrobek artysty dramatycznego o złośliwym napisie, który w polskim tłumaczeniu brzmi mniej więcej tak:

Ze już raz umarł — nikt o to nie zmerał,
On często na scenie pozornie umierał,
Za co brał grosze, ale nie brał brawa...
Teraz rzecz jednak stała się ciekawa:
Gdy umarł naprawdę z tęsknoty za siawą,
Nie dano mu groszy, ale bito brawo!

Karnawał i jego historia

Za czasów pogańskich tak na południu jak i na północy Europy święcono uroczy-

ście okres, w którym ziemia budzi się ze snu zimowego. Kościół chrześcijański zaprowadził na to miejsce święta wielkanocne, poprzedzone postem czterdziestodniowym. Ludzie chcieli się więc przygotować do długiego postu, używając przedtem na mięsie ile się tylko da i tak powstał... karnawał.

Sama nazwa jego powstała z dwóch wyrazów: *carne vale* (żegnaj mięso), chociaż twierdzi się także, że nazwa ta wywodzi się od słów: *car-n-aval* (mięsożerstwo). Są też i inne wytłumaczenia nazwy karnawału. Niewiadomo, kto ma rację, zresztą to nie należy do rzeczy. Dość, że karnawał został wprowadzony prawie we wszystkich krajach cywilizowanych i do dziś dnia obchodzony jest tańcami i zabawami.

W średniowieczu kładziono nacisk podczas karnawału na jedzenie i picie, a dopiero później na tańce. Przez cały okres karnawału bawili się jednak tylko ludzie bogaci. Stan średni, mieszczański i wieśniacy obchodzili karnawał zaledwie przez kilka dni, gdyż nie starczyło im środków na przedłużanie zabawy. Pokrywanie twarzy maskami, co następnie przeniosło się na dzisiejsze bale, było znane już w starożytnym Rzymie. Ale ludzie nakładali wtedy maski jedynie na ulicy. Szedł pochód za pochodem coraz zabawniejszy, a zamaskowani chwytali spotykane po drodze kobiety i dziewczęta i wciągali je do tej wesołej zabawy.

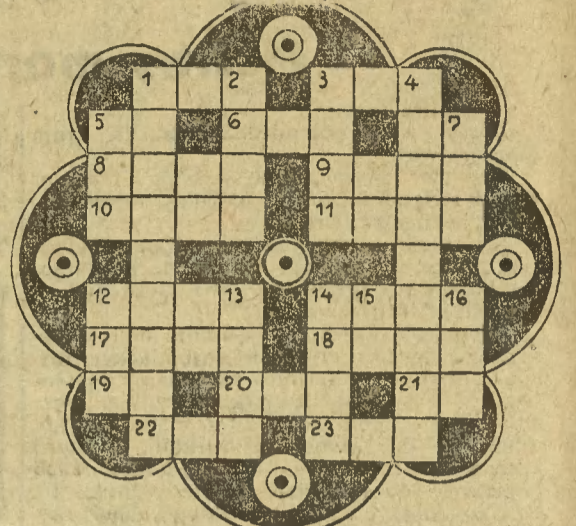
Później w miastach Europy tworzy się na ulicach pochody trefniów i pierrotów, którzy wybierali sobie księcia. Im głupsze zdania wypowiadali uczestnicy pochodu, tem tłum głośniejsze bił oklaski. W czasach nowożytnych największą sławą cieszyły się pochody karnawałowe w Nicei, Wenecji, Kolonii i t. d. Pochody te odznaczały się wielką pomysłowością i artyzmem, tak, że było na co popatrzeć.

Zwyczaj obсыpywania się papierkami „confetti” powstał we Włoszech i rozprószył się szybko w Europie. Do confetti wkrótce doszły „serpenty”, nie mówiąc już o warkach kwiatowych, które dawniej i poza karnawałem bywały często urządzane. Na te rozrywki jednak mogą sobie pozwolić jedynie kraje bogate w kwiaty, jak Włochy, południowa Francja i t. d.

Dziś w dobie powojennego kryzysu zblądła znacznie dawniejsza świetność obchodów karnawałowych.



KRZYŻÓWKA. Nr. 115.



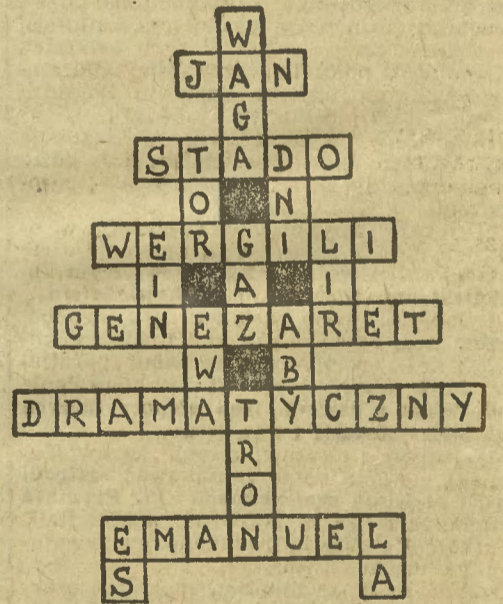
Poziomo: 1. piękny ptak, 3. drapieżnik leśny, 5. zaimek osob. z. męsk. w 4 przypadku, 6. owad skrzydlaty, 8. wojownik z Iljady, 9. inaczej: razem, 10. (skrótowe) rzucanie okiem w bok, 11. imię kobiety, 12. metal (biały), 14. czynnia plecione na towary, 17. aromatyczne ziarno podobne do koprowych, 18. narzędzie krawieckie, 19. (wspak) nazwa litery płynnej, 20. pasieka, 21. samogłoska i spółgłoska (wspak) przyimek, 22. inaczej kogut, 23. drapieżnik.

Pionowo: 1. walka dwóch, 2. produkt pszczół, 3. masa wulkaniczna, 4. pospolite imię mężczyzny, 5. ciało lotne, 7. oznaka smutku, bólu..., 12. dawna miara długości (3 cm.), 13. przęzrocze, dziurkowatość (materji), 14. potrawa z włoskiej kapusty i baraniny, 15. (wspak) = 5 poziomo, 16. sławny filareta.

SZARADA. Nr. 116.

Nazwa spółgłoski zaczyna;
W środku zaś cenna roślinna,
Bo z niej wyrabia się płótno.
Nie skąpa, owszem rozrzućna
Osoba bywa, co trzecie
Daje; a co to — wszak wiecie.
Wszakże by trzecie powstało,
Dopisz „z” nadto śmiało!
W jedno złącz te trzy kawały,
A książkę masz na rok cały.
Nasz „Dziennik” daje ją w darze;
W styczniu się jeszcze ukaże.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr. 111.



ROZWIĄZANIE KWADRATU MAGICZNEGO. Nr. 112.

3	6	9	12
6	12	3	9
9	3	12	6
12	9	6	3

TRAFNE ROZWIĄZANIE NADEŚLALI.

Miejscowi: A. Kryger, W. Zuchowska, L. Greife, Cz. Przybyła, E. Kijek, J. Urban, D. Urbanówna, M. Liseicka, K. Koseda, B. Liseicki, J. Kleindienst, G. Fryderówna, A. Janicki, B. Stanisławski, J. Młyński, N. Janiszewski, Ł. Gillówna, St. Wojewódzki, E. Orlikowski, B. Czortek, H. Orlikowski, J. Patalong, E. Wicikowski, J. Szkotnicki, H. Rymerówna.

Zamiejscowi: M. Jankowska - Slesin, O. Kanwiszer - Pызdry, A. Koziełkówna - Wolwark, A. Wachowski - Nowemiasto, T. Fischbach - Września, J. Szczudłowski - Poznań, W. Tokarski - Inowrocław.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANA OTRZYMAŁI:

- 1. A. Janicki - Bydgoszcz,
- 2. O. Kanwiszer - Pызdry,
- 3. J. Szczudłowski - Poznań.

HUMOR I SATYRA

HYGIENIE UCZYNIŁ ZADOŚĆ.



„Berl. Illustr.”
— Wytrzyjże w pierw jabłko!
— Już jest — oblażalem je dookoła jezykiem.

NIEDOWIARSTWO.

— Ludzie są śmieszni.
— Jakto?
— Gdy im powiedzieć, że jest 1.500.378 gwiazd to uwierzą zaraz. A gdy zobaczą napis „świeżo malowane”, to w pierw muszą palcem wypróbować zanim uwierzą.

OSTATNI ROZDZIAŁ.

Na gwiazdkę napół umarłe księgarstwo się ożywiło. U Książkiewicza zaangażowano pomocniczą siłę: okrągłe, przygrubawe i przyglupawe dziewczę.

Wchodzi klient i żąda Hamsuna: „Ostatni rozdział”.

— „Ostatni rozdział” oburza się sprzedawczyni, o nie, proszę pana, my książkę na rozdziały nie sprzedajemy, to już musi pan wziąć całą książkę.

TRAFIŁA KOSA...

Nowakowi zerwał wicher kapelus z głowy. Jakiś dowcipny przechodzień zawołał: — Przybij pan sobie kapelusz gwóźdźmiem.

— Zrobiłbym to, gdyby mój łeb był z tego samego materiału co pański — odciął się Nowak.

ZAPOMNIAŁ GDZIE JEST.

Pogromca zwierząt zajmuje się w klatce tresura dzikich bestji; gdy mu woźny melduje: „Przyszeli uczeń od szewca z rachunkiem”.

— Dobrze, niech przyjdzie do mnie.

CIEKAWY ROZRACHUNEK.



— Czy pan w tym roku również składał deklarację w sprawie podatku dochodowego?

— Naturalnie, i jestem zachwycony, bo po odliczeniu podatku, który zapłaciłem w zeszłym roku i po potrąceniu mych wydatków zawodowych, to właśnie urząd podatkowy winien mi będzie jeszcze znaczną sumkę pieniężną.

List z Rzymu.

Karty chleba we Włoszech.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Rzym, w styczniu.

Tydzień temu przy biciu w bęben reklamowy obwieściły dzienniki włoskie otwarcie konkursu na blisko siedem tysięcy (dokładnie 6,741) wolnych posad rządowych. Zwracano uwagę na korzystny objaw poprawy stosunków gospodarczych w 10 roku faszystów. Podczas kiedy gdzieś indziej ciąży nad całą rzeszą urzędniczą zmora redukcji — we Włoszech otwiera się 7 000 wakansów i to na wysokie stanowiska.

Wiadomość powyższa wywołała w Rzymie wielkie wrażenie. Budżet państwa jest bardzo silnie deficytowy. Preliminarz na rok 1932—1933 przewidywał niedobór w wysokości 1,4 miljar- da lirów. Tymczasem wobec ogromnego spadku dochodów, deficyt na 1933—1934 wyniesie według przewidywań urzędowych ponad trzy miljardy, co uważa się tu za obliczenie techniczne duchem prawdziwie faszystowskiego optymizmu. W sferach finansowych mówią o różnicy conajmniej pięciu miliardów. Obawy przed inflacją rosną i zaczyna się ucieczka tych niewielkich już kapitałów, jakie zdołały uchronić się we Włoszech.

Minister skarbu opowiadał dużo o konieczności przystosowania się do zmienionych formu gospodarczych, a Il Duce bardzo ostro występował przeciwko egoizmowi niektórych narodów Europy, których samolubna polityka i zazdrość rezultatów osiągniętych przez zdrowy system antydemokratyczny — wywołały kryzys światowy, dotykający również Włochy. Koniec końców zapowiedziano silne i twórcze przyciąganie pasa.

7 000 wolnych posad było więc niespodzianką wigilijną — której tajemnica wyjaśniła się niebawem. Otóż nowych posad rządowych nie kreowano. Przeciwnie niektóre etaty uległy skróceniu. Szczególnie w administracji zredukowano bardzo wydatnie cały „aparatus” rozbudowany nad miarą w latach „zwycięskiej rewolucji”. Skąd więc posady? Odpowiedź prosta: kilka miesięcy temu przeprowadzono generalną „czystkę”, która pozwoliła na ogłoszenie konkursu: 7 000 wakansów.

Tylko dla naiwniejszych...

Warunki otrzymania tytułu radcy czy szefa wyszczególnia długi szereg paragrafów. Wiek, nienaganna służba, obywatelstwo, takie i takie kwalifikacje. Wszystko w porządku... Ale na samym końcu małe literkamiznaczona uwaga mogą w nim brać udział tylko członkowie partii faszystowskiej. I drobny druk niepozornego zastrzeżenia rozmazuje się na całą pompę konkursu. Wiemy, co to znaczy. Wiemy dlaczego zaistniał „widomy znak poprawy gospodarczej” — poprzedzony staranną i generalną czystką. I wiemy również ilu urzędników na „wysokich stanowiskach” popełniał grzech obojętności politycznej.

Nie ulega wątpliwości, że kwalifikacje partyjne zwłaszcza poparte bohaterką przeszłością w bojkach były zawsze rozstrzygającym argumentem nie tylko we Włoszech, ale i w niektórych państwach środkowej Europy. Mimo to jednak, ostatni konkurs na posady rządowe w królestwie włoskim jest wydarzeniem bardzo interesującym. Warunek należenia do partii faszystowskiej, postawiony zupełnie otwarcie i jawnie — przekreśla bowiem nie tylko w praktyce ale co ciekawsze w teorii zasadę równości praw obywateli. Takie sprezyzowanie warunków służby rządowej jak w ostatnim „konkursie” stanie się bez wątpienia precedensem prawnym. I odtąd teoria prawa państwowego we Włoszech będzie rozróżniała dwie klasy obywateli: ogół płacący podatki i ponoszący „wszystkie ciężary państwowe — i elitę” uprzywilejowaną, to jest osoby mające jedyne i wyłączne prawo do korzystania z władzy wykonawczej i związanych z nią honorariów.

Tak więc teoria konstytucyjna będzie rozróżniała w Europie dwa państwa o ograniczonych prawach obywateli: Rosję Sowiecką i Włochy. Podobnie-

stwa są uderzające: w S. S. R. władza należy ustawowo do reprezentantów jednej warstwy ludności. W teorii i praktyce sprawują ją członkowie partii komunistycznej. We Włoszech nie tylko praktycznie ale i teoretycznie należą rządy tylko do faszystów. W. S. S. R. podstawą możliwości życia jest „pajok” karta pracy, wydawany rzecz prosta, tylko „pewnym politycznie”. We Włoszech prawo do urzędów mają tylko „tesserati” tj. posiadający „tessera”, kartę przynależności do partii faszystowskiej.

Analogję można przeprowadzić i dalej jeszcze. Według krążących w Rzymie pogłosek, przygotowuje rząd projekt ustawy o „numerus clausus” na wyższych uczelniach. Pretekstem, może i uzasadnionym, jest nadmiar podaży pracy w zawodach umysłowych. Ale „pointa” projektu jest co innego. Oto „tesserati” uniwersytecką będą mogli otrzymywać tylko faszyci i synowie faszystów. Dyplom uniwersytecki stanie się więc dostępnym jedynie dla wiernych i prawych, podobnie jak w Rosji szkoły wyższe (jak zresztą i wszystkie), są domeną uprzywilejowanych, tzn. członków partii i 100% proletariatu. To samo dotyczy się ochroniek dla dzieci, domów wypoczynkowych, rozmaitych stypendiów itd. Tu i tam dwie klasy obywateli. Tu i tam praktyczny i teoretyczny ich podział.

Jak Niemcy „popierają” rozwój szkół polskich.

We wsi Worytach, w Prusach Wschodnich istnieje szkoła polska. Dzięki umiejętności kierownictwa, szkoła polska się dobrze rozwija. Dzieci robią dobre postępy w nauce jak wogóle wzorowym swym zachowaniem wzbudzają podziw rodziców. To też w ostatnim czasie przybyło do szkoły polskiej kilku uczniów, którzy z szkoły niemieckiej przeszli do szkoły polskiej.

Co robią w takim wypadku władze niemieckie?

Rodzice, którzy swe dzieci zameldowali ostatnio do szkoły polskiej otrzymali następujące pismo:

Der Landrat
des Landkreises Allenstein.

An den Besitzer
in Woritten.

Am Mittwoch, den 21. Dezember 1932, nachmittags 3¼ Uhr, findet in der Schule in Woritten eine Vernehmung statt in einer Angelegenheit, die im Termin näher bekannt gegeben wird.

Ich ersuche Sie, zu diesem Termin zu erscheinen.

I A.: (—) podpis,
Regierungs-Assessor.

Zawezwani poszli na termin i tu ich kolejno pytano:

1. Dlaczego posyłacie dzieci do polskiej szkoły?
2. Byli agitatoży u Was?
3. Czy oni wpłynęli na Was, byście dzieci swe posyłali do szkoły polskiej?
4. Czyście otrzymali pieniądze z banku polskiego?
5. Byliście na obchodzie gwiazdkowym w polskiej szkole? Co dzieci otrzymały?
6. Możecie przysięgać, że na Was nie wpłynęło (dass Sie nicht beeinflusst wurden) za pomocą pieniędzy lub innych rzeczy?
7. Czy nadal posyłać będziecie dzieci do szkoły polskiej?

Pod adresem dzieci zapytania dwa:

Na lotnisku wojskowym brazylijskim pod Kurytybą zginął w katastrofie lotniczej Polak Karol Wojski.

Egzamin życia.

Dzienniki włoskie, omawiając posunięcia rządu faszystowskiego, powtarzają dostatecznie znane i oklepane frazesy o jednolite i karnie funkcjonującej maszynie państwowej itd. Możemy sobie oszczędzić dyskusji na ten temat. Ciekawszym jest problem racjonalizmu systemu — tj. jego użyteczności i tylko z punktu widzenia celów partii, jakimi są zapewnienie jej spójności i trwałości reżimu.

Powojenne dyktatury europejskie różnią się tem od dawnych, że biją nie tylko w prawa ale i w brzuchy ludzkie. Sowiecki „pajok” jest dosłownie wojenną kartą chlebową. Podobnie „tessera” faszystowska. Ludzie, zdając sobie nawet sprawę z małej wartości niewolniczej egzystencji — chcąc żyć. Trzeba utrzymać rodzinę, trzeba posłać dzieci do szkoły. W czasie kryzysu rozmowa nad możliwością wylania ojca lub męża z posady, chociażby bardzo marnej — jest głównym tematem miłej konwersacji obiadowej. I stąd niesłychany rozwój państwowotwórczych organizacji, telegramy, obchody, entuzjazm na głodno. Miljon, dwa miliony, trzy miliony członków partii. Jutro będzie ich pięć albo i dziesięć.

„O kartę, będącą odznaką największego zaszczytu, jakiego może dostąpić człowiek, — pisze prasa rzymska — o

„tessere” faszystowską ubiega się zarówno inteligent jak i robotnik, zarówno profesor uniwersytetu jak i palacz okrętowy, tak samo słuchacz filozofii „jak i dziewczyna w fermie państwowej”.

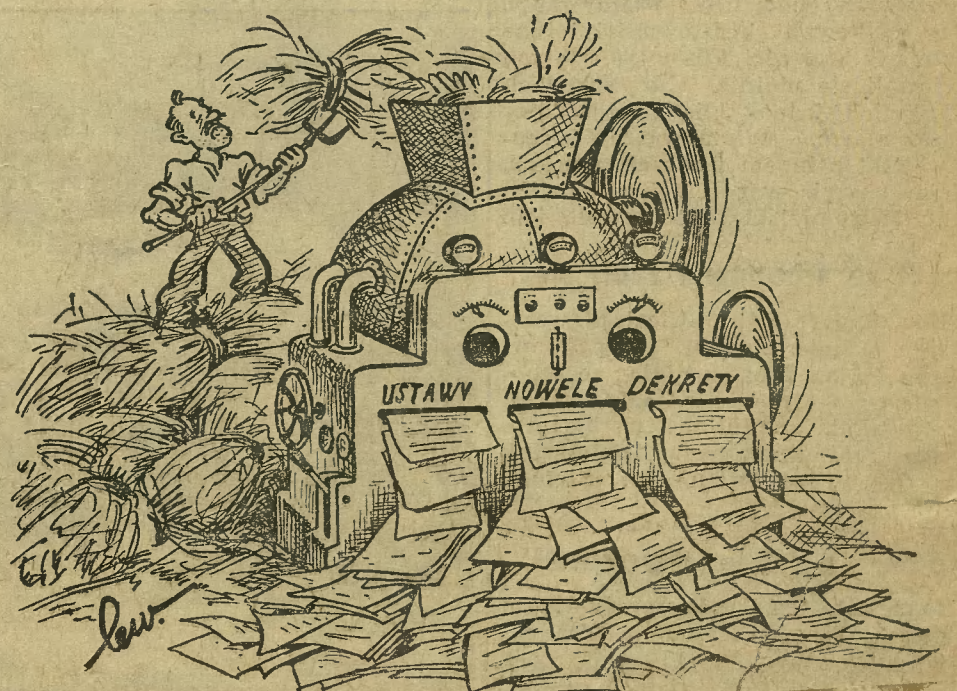
Tak jest rzeczywiście — i tego faktu nikt nie kwestjonuje. Natomiast ogromnie problematyczną wydaje się nam wierność czarnemu sztandarowi u ludzi, których w szeregi „fascii” wciąga dyktatura sumień i nędzy. Jaką pozytywną wartość przedstawiają dla faszystów te rzeki nowych „tesserati”, które nimi zasila się „morze wielkich idei”?

Odpowiedź na powyższe pytanie daje obserwacja życia w jednolitej Italii: rząd i faszizm są to dwie najbardziej zmienawidzone instytucje we Włoszech. Wzrosła w niesłychany sposób obojętność do żywotnych zagadnień własnego państwa. Zdanie, że nie należy się zajmować polityką Włoch przez pogardę (per disporezzo) słyszy się już po kilkotygodniowym pobycie na półwyspie; jedynie nie znający języka i ducha społeczeństwa komiwojażerowie dziennikarscy i oplacona propaganda zagraniczna, może się zachwycać entuzjazmem, balilą, dyscypliną i całą ogromną szopą nacjonalistyczną tonią a aranżowaną według dawnych przepisów. W rzeczywistości rośnie fala buntu i opozycji; zaporę dla niej stanowi jeszcze genjusz Mussoliniego — ale palnego materiału, który może pochłonąć dzieło Il Duce, nagromadziło się już mnóstwo. Wymownym tego dowodem są artykuły w „Popolo d'Italia” broniące prawomysłowości członków zarządu partii, o których chodzą niepokojące wieści. Czystka szczytów — rzecz wprost niesłychana w państwie, które Il Duce przyrównywał do maszerującego naprzód obozu. Jeżeli takich duch panuje u wodzów — to cóż dopiero mówić o żołnierzach! Powszechnie dzisiejszych Włoszech przysłówie dobrze określa stosunek społeczeństwa do rządu. „Trzech Włochów — to tworzy faszizm. Dwóch — to zdeklarowana opozycja. Jeden — to rewolucja.”

I na marginesie rozporządzeń o nowej karcie chleba, tym razem we Włoszech, trudno nie zaznaczyć, że ideałem społeczeństwa nie jest ani państwo hierarchii platońskiej — ani republika komunistyczna Marksa czy Lenina. Jest nim walne przymierze ludzi, z których każdy pracuje na rzecz dobra publicznego, kierując się zasadami moralności politycznej i duchem solidarności społecznej. Despotyzm dyktatur faszystowskich czy komunistycznych jest zaprzeczeniem praw wolności i indywidualności zarówno jednostki jak i grupy społecznej. Strach jako główny argument rządów jest środkiem i niebezpiecznym i nietrwałym. Może pociągać łatwością systemu, może dawać nawet przelotne rezultaty spekulując na panice i małej odporności ludzkich sumień. Ale nie będzie nigdy cementem dusz. Przeciwnie rodzi nienawiść, która jest groźnym objawem degeneracji myśli społecznej.

M. A. Comba.

Z państwowego inwentarza.



Sieczkarnia.

KINO REWJA Dziś w sobotę premiera nowego arcydzieła programu w Bydgoszczy niewidzianego. Na ekranie: fascynująca tryskająca humorem farsa p. t.

Miłość w Expresie

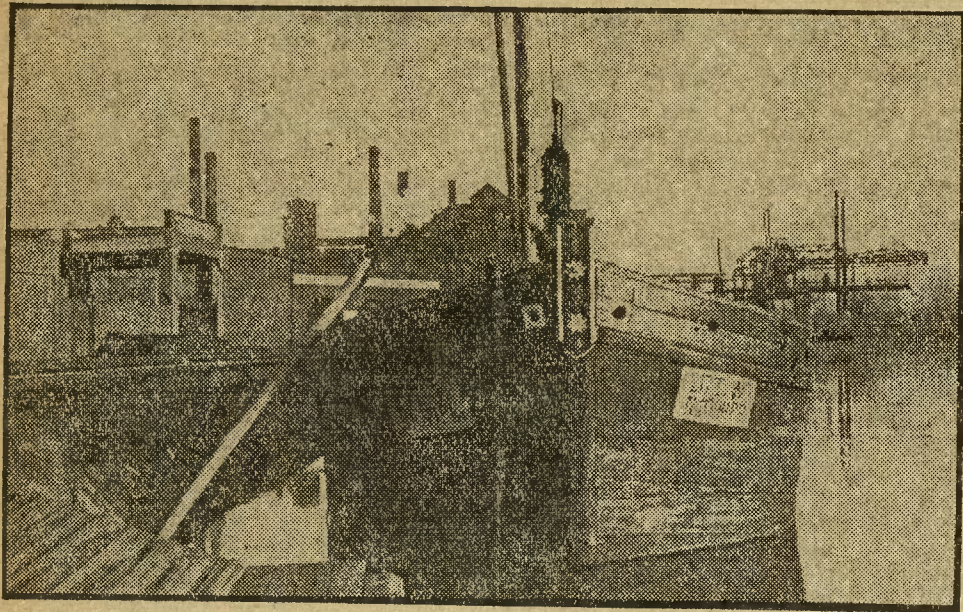
W roli głównej: dawno niewidziana **Mary Prevost**

Naszenie: nowa efektowna rewja w 14 obr. pt. **GORA REWJA**

w wykonaniu całego zespołu artystów pod dyktando **Janusza Szyniera**. Początek I seansu o godzinie 8-tej, ostat. o 9.10. — Ceny miejsc 49 gr.

TEL-GRAM: Dziś w sobotę nieodwołalnie o godz. 11-tej sensacyjny seans spirytystyczny słynnego **Profesora Melisto**. Przesprzedaż reszty biletów w f-e Piltz, Plac Teatralny. (474)

Zima na Brdzie.



Na przeciąg kilku miesięcy zamiera zimą na Brdzie wszelki ruch — oto szkuta ułożona do zimowego snu na tle gazowni bydgoskiej.

Fot. Antoni Szalla.

STATNIE WIADOMOSC

Wielka manifestacja patriotyczna w Inowrocławiu.

Inowrocław, 6. 1. W święto Trzech Króli odbyła się w Inowrocławiu olbrzymia manifestacja narodowa z okazji 14-tej rocznicy oswobodzenia miasta z pod jarzma pruskiego. Przed grobem Powstańców zaciągnięto wartę honorową, nabożeństwo żałobne odprawiono w kościele Najśw. Marii Panny. Przy grobie poległych wygłoszonych zostało kilka przemówień, poczem zgromadzone organizacje odbyły defiladę. W Sokolni zorganizowali następnie Wojacy akademję.

Szczegóły oraz fotografie podamy w następnym numerze.

Nieudały zamach samobójczy.

Toruń, Dnia 4 bm., o godz. 14 robotnicy majątku Krowieniec koło Torunia odnaleźli przy jednym ze stogów w podziemiach gardłem Müllera Edwarda, lat 33, zam. w Toruniu przy ul. Kopernika 4, który usiłował dokonać zamachu samobójczego przy pomocy noża kieszonkowego. Odstawiono go do lecznicy miejskiej w Toruniu. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Powodem zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy.

Nieudała wyprawa złodziejska.

Poznań, 7. 1. (tel. wł.). W czwartek w południe dopuszczono się w Poznaniu niezwykle zuchwałego włamania. Mianowicie do mieszkania St. Dörfiera przy ul. Libelta 3 dostali się przy pomocy wytrychów dwaj włamywacze, którzy spakowali kosztowności i inne przedmioty wartości kilku tys. złotych i usiłowali się ulotnić. Na schodach spotkał ich jednak listonosz, który wszczął alarm. Włamywacze porzucili walizki z łupem i zaczęli uciekać. Policja ruszyła w pościg i w pobliżu Rynku Nowomiejskiego schwytała ich.

Spadł ze schodów i zabił się.

Wilno, 6. 1. (PAT). Uległ nieszczęśliwemu śmiertelnemu wypadkowi profesor Julian Kłos, spadając ze schodów pierwszego piętra w domu, w którym mieszkał. Śp. Julian Kłos był profesorem architektury na wydziale sztuk pięknych uniwersytetu im. Stefana Batorego.

Pożar łodzi podwodnej.

Paryż, 6. 1. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem wybuchł ogień na francuskiej łodzi podwodnej „Fresnel”, znajdującej się w Tulonie. Ogień wprawdzie ugaszono, lecz trzech marynarzy odniosło tak ciężkie poparzenia, że walczą ze śmiercią.

jąc szyby kamieniami. Wywiązały się bójki, które trwały przez cały dzień. Są ranni.

Berlin, 6. 1. (PAT). We Wrocławiu doszło do krwawego starcia pomiędzy członkami socjalistycznej partii robotniczej i ich przeciwnikami politycznymi. W czasie bójki jeden robotnik został zabity. Policja dokonała licznych aresztowań.

Samobójstwo w murach więzienia.

Warszawa, 6. 1. (Tel. wł.) W więzieniu warszawskim na tzw. Pawiaku usiłował popełnić samobójstwo podkomisarz straży więziennej Radyszkiewicz lat 35. W stanie groźnym pogotowie przewiozło desperata do szpitala, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Po kilku godzinach Radyszkiewicz zmarł.

Władze więzienne rozpoczęły śledztwo, celem wyjaśnienia powodów samobójstwa. Według krążących pogłosek powodem tak rozpaczliwego kroku były nieporozumienia służbowe. Śp. kom. Radyszkiewicz pełnił funkcje oficera więziennego od kilku lat.

Zmniejszenie kosztów przy egzekucjach skarbowych.

Warszawa, 6. 1. (Tel. wł.) Uchwalona przez radę ministrów obniżka opłat za upomnienia przy egzekucjach skarbowej wprowadza następujące zmiany: przy ściąganiu należności nie przekraczającej 1,50 opłata za upomnienia wynosić będzie 1 zł; przy należnościach powyżej 5 zł, opłata wynosić będzie 1,50 zł.

Dalszy olbrzymi wzrost bezrobocia.

Warszawa, 6. 1. (Tel. wł.) Urzędowe dane statystyczne stwierdzają, iż na terenie Rzeczypospolitej w dniu 31 grudnia ub. r. bezrobotnych, zarejestrowanych było 220.245 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 11.416 osób.

Osadnictwo niemieckie wzdłuż granicy polskiej.

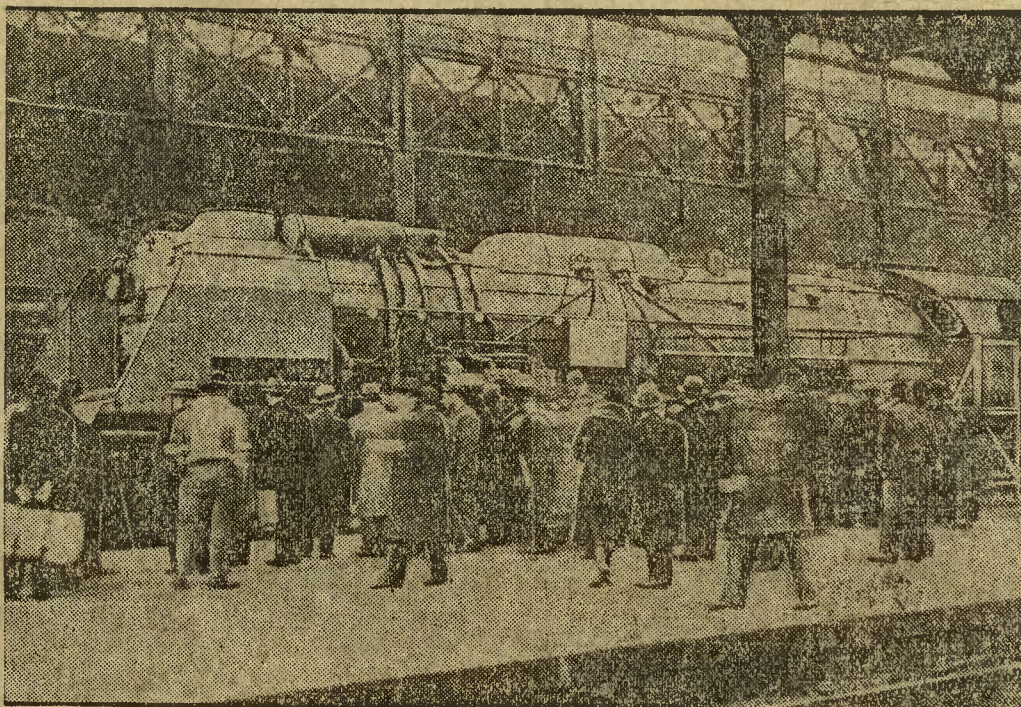
(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 1. Jak się dowiadujemy, w ramach nowego programu osadniczego przeznaczone jest do rozparcelowania 130.000 mórg ziemi, z czego 80.000 przypada na Dolny, 50.000 na Górny Śląsk. Podczas gdy na Dolnym Śląsku rozparcelowana ziemia przeznaczona zostanie dla osiadłych tam chłopów przez rozszerzenie ich stanu posiadania, na Górnym Śląsku wybrana została forma utworzenia nowych osad.

Ta polityka osadnicza na Górnym

Śląsku podyktowana jest względami natury wojskowej. Chodzi tu o utworzenie w myśl programu Schleichera szerokiego wału ochronnego wzdłuż granicy polskiej. Na wschód od Odry w pobliżu granicy do tej pory utworzono blisko 8.000 osad i osadzono około 49.000 ludzi, przeważnie wysłużonych i wyszkolonych wojskowo. Dwie trzecie tych osadników pochodzą z obszarów, które przypadły do Polski, jedna trzecia rekrutuje się z żywiołu miejscowego.

Największa w Europie lokomotywa górską.



Zbudowana została we Francji. Nazywa się „Etat” (państwo). Kursować będzie na linjach alpejskich. Bierze z łatwością każde wzniesienie. Kolos ten jest 27 m. długi.

Uwaga, Podchorążowie!

10 stycznia br. odbędzie się walne zebranie sekcji podchorążych rez. przy Z. O. R. w kasynie oficerskim 62 p. p. Wlkp. przy ul. Marsz. Focha 78. Na porządku obrad między innymi wybór części ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej oraz program prac na rok następny.

Zgłoszenia nowostępujących przyjmuje się u prezesa Wiśniewskiego (Libelta 5, tel. 2256).

Zwracamy uwagę na to, że roczna składka wynosi tylko 2 zł.

A więc: wtorek 10 bm. godz. 20.

Fabryka opakowań blaszanych poszukuje zastępcy rejonowego na masowe artykuły. Oferty wraz z curriculum vitae pod szyfrą „F. 13” do Twa Rekl. Międzynar. J. r. Rudolf Mosse, Katowice, 8-go Maja 10. Pierwszeństwo mają wprowadzeni i obeznani w branży opa owań blaszanych. (490)

Moda z dnia.



1) Wielka toaleta wieczorowa z wzorowanego moussolin'u; krój w pasie niezwykle prosty; suknia o kloszowej spódnicy. — 2) Suknia wieczorowa z czarnego aksamitu. Bardzo nobliwie prezentują się proste linie w kroju przy wycięciu i linii bioder, sporządzone przez dodanie koronek, koloru srebra. — 3) Suknia wieczorowa z białego aksamitu; do tego płaszczyk brokatowy z przybraniem z srebrnego lisa.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

USTAWODAWSTWO PRASOWE.

Nakładem Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism ukazał się tom I-szy wydawnictw książkowych tego Związku, obejmujący zbiór ustaw, rozporządzeń, okólników i wyroków sądów najwyższych, dotyczących prasy, w opracowaniu p. Leona Zieleniewskiego, magistra praw Uniw. Warsz.

„Ustawodawstwo prasowe”, stanowiące tom I wydawnictw Związku Wydawców, obejmuje całość materiałów prawnego, dotyczącego prasy w układzie systematycznym, a więc: ustawodawstwo prasowe, obowiązujące we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, odpowiednie ustawy kodeksów karnych i prawa autorskiego, przepisy o informowaniu prasy, przepisy o kolportażu i odpowiednie postanowienia o obrocie pocztowym, telegraficznym i telefonicznym, przepisy o ogłoszeniach prasowych tudzież postanowienia ustaw gospodarczych dotyczące prasy. Ogółem książka zawiera przepisy z 62 ustaw, dekretów, rozporządzeń i okólników. Uzupełnia ją kompletny zbiór orzeczeń sądów najwyższych w sprawach prasowych. Na końcu książki podana została wyczerpująca bibliografia książek i artykułów w języku polskim o prawie prasowym oraz szczegółowy skorygowany rzeczowy.

MYŚLI.

Mężczyzna wynalazł pismo, kobieta postscriptum...

* Kto w życiu swem pierwsze miejsce poświęcił kobiecie, nie znajdzie czasu na karierę...

* Kobieta rozważna w pośród dwóch mężczyzn nie wybierze żadnego — lekkomyślna obydwóch.

* Bywają tajemnice, które się samemu sobie powierza pod dyskrecją.

* Psycholog liczy się z nieobliczalnością kobiety.

DZIAŁ SPORTOWY

TORUŃ BIJE BYDGOSZCZ 4:0 W SPOTKANIU HOKEJOWYM.

Toruń. W dniu wczorajszym rozegrano tu mecz hokejowy o mistrzostwo Pomorza pomiędzy T. K. S. Z. Toruń a Polonią bydgoską. Zwyciężyła drużyna TKSZ, w stosunku 4:0 (0:0, 3:0, 1:0). Po nie ciekawej i wskutek złego lodu, chaotycznej grze. Bramki strzelili Suchocki, Szczerbowski, Gumowski i Gwóźdź. Publiczności 700 osób. Sędziował p. Falkowski.

W. E. V. (WIEDEŃ) — LEGJA 1:0.

Warszawa. Na stadionie hokejowym Legji w Warszawie przy świetle elektrycznym rozegrano w piątek mecz hokejowy pomiędzy Eislaufverein i Legją. Zwyciężyła drużyna Eislaufverein w stosunku 1:0. Bramka padła w ostatniej tercji.

W MISTRZOSTWACH ŁÓDZI ZWYCIĘŻA BEZAPELACYJNIE Ł. K. S.

Łódź. W piątek wieczorem przy świetle elektrycznym odbyły się w Łodzi hokejowe derby lokalne pomiędzy ŁKS. a Union Turing Klub. Zwyciężył ŁKS, w stosunku 5:0. Drużyna ŁKS. górowała o klasę nad przeciwnikiem. Pierwsze dwie bramki zdobył Król, trzecia była udziałem Brumero, czwarta i piątą strzelili Zalewski i Litrosiński.

POGOŃ — A. Z. S. 8:0.

Lwów. Mecz hokejowy o mistrzostwo Lwowa pomiędzy Pogonią i AZS. zakończył się zwycięstwem Pogoni 8:0 (2:0, 2:0, 4:0).

STASZEK MARUSARZ ZWYCIĘŻA W ZAKOPANEM.

Zakopane. W piątek rozpoczęły się w Zakopanem jubileuszowe zawody narciarskie. krakowskiego AZS. Pierwszego dnia odbyły się dwa biegi na 12 km. dla panów i na 8 km. dla pań. Bieg zgromadził rekordową liczbę 177 zawodników i 30 zawodniczek. Pierwsze miejsce zajął Marusarz Stanisław, drugie Berych. Pierwsze miejsce wśród pań zajęła Chotarska.

Zawody pływackie w Warszawie. Bocheński próbuje bić rekord Polski.

W basenie zimowym oficerskiego Yacht-Klubu odbyły się międzyklubowe zawody pływackie zorganizowane przez „Delfin”. Na zawodach osiągnięto szereg doskonałych wyników.

Na 100 metrów nawznak Jastrzębski (A. Z. S.) osiągnął najlepszy rezultat Karliczkim czas w Polsce 1:22,8, bijąc rekord okręgowy. Dalsze miejsca zajęli Manko (Legja) 1:27,2 i Baranowski (AZS).

Próba Bocheńskiego pobicia rekordu Polski na 100 metrów stylem dowolnym nie udała się. Bocheński osiągnął jednak doskonały czas 1:01,9. Na dalszych miejscach znaleźli się zawodnicy A. Z. S. Karpiński — 1:07,8 i Matusiak 1:08,2.

Reszta wyników słaba.

TURNIEJ BOKSERSKI W POZNANIU. Warta prowadzi.

Poznań. W piątek rozpoczął się w Poznaniu bokserski turniej czwórkowy przy udziale najlepszych zawodników Warty, Sokoła, Goplanji (Inowrocław) i drużyny Błękitnych. Stoczono ogółem 13 walk w wagach od muszej do półciężkiej. Zwycięzcy walczyć będą w rozgrywkach finałowych, które się odbędą w niedzielę. W ogólnej punktacji prowadzi Warta 10 punktów przed Sokołem 8 punktów, Goplanją 6 pkt. i drużyną Błękitnych 4 punkty.

MECZ HOKEJOWY O MISTRZOSTWO POMORZA.

„T. K. S. Z.” Toruń — „Polonia” Bydgoszcz. W ub. piątek, święto Trzech Króli odbył się przy niezbyt dogodnych warunkach atmosferycznych mecz hokejowy o mistrzostwo Pomorza między T. K. S. Z. Toruń i Polonią z Bydgoszczy.

Jakkolwiek łagodne promienie wygrzewającego słońca nie rokowały zbyt wielkiej frekwencji, udział publiczności był dość liczny.

Mniej korzystnie wypadło dla zawodników. Lód bowiem zostawił dużo do życzenia.

W wyniku zawodów zwyciężyło T. K. S. Z. Toruń w stosunku 4:0. Bramki strzelili Suchocki, Szczerbowski, Gumowski i Gwóźdź. Sędziował Falkowski. Obecnych około 700 osób.

ZAWODY BOKSERSKIE

„Błękitni” (Poznań) — „Astorja” (Bydgoszcz) w Bydgoszczy.

Jedyną sensacją sportową w Bydgoszczy to zapowiedziane zawody bokserskie doskonałych zawodników poznańskich z miejscową „Astorją”. Walczy 8 par. A zatem w niedzielę, 8. bm. sportowa Bydgoszcz spotka się w wielkiej sali Patzera. Początek zawodów o godz. 5.30 po południu. Ceny zwyczajne t. j. od 0,40 do 1,99 zł.

PORAŻKA LONDYNU W SPOTKANIU HOKEJOWYM Z FRANCJĄ.

Londyn. W Oxfordzie odbył się mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Londynu a klubem francuskim Stade Français zakończony zwycięstwem Francuzów 2:1.

BRANDENBURG E. V. BIJE TEAM KATOWIC I KRAKOWA 1:0.

Katowice. W czwartek późnym wieczorem odbył się na sztucznym lodowisku w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy Brandenburger E. V. a kombinowanym teamem Katowic i Krakowa. Zwyciężyli hokeiści berlińscy w nieznanym stosunku 1:0. Jedyna bramka dnia padła w pierwszej fazie gry. Gra była żywa i interesująca, w pierwszych dwóch tercjach wyrównana, a w trzeciej znaczna przewaga drużyny polskiej. Zwycięstwo dla berlińczyków potrafił utrzymać świetny ich bramkarz.

Drużyna polska nie była zupełnie zgrana. Mimo to gra jej stała na wysokości zadania. Słaby był jedynie Niwolski.

Zawody prowadził słabo p. Skulicz. Widzów przeszło 3.000.

PORAŻKA NEKOLNEGO W AMERYCE.

New Jork. Znakomity zawodowy bokser czeski Franta Nekolny, doznał dotkliwej porażki w Ameryce. Został on mianowicie pokonany na punkty po walce dziesięciurundowej przez Amerykanina Dundee.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W SMOKOWCU.

Morawska Ostrawa. W Czechosłowacji w Starym Smokowcu rozpoczął się międzynarodowy Turniej Hokejowy z udziałem 7 drużyn, a m. in. Krynickiego Towarzystwa Hokejowego.

Krynickie Tow. Hokejowe rozegrało pierwszy swój mecz z LTK Pilzem, przegrywając 1:3 (0:1, 1:1, 0:1). Polacy, którzy nie zmieniali zupełnie ataku, bronili się dzielnie i zażarcie. Jedyną bramkę dla nich zdobył Nowak.

REKORDOWE ZWYCIĘSTWO CZARNYCH.

Lwów. W czwartek wieczorem odbył się we Lwowie mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego pomiędzy Czarnymi a Ukrainą. Zwyciężyli Czarni w rekordowym stosunku 12:0 (3:0, 6:0, 3:0).

Gra Czarnych stała na wysokim poziomie. Wyróżnił się zwłaszcza atak doskonałą dyspozycją strzałową. Ukraina grała nieźle i na tak wysoką klęskę nie zasłużyła.

Warszawa wysoko bije Brno w spotkaniu bokserskim 11:5.

W piątek odbył się w Warszawie w gmachu cyrku sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Brna. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził ponad 5.000 widzów. Zwyciężyła wysoko Warszawa 11:5, mimo że oddała dwa punkty walkowerem, z powodu braku przedstawiciela wagi ciężkiej.

W wadze muszej Małeckie (Warszawa) zwyciężył o 5 kg. mistrza Brna Bezdieka na punkty.

W wadze koguciej Nawratil (Brno) przegrał na punkty z Kazimierskim. Była to najpiękniejsza walka dnia.

W wadze piórkowej Cyran wygrał z Zeliną przez techniczny K. O. w trzeciej rundzie.

W wadze lekkiej Bakowskiemu przyznano zwycięstwo nad Kosim. Pierwsza runda należała do Bakowskiego, druga i trzecia była mniej więcej równa. Wynik remisowy byłby sprawliwszym miernikiem sił. Punktacja 8:0 dla Warszawy.

W wadze pół-średniej mistrz polski Seweryniak zwyciężył wysoko na punkty Dudika. Seweryniak ma bardzo dużą przewagę, a w trzeciej rundzie Czech zupełnie nie dochodzi do głosu. Punktacja 10:0 dla Warszawy. Zapowiada się katastrofalna klęska Brna.

W wadze średniej mistrz Brna Skriwanek remisuje z Poroba.

W wadze pół-ciężkiej Ostrużniak mistrz Czechosłowacji odnosi pierwsze zwycięstwo dla Brna bijąc na punkty mistrza Polski Karpińskiego.

W wadze ciężkiej Warszawa oddaje dwa punkty walkowerem. Poza konkursem mistrz Czechosłowacji Ambroz zwyciężył pewnie na punkty olbrzymia śląskiego Wockę.

3 życia towarzystw.

Towarzystwo właścicieli domów. Dnia 8 stycznia o godzinie 3 po południu w sali Resursy Kupieckiej, ulica Jagiellońska 13, odbędzie się walne zebranie Towarzystwa właścicieli domów na którym wygłosi referat poseł z Warszawy p. Staniszkis. Obecność wszystkich członków konieczna. Nowych członków zapisuje się przy wejściu. (364)

Plenarne zebranie „Byłych Siódemkarzy” dnia 11. bm. o godz. 19,30 w lokalu komendy hułca, Magistrat, zaś zabawa dnia 14. bm. w salach Resursy Kupieckiej.

SMP. „Naprzód”. Roczne walne zebranie w niedzielę o godz. 17 w szkole im. Staszica przy ul. Dworcowej.

Kol. K. S. „Sparta”. W niedzielę 8. bm. o godz. 11 zebranie zarządu w kasynie K. P. W. Związek Drobnych Woźniców. Nadzwyczajne walne zebranie 11. bm. o godz. 18 u p. Kamińskiego przy ul. Nakielskiej.

Sokół V. Zebranie walne roczne 12. bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Małeckiego. Zebranie zarządu 8. bm. o godz. 14 w lokalu p. Małeckiego.

Nowy taniec.



Nie lubi pani tańców ekscentrycznych? Może się pani to będzie podobało... Oto nowy taniec francuski...



Posuwisty krok jak w bostonie



Następnie coś z mazura...



Dwa takty z walca, potem ruch ślizgowy



Nie proszę pana. Ten taniec mi się nie podoba. Jeszcze jest za ekscentryczny.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. W niedzielę 8. bm. o godz. 17 schadzka koleżeńska w sekretarjacie.

Koło b. członków L. druz. harcerskiej im. St. Staszica. Obchód gwiazdkowy dnia 8. bm. o godz. 16 w sali Resursy Kupieckiej.

Korporacja S. K. M. Schadzka naukowa dnia 8. bm. o godz. 19,30 punkt. w salce Resursy Kupieckiej. Referaty: 1. Rysunki. 2. Matematyka. 3. Literatura.

K. S. „Przyszłość”. Dnia 8. bm. o godz. 15 walne zebranie w lokalu p. Adamkiewicza.

SMP. „Promyk”. Walne zebranie oddz. starszego w niedzielę, 8. bm. o godz. 16 w salce parafjalnej.

Komunikat Opieki nad terminatorami. W niedzielę, 8. bm. o godz. 18,30 uroczystość gwiazdkowa dla terminatorów w Domu Człedzi. PP. ministrów uprasza się o przystanie uczni, jak również o osobisty udział w obchodzie.

B. K. S. „Polonia”. Obchód gwiazdkowy odbędzie się 8. bm. o godz. 17 w Resursie Kupieckiej.

Tow. Kobiet Kat. Czyżkówko. Obchód gwiazdkowy dnia 8. bm. o godz. 18 w lokalu p. Głapy przy ul. Grunwaldzkiej.

Tow. Terminatorów. Obchód gwiazdkowy 8. bm. godz. 16,30.

„Dzwon”. W sobotę o g. 20 zebranie zarządu w auli szkoły na Okołu. W niedzielę chór śpiewa o godz. 12 na mszy św. w kościele farynym.

Kółko Amatorskie „Iskra”. W sobotę 7. bm. o godz. 18 w sali p. Bucholca wieczorek z wielce urozmaiconym programem.

Tow. Obywateli i Miłośników Miedzynia. W niedzielę o godz. 14 u p. Bucholca zebranie miesięczne, poczem nastąpi zebranie roczne, zarządowe godzinę wcześniej.

Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich. W niedzielę, 8. bm. o godz. 14 walne zebranie w sali Domu Katolickiego przy Farze.

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 8. bm. o godz. 16 w lokalu p. Meller, plac Piastowski.

Tow. Piastowli kanarków „Trel”. Walne roczne zebranie w niedzielę 8. bm. o godz. 17 w lokalu przy ul. Warszawskiej 25. Miłośnicy hodowli kanarków mile widziani. Przyjęcie nowych członków.

Katolickie Tow. Abstynentów. Walne zebranie w niedzielę 8. bm. o godz. 16,30 w biurze przy kościele św. Trójcy.

Tow. „Jedność” pod opieką św. Wojciecha. Walne roczne zebranie w niedzielę 8. bm. o godz. 15 w sali p. Małeckiego, 4 śluza.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. W poniedziałek 9. bm. o godz. 19,30 miesięczne plenarne zebranie w sali Domu Katolickiego przy Farze.

Tow. Zjedn. Czeladzi Piekarskiej. Walne roczne zebranie dnia 8. bm. o godz. 14 w hotelu Lenińskiego. Posiedzenie zarządu o godz. 13.

K. S. „Promień”. Plenarne zebranie w niedzielę 8. bm. o godz. 15 w lokalu p. Mittelstaedta. Zebranie walne dnia 15. bm. o godz. 15. Zebranie zarządu o godz. 11 u przewodniczącej.

O. P. N. „Gwiazda”. Roczne walne zebranie 7 stycznia w ognisku.

Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 5. 1. 1933 roku.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Pszonica	21,00—22,25
Jyto	12,75—13,25
Jęczmień przemiałowy	11,75—12,25
Jęczmień browarny	13,50—14,50
Groch jadalny polny	0,00—0,00
Groch Viktorja	19,00—22,00
Owies	11,00—12,00
Otręby pszenne	7,50—8,50
Otręby żytnie	7,75—8,25

Tendencja spokojna.

Bank Polski płacił w dniu 7 bm. za:

dolary amerykańskie	8,89—8,90
funtów szterlingów	29,60
franki szwajcarskie	171,32
franki francuskie	34,75
marki niemieckie	210,30
guldeny gdańskie	172,87
liry włoskie	45,42
florety holenderskie	357,60

Gielda warszawska

z dnia 5. 1. 1933 roku.

Papiery wartościowe i obligacje

3-proc. poz. bud.	41,50—41,25
4 ⁰ / ₀ poz. inwest.	103,50—102,75
4 ⁰ / ₀ poz. inw. szt. ser.	109,00
5-proc. poz. konw.	41,50
4 ⁰ / ₀ poz. dol.	54,25—54,50
6 ⁰ / ₀ poz. dolarowa	56,00—55,75
7-proc. poz. stabil.	55,00—54,63

Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje w złotych

Bank Polski	88,50—88,00
W. T. F. Cukru	15,25
Modrzejów	3,50—3,75

Tendencja mooniejsza.

Stan wody na Wiśle dnia 7 bm.: Zawichost 73, Warszawa 68, Toruń 51, Fordon 58, Chełmno 48, Grudziądz 63, Korzeniewo 81, Tczew —16, Einlage 2,16, Schievenhorst 2,44.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR. GUTTMANN, b. naczelnik lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrank. 35 gr.) z podaniem dokładn. adresu do:

PUHLMANN & Co. BERLIN 865, Müggelstrasse 25-25a. (18833)

Sadzonki drzew leśnych i parkowych
Nasiona i rośliny pastewne dla zwierzęcy
Bazanty z zarodowej hodowli
 i inną żywą zwierzęcą poleca

Zarząd Lasów XX. Czarłtoryskich
Nadl. Babki poczta Krzesiny Wielkp.

Dobrze zaprowadzona fabryka mydła poszukuje **poważnego zastępcę na Bydgoszcz**
 Oferty pod „W. L.“ 718, przyjmuje Rudolf Mosse Gdańsk. (451)

Ogłaszajcie w Dzienniku Bydgoskim!

Naszych Szan. Czytelników
 prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski“.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Najrzetelniejsze
 czyszczenie, reparaacja gar deroby. Wyjątkowo naj- taniej „Ekonomja“, Dr. Em. Warmińskiego 10, II piętro. F168

Ślubne
 obrączki, biżuterje, zega- ry, reparaacja tania. Zakup złota, srebra. Skoraczew- ski, Dworcowa 36. (477)

Krawcowa
 szyje wykwiłtnie wszelką garderobę damską. Ceny przystępne. Dworcowa 35, Głowczewska. F234

Nowo-otwarta
 Farbiarnia, Pralnia chemicz- na „M. Lisikiewicz“ (Filja „Pomorzanki“) poleca się Szanownej klienteli, Byd- goszcz, Podgórna 28. Zakład Główny: Zduny 23. (F-218)

Po
 przeprowadzonej inwen- turze poleca płaszcze, burki, ubrania niżej cen zakupu. Maciejewska, Dłu- ga 51. (437)

3 fotografie
 cała figura, 2 legityma- cyjne, 1 portrecik razem 3,50 wykonuje „Wiol“, Marsz. Focha 16. (467)

Sukienki
 balowe, maskowe kostju- my wykonuje elegancko oraz wypożyczam Klacz- kowska Toruńska 1. 463

SPRZEDAŻE

Dom
 w rynku (narożnik) w większym mieście kura- cyjnym z 5 składami, do- chód 10.000, przy wpłacie 50 do 60.000 na sprzedaż. Oferty pod „Wolny inte- res“ do Dziennika Bydg. Inowrocław. (425)

Dom
 piętrowy, ogród, plac do sprzedania centrum Tcze- wa. Zgłoszenia Grudziadz Lipowa 32, II lewo. F421

Willa
 7 pokojowa komfort ogr- ód cena 25.000 i dużo in- nych poleca na korzyst- nych warunkach Fajta- nowski, Gdańska 19. Tel. 1274. (466)

Kiosk
 dobrze zaprowadzony du- ży centrum sprzedam. Wiadomość filja Dzien. Bydg. F200

Plac
 budowlany korzystnie na sprzedaż. Wiadomość Se- natorska 61, m. 3. (F216)

Dom
 3 piętr. centrum dochód 12000, cena 75000 poleca Fajtanowski, Gdańska 19. Tel. 1274. (464)

Okazyjnie
 w najlepszym położeniu miasta Chojnic, sprzedam lub wydzierżawię dom re- stauracyjny, 4 morgi ogro- du, kręgielnia, pokoje go- ściinne, zajazd. Warunki nadzwyczaj dogodne przy kilku tysiącach wpłaty, reszta amortyzacji. Spie- szne zgłoszenia przyjmuje Dolata, Chojnice, Plac Jagiel. 441

POSADY WOLNE

Po żwórzowy
 inteligentny, energiczny, sumienny ze znajomością prowadzenia ksiąg gospo- darczych. może się zgło- sić z podaniem pretensji odpisem świadectw i foto- grafją Dziennik Bydg. Gdynia. F422

Urządnic
 gospodarczy znający się na hodowli bydła, roślin pastewnych i warzyw, in- teligentny, organizator, potrzebny do gospodar- stwa mleczno-warzywno- go, 700 mg. Zgłoszenia z podaniem pretensji, odpisami świadectw i fotogra- fją Dziennik Bydgoski, Gdynia. (423)

Potrzebna
 panna do Cukierni. Gdań- ska 72. (F-201)

Służąca
 potrzebna. Dworcowa 79, skład. (F213)

Fryzjerka
 dzielna przyjmie zaraz Kursistki wykluczone. Inowrocław, Pl Klasztor- ny 4. Markiewicz. (426)

Posługaczka
 potrzebna. Sniadeckich 22, m. 4. (F195)

POSADY POSZUKUJA

Służąca
 z dobrym gotowaniem do wszelkich prac domowych z własną pościelą szuka posady od 15 stycznia lub 1 lutego. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „A. W.“ (F230)

Trio
 kwartet dancinowy wol- ny. Zgł. Kujawa, Ino- wrocław, Wikaryjka 6, m. 5. (428)

Pomocnik
 ogrodnicy władający je- zykami niemieckim na- tychmiast potrzebny. Szu- lerecki, Podleśna 6, Ku- jawską do góry. (468)

2 składy (F227)
 z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Bocianowo 31.

Skład (476)
 najlepsze położenie, nada- jący się do każdego przed- siębiorstwa, z urządze- niem i 3 pokój. mieszka- niem korzystnie do wy- najęcia. Grunwaldzka 78.

Skład, (435)
 nadający się na każdą branżę, zaraz wydzierżaw- ię. Zbożowy Rynek 10.

Skład
 dobry punkt nadający się na komis wydzierżawie. Wiadomość Dziennik. (461)

Kino
 wydzierżawie natychmiast świeżo odnowioną salę, 17 mtr. dług. 9 mtr. szer. nadająca się na kino, w miejscowości Gdynia-Chy- lonja, około 13.000 mieszk. bez konkurencji. Bliższych informacji udziela Wład. Piask, Gdynia - Chylonja, dom Semmerlinga. (475)

Mieszkanie
 4 pokojowe. II piętr., wszel- kiemi wygodami wydzier- żawi Gospodarz, Pomor- ska 52. (443)

Pokój
 kuchnia do wynajęcia. Gołębia 44. 459

Mieszkanie
 trzypokojowe czynsz zgó- ry oddam. Niegolewskie- go 15 (469)

Pokój
 z kuchnią umeblowane Plac Poznański 5, gospo- darz. (438)

Wspólnika
 z średnim kapitałem do pewnego przedsiębiorstwa, rokującego najlepszy inte- res, poszukuje się. Oferty pod „M. H.“ (474)

Chorzy
 na płuca, żołądek, nerwy, reumatyzm, wyrzuty, nerki, hemoroidy, astmę, wa- trobę, zaropnienie żył, kamienie żółciowe, cho- roby kobiet, odzyskali zdrowie, pijąc zioła we- dług przepisu księdza Kneippa. Do nabycia tyl- ko w Drogerji Minerwa, Gdańska 17. (433)

Łóżka
 kanapa, szafonierka bardzo tania na sprzedaż. Śląska 5, m. 2. (18811)

Ostrzegam (442)
 przed wynajęciem mieszka- nia ul. Ks. Skorupki 47, od Pawlaka i Kończala. Właścicielka Franciszka Sanigórska, Grunwaldzka 70.

Osizę
 jesion, dąb, buk, brzoźkę w suchych balach i des- kach u K. Suligowskiego Chodkiewicza 22. (249)

Angielskiego
 niemieckiego, francuskie- go, polskiego, naucza szyb- ko, dobra wymowa. b. pro- fesorka Żalachowska, 3-go Maja 20. (19416)

P. P. Komorników sądowych

zawiadamiamy uprzejmie, że posiadamy na składzie wszystkie

druki przepisowe

w myśl Dz. Ustaw nr. 114. Zamó- wienia skuteczniamy odwrotną pocztą za zaliczeniem.

Drukarnia Bydgoska
 Oddział w Poznaniu
 Aleje Marcinkowskiegc 18. Telefon 23-24.

Poszukuje
 zaraz kucharki, umie- jającej samodzielnie goto- wać. Zgłoszenia z nade- słaniem świadectw pod adresem Dr. Szwabe w Starogardzie. (432)

Stenotypistka
 niemiecko-polska ze zna- jomością prac biurowych poszukiwana. Of. z odpisami świadectw i referen- cjam pod „Biurowa“ filja Dzien. (F238)

Ekspedjentka
 z branży delikatesów, do- bra siła potrzebna. Zgł. Dworcowa 33, I ptr. (F210)

Kucharka (436)
 restauracyjna od zaraz poszukuje Resursa Ku- piecka Jagiellońska 13.

Służąca
 doskonale gotująca z pra- nie, prasowaniem, pe- dantycznie czysta, poszu- kiwana. Of. z odpisem świadectwa: Toruń, ul. Słowackiego 44. (430)

Posługa (F-219)
 potrzebna. Wskaże filja.

Fryzjer
 damski lub fryzjerka mo- że się zgłosić jako wspólnik z 2000. Of. filja Dz. „2000“. (F212)

Młoda (480)
 dziewczyna znająca wszel- ką pracę domową oraz pra- sowanie sztywnej bielizny poszukuje posady od 15. I. 1933. albo 1. II. 1933. Lask. oferty do Dzien. Bydg. pod „Miejscowość obojętna“.

Złote
 300 zł kancji za otrzyma- nie posady portjera, woź- nicy lub stróża. Zgłosze- nia do Dzien. Bydg. pod „Rzetelny“. 454

Starsza
 osoba umiejąca prasować sztywną bieliznę, przy- jmie posadę na majątku lub w dużym zakładzie. Of. „Dz. Bydg.“ Inowroc- ław pod „135“. (427)

Składnica
 7x16 z dużym oddzielnym podwórzem i mniejsze ubikacje zaraz do wynaj-ęcia. Bocianowo 31. (F228)

MIESZKANIA

Poszukuje
 mieszkania, od 1 lutego 5 pokojowe ewentualnie 4 słoneczne, najchętniej w dzielnicy willowej. Of. pod „Słoneczne“ do filji Dz. Bydgoskiego. (F197)

3 pokoje
 i kuchnia do wynajęcia. Staroszkolna 7. Zgłosze- nia m. 10. (F214)

Mieszkanie
 3 pokoje, kuchnia za rocz- nym czynszem. Gdań- ska 111. (F224)

6-pokojowe
 mieszkanie wyremonto- wane, centralne ogrzewa- nie, I piętro do wynaję- cia Paderewskiego 22. F192

Mieszkanie (F217)
 4 pokojowe wygodami do wynajęcia. Sniadeckich 61.

Dwa
 pokoje kuchnią wynajmie gospodarz Grunwaldzka nr. 170. 445

DZIERŻAWY

Oberży
 bezkonkurencyjnej, kon- cesja, wieś kościelna, 20—30 mórg, poszukuję na- tychmiastowej dzierżawy. Oferty Oddział Toruń „4.000“. (424)

1.000 mórg (447)
 majątek pierwszorzędnny, 3 Mk. bonitacji, Poznańskie, zaraz do wydzierżawienia oraz wiele innych. Derfert, Bydgoszcz, Sw. Trójcy 13.

POŻYCZKI

6.000
 dam na 1 hipotekę. Dzien. „D. 6.000“. (457)

RÓŻNE

Poszukuje
 wspólnika do 4 tys. do koncesji z pełnem wy- szynkiem alkoholu w Gdy- ni. Dz. Bydg. Gdynia. (420)

Ostrów Mazowiecki
 do odstąpienia koncesja na restaurację. Wiad.: Warszawa, Mokotowska 14 Maniszewska. (429)

POKOJE

Poszukuje
 skromnie umebl. pokoju z niekrepującym wejściem w okolicy Gdańskiej. Zgł. z warunkami do filji pod „Ls.“ (F218)

Pokoju
 zupełnie niekrepującego, centrum poszukuje pan od 1. II. Zgł. z podaniem ceny do Dzien. pod „T. M. H.“. (410)

Pokój (F203)
 umebl. Petersona 12, m. 2.

Pokój
 niekrepujący tania panu lub pani w spokojnej willi. Kościuszki 60. (F215)

Pokój
 umebl. centr. ogrzewanie. Stycznia 22-3. (F202)

Tanio
 pokój 2 osobom. Sowiń- skiego 3. (F226)

3 wygodnie
 umebl. pokoje z utrzyma- niem, używaniem kuchni zaraz. Świętojańska 3, m. 5. (F207)

Pokój
 Kościuszki 54 — 7. F194

Tani F193
 pokój Sienkiewicza 9 — 3.

Pokój
 Gdańska 51, m. 11. (F220)

Stancja
 dla uczni szkolnych. Św. Jańska 3, m. 3. F199

Pokój
 osobne wejście. Jasna 18, mieszk. 1. 453

Pokój
 słoneczny. Weysenhoffa (Zacisze) 3—8. (F-221)

MATRYMONIALNE

Niemiec
 majątny 50 lat poszukuje znajomość pani w Byd- goszczy. Młoda wdówka nie wykluczona. Przy wzajemnej sympatji mał- żeństwo nie wykluczone. Łask. oferty uprasza się pod „Scisła dyskreca“ do Adm. Dz. Bydg. (413)

Panna (386)
 szatynka, lat 26, średniego wzrostu, milej powierzchowności, szlachetnych uczuć, religijna, skromna, oszczędna, posagiem, cał- kowitą wyprawą, pragnie szczęśliwego pozycia ro- dzinnego z osobą podob- nych zalet. Oferty pod „Gdańsk“ do Dz. Bydg.

Rozwódka
 lat 35, posiadająca mieszka- nie gotówkę, poszukuje męża. Panowie na dobrym stanowisku, zechcą oferty nadesłać do filji „Sympa- tyczna“. (F206)

Kłóry (F233)
 z panów posłubi inteli- gentną panienkę lat 27, która 2 pokoje posiada. Poważne oferty do filji Dz. pod „Muzykalna“.

Samotnik
 w starszym wieku, na wy- sokim kierowniczym sta- nowisku, pozna przystoj- ną i niebiecna towarzy- szkę życia o szlachetnym charakterze, wyższej inte- ligencji, dobrej tuszy i we- sologej usposobienia. Oferty do filji Dz. pod „Aka- demik“. (F205)

Panna (449)
 starsza zgrabna, posiada- jąca 16 tysięcy, szuka mę- za stałego lepszego urzę- dnika państwowego lat 42-47. Dzien. Bydg. pod „Wdowcy niewykluczeni“



W święto 3 Króli o godzinie 6-tej rano zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa córka, siostra, szwagierka, kuzynka, ciotka i najukochańsza narzeczona s. p.

Leokadja Kłobuchowska

o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Rodzina Kłobuchowskich i narzeczony.

Zawada, Bydgoszcz, Gniezno.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10. I. 33 r. o godzinie 9-tej z kościoła parafjalnego w Niewieście.

Powózki oczekiwać będą przed dworcem w Pruszczu Pom.

392

Lecznica Dr. Króla

Bydgoszcz
Pl. Wolności 11 tel. 1910

a) oddział chorób wewnętrznych i nerw. (19481)
b) oddział chirurgiczno-ginekolog. i położniczy.

Zakład Roentgena. Elektroterapia (diatermia, Franklin, sztuczne słońce, Solux itd.), kąpiele lecznicze itd. itd.



Dopasowanie i wykonanie według ostatniej techniki ortopedycznej praktyk. od 1895 r.

M. Kiciński
Bydgoszcz
ul. Pomorska 21.

Sądowie zaprzysiężony rewizor ksiąg

zakłada i reguluje księgi handlowe, sporządza i rewiduje bilanse, nadzoruje prowadzenie księgowości w mniejszych przedsiębiorstwach. (12050)

Długoletnia i wszechstronna praktyka.

W. Kapturkiewicz
Bydgoszcz, Marsz. Focha 17
Telef. 62.

Obszerne 6-cio pokojowe mieszkanie

położone przy Placu Teatralnym do wynajęcia od 1 lutego. Wiadomość (263)

„Impregnacja”
Bydgoszcz
Marszałka Focha 4.

Kto cegły

kupić chce, niech kupi teraz, najniższe ceny, najkorzystniejsze warunki.

Bracia Schlieper
Bydgoszcz (24556)
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.

Meble

solidnie wykonane sprzedaje po cenach fabrycznych

E. Bronikowski i Syn

Fabryka mebli
ul. Nakleńska 135
Telefon 158. (22284)

Końcowy przystanek tramwajowy linii Wilczak.



Wszelki materiał opałowy dostarczają korzystnie w dom

Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.

24641

Kafle

białe i kolorowe piece kaflowe przenośne kucharki żelazne

po wyjątkowo niskich cenach dostarczają (24899)

Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.

W podróży

w hotelach, czytelniach kuracyjnych, księgarniach dworcowych itp. należy zadać

Dziennik Bydgoski.

Dnia 4 stycznia br. zmarł w Bydgoszczy po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. s. p.

Kazimierz Wódkowski

podprokurator Sądu Okręgowego

przeżywszy lat 84, o czym zawiadamia kolegów, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

Żona i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 7 stycznia o godzinie 15-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego. (241)

Lecznica Dra. med. J. Glińskiego

chirurgia, ginebologia położnictwo. Stale otwarta

Ceny 50 procent niższe.

Bydgoszcz, 20 Stycznia 8. Tel. 882



Ratujcie zdrowie!

Najslawniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 50 lat w całym świecie **ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA**

jak to stwierdzili prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochlaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Niebywała okazja z powodu wyjazdu.

Zabudowania fabryczne, składnice, domy mieszkalne, własna bocznica kolejowa, własny port nad Wisłą w centrum miasta Bydgoszczy przy kolei Bydgoszcz-Gdynia, **natychmiast sprzedamy całość lub częściowo.** Zgł. Szczupak, Bydgoszcz Grunwaldzka 14, tel. 255. (434)

Używany kompresor elektr.

do zgęszczania powietrza 220 volt, prąd zmienny kupimy. Oferty z podaniem ceny do Dziennika Bydgoskiego pod „Kompresor”. (448)

GREY

poleca nowozaprowadzony **chleb dietetyczny** oraz znane specjalne chleby które zapewniają siłę i zdrowie. Dostarcza do domów. (Tel. 2212). (481)

Mam zaszczyt prosić J. W. P. na **WIECZOREK FAMILIJNY** który odbędzie się dnia 7 stycznia 33 r. (sobota) Specjalność: Kiszki, flaki, nogi wieprzowe etc. **KONCERT** (858)

Z poważaniem
Franciszek Pomierski
właśc. Restauracji Luickwaid nast. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20.

Przyjemność sportu narciarskiego.



— I to nazywają ludzie przyjemnością sportu narciarskiego!

Księga adresowa Polski i W. M. Gdańska

wraz z mapą Rzeczypospolitej Polskiej

Pozostałe jeszcze nieliczne egzemplarze ostatniego wydania z roku 1930 sprzedajemy po cenie

zł. 30.—

Wysyłka po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. 1775 lub za zaliczeniem przy cenie zł. 32.—

Tow. Reklamy Międzynarodowej sp. z o. o., j. r. Rudolf Mosse
Wydawnictwo Księgi Adresowej Polski
Warszawa, Marszałkowska 124. (439)

Czytajcie „Dziennik Bydgoski” !!!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyniński: Mieczysław Mistat w Gdyni.